Cena egz. 20 groszy

16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 186 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Na dziejowe święto Polski.

19-cie lat mija od chwili wspaniałego triumfu polskiego oręża nad bolszewicką nawałą. Rocznica ta szczególnej w roku bieżącym nabiera wymowy. Dziś bowiem znowu, tak samo, jak wówczas, serca wszystkich synów ukochanej Macierzy-Ojczyzny stanęły na straży w obronie zagrożonych granic ziemi rodzinnej. Uroczystość 15 sierpnia to dla nas radosne porzepienie serc, a groźne memento dla śmiałka, coby odważył się sięgnąć po nieswoje.

Historia Polski z okresu po wojnie światowej jest nam jeszcze zbyt bliska, byśmy na nią spojrzeć mogli okiem perspektywy dziejowej. Z drugiej jednak strony są w niej fakty, o których śmiało dziś już mówić można. Do nich zaliczyć trzeba „Cud nad Wisłą“.

Wiekopomne zwycięstwo naszej walecznej armii, genialnie dowodzonej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, związało się z wyrokami Opatrzności.

Przyznajemy z dumą i w imię prawdy: wojsko nasze, przemęczone, nieraz nieprzygotowane do zapasów wojennych, ożywione jednak było wspaniałym duchem walki. Żołnierzowi przewodzili dowódcy znakomici. A jednak, żadne z państw obcych nie wierzyło w ostateczny triumf z niewoli powstałej Polski. Smutnej dla nas pamięci Lloyd George, po naradzie z Millerandem, każe się poddać. Po co niewinną przelewać krew? Przyjeżdża nawet specjalny wysłannik rządu angielskiego lord D'Aberron. Ma on przekonać dowództwo nasze o bezskuteczności dalszej walki. *Ale my nie znaliśmy nigdy pokoju za wszelką cenę.*

Jeden ze wszystkich wodzów, gen. Józef Haller, nakazuje rozpocząć uroczystą nowennę w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w stołecznym kościele Zbawiciela.

Zaczęła się ofenzywa.

W zażarty bój ruszyły polskie hufce zbrojne. Obok zahartowanego już żołnierza kroczyła dziatwa szkolna. Ze śpiewem „Serdeczna Matko“ na ustach poszli na czerwonego wroga. Z krzyżem w ręku przewodzili im kapelani. Jeden z tych bohaterów w sutannie szczególnym wyróżniał się męstwem. Prowadził 236 pułk piechoty. Śmiało parł naprzód, wołając: „Za mną, dzieci!... Za tę wiarę, za tę ziemię!...“ Zginął w 4 ataku. Skromne jego imię odtąd miało się przemienić w symbol żołnierza-bohatera. Nazwisko prefekta warszawskiej szkoły Łebkowskiego, Ignacego Skorupki, z rozrzewnieniem i czcią wymawia starzec na równi z dzieckiem, co na szkolnej jeszcze zasiada ławie.

Nad zroszoną obficie krwią swoich dzieci polską ziemią zabłysło upragnione słońce złotej wolności. Spełniły się wreszcie słowa Skorupki: „W dzień 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia, Polacy przestaną się cofać i rozpoczną się dni triumfu polskiego“.

Cud był oczywisty. Mówili o tym sami wodzowie, co do Maryi Panny szczególne mieli nabożeństwo. Świadczą o tym nie mniej dobitnie obcy. Stanley B. James tak pisze na ten temat w r. 1931: „Słusznie nazwana była ta bitwa „Cudem nad Wisłą“. Trudno jest pomyśleć, że tam nie było szczególnej interwencji Matki Bożej“.

W stwierdzeniu powyższym nie ma cienia przesady. Wiemy bowiem dobrze, że Pani Niebieska Ojczyznę naszą ko-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oś trze się w swych łożyskach.

Hitler i Ribbentropp przekonywali hr. Ciano przez dwa dni.

Czy Włochy zaryzykują wszystko dla wielkości Niemiec?

Rozmowy Ciano—Ribbentrop, którymczynnie asystował Hitler, lecz przy których brakło Mussoliniego, dają się streścić do następujących stwierdzeń:

1. NIEMCY OGROMNIE POTRZEBUJĄ WŁOCH, ALE WŁOCHY NIE POTRZEBUJĄ NIEMIEC. NIEMCY MAJĄ APETYT NA GDAŃSK, ALE WŁOCHY JEŚLI ULEGAJĄ JAKIMŚ ZACHCIANKOM SĄ ONE O CAŁE NIEBO BARDZIEJ TRUDNE DO UZYSKANIA I CHWILOWO JEST O NICH BARDZO CICHO (TUNIS, DŻIBUTTI, KANAŁ SUEZKI ITP.).

2. Włochy, pomagając Niemcom, kładą na szalę wszystkie swe zdobycze. Niemcy są jak ten „goły, co się rozboju nie boi“, jeśli nie liczyć „protektoratu“.

3. Niemcy mogą Włochom proponować podział wpływów w basenie naddunajskim i na Bałkanach. Każdy taki podział będzie jak w piosence „A teraz się dzielmy, dzielmy, towarzyszu mój“. Podział łupów między lwem i szakalem nie da się sprawiedliwie poprowadzić. A Włochy w ramach osi o roli lwa nawet w śnie marzyć nie mogą.

Rozmowy na zamku Fuschel, jak wiele znaków na ziemi i niebie wskazuje, nie doprowadziły do niczego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że takie wnioski wysnuwają obserwatorzy na podstawie przesłanek zdrowego rozumu. Nikt przecież z niewariatów nie może sobie wyobrazić, aby Włochy ryzykowały swe istnienie w imię opanowania całego wschodu Europy przez Niemców i w imię ich hegemonii, (przywództwa), która prędzej czy później zredukowałaby rolę Włoch do nic nieznaczącego drugoklasowego państewka. Nie można również inaczej rozumieć faktu, że

WŁOCHY WIĘCEJ PISZĄ O GDAŃSKU NIŻ O TUNISIE TYLKO W TYM CELU, ABY UPOZOROWAĆ SWĄ PRZYNALEŻNOŚĆ DO OSI I JEDNOCZEŚNIE NIE DRAŻNIĆ MOCARSTW ZACHODNICH, SPECJALNIE FRANCJI.

Istnieje jednak możliwość, że Włochy zręcznie pchną Niemcy w wielką awanturę, aby się jej rezultatom przyglądać z boku. Na trzecim dopiero miejscu wymienić należy przypuszczenie, że pod Salzburgiem doszło do uzgodnienia poglądów i że wojna puka już do bram Europy, aby w swym ogniu zniszczyć tak narodowy socjalizm, jak i faszyzm.

I jeżeli tak będzie, posiądziemy dowód, że Mussolini nie jest tyle chory na serce, co na inny organ używany na ogół do krytycznego myślenia.

Salzburg, 14. 8. (PAT) Wczorajsza rozmowa hr. Ciano z kanclerzem Hitlerem rozpoczęła się o godz. 11 i trwała do godz. 12,15.

W czasie konferencji, podobnie jak przedwczoraj, obecny był minister von Ribbentrop. Po rozmowie z kanclerzem obaj ministrowie spraw zagranicznych powrócili do Salzburga, gdzie w hotelu „Oesterreicher Hof“ odbyło się śniadanie, w którym wzięli również udział ambasadorowie Attolico i Mackensen oraz główni członkowie obu delegacyj.

O godz. 14 min. Ciano wyjechał na lotnisko, skąd około godz. 14,30 wystartował z powrotem do Rzymu. Ambasador włoski Attonico wrócił do Berlina w godzinach wieczornych.

Komentarze prasy zagranicznej.

Paryż, 14. 8. (PAT) Prasa francuska komentuje w obszerny sposób rozmowy w Berchtesgaden i w Salzburgu, traktując je w każdym razie z pełną powściągliwości rezerwą. Na podstawie pewnych elementów, podanych przez prasę niemiecką czy też włoską, dzienniki paryskie wysuwają następujące konkluzje:

Fakt, że rozmowy przeciągnęły się o jeden dzień dłużej, niż to pierwotnie zapowiadano, świadczy, że

natrafiono na pewne trudności,

następnie że rozmowy objęły sobą szeroki zasięg zagadnień, a mianowicie nie tylko sprawę gdańską, lecz także sprawę Bałkanów, jak również Dalekiego Wschodu. Kanclerz Hitler i min. Ribbentrop, podaje w obszernym tytule „Paris Midi“, potrzebowali kilka dni na zrealizowanie układu, który początkowo nastąpić miał w kilka godzin. Mussolini wymaga od Niemiec nowych gwarancji. Rozmowy poszły w kierunku rozszerzenia rewindykacyj osi. Powyższy tytuł „Paris Midi“ wyczerpuje główne elementy informacyjne, jakie Paryż posiada na temat konferencji w Berchtesgaden.

Specjalny wysłannik „Paris Soir“ Sauerwein pisze: Wszystko pozwala przypuszczać, iż konferencja w Berchtesgaden, która początkowo miała ograniczyć się tylko do skonstatowania zgodności poglądów między Niemcami i Włochami, przekształciła się w szeroki przegląd sytuacji.

Włochy chciały dowiedzieć się, w jakim kierunku zdążają i jakie korzyści mogą wyciągnąć z awantury, w której ryzykują swoje istnienie.

Trudno sobie wyobrazić — kończy p. Sauerwein — **by Mussolini, jakkolwiek wielkie żywi zaufanie do ministra Ciano, pozostawił mu decyzję przypieczętowania losu Włoch na konferencji, w której nie uważał za stosowne uczestniczyć.**

Korespondent „Temps“, omawiając refleksy rozmów w Berchtesgaden i Salzburgu w rzymskich kołach politycznych, pisze, że nie ulega wątpliwości, iż rozmowy w Berchtesgaden były próbą rozwiązania sprawy gdańskiej przy pomocy tych samych metod, jakie były zastosowane przy rozwiązywaniu kwestii austriackiej czy czesko-słowackiej. Jednakże pozostał do zbadania problem następujący, a mianowicie decyzja, co uczynią Włochy i Niemcy na wypadek, gdyby usiłowania powyższe nie doprowadziły do rezultatu.

Sytuacja międzynarodowa w obecnej chwili przedstawia się zupełnie inaczej, niż nawet kilka tygodni temu. Gdańsk nie jest kwestią izolowaną, jest tylko częścią wielkiego problemu europejskiego. Z tego względu — ciągnie korespondent — uczestnicy rozmów w Berchtesgaden mogli zajmować się kwestią gdańską tylko łącznie z niemieckimi zagadnieniami.

Potwierdza to — zaznacza korespondent rzymski „Temps“ w swej korespondencji z Berchtesgaden — wysłannik dziennika włoskiego „Telegrapho“ Ansoldo, który pisze, że „w czasie rozmów włosko-niemieckich sprawa gdańska została poruszona na tle polityki, stosowanej przez państwa demokratyczne wobec osi i na tle kontrakcji, prowadzonej obecnie przez Włochy i Niemcy“.

Z powyższego należy wnosić — oświadcza korespondent „Temps“ — że Niemcy i Włochy będą chciały obecnie poprowadzić ofensywę dyplomatyczną. Do tego rodzaju kontrofensywy koniecznym jest wytworzenie nowej sytuacji.

Rzym, 14. 8. (PAT) Minister Ciano, który wczoraj o godz. 18 powrócił z Salzburga,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Niemiecki bank na Śląsku ukrył 92 tysiące w bilonie.

Katowice, 14. 8. Prasa śląska donosi, że w jednym z katowickich banków niemieckich przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu bilonu i znaleziono 92.000 zł w monetach 5 i 10 złotowych. W związku z tym aresztowano dyrektora i kasjera banku.

*

Oto przyczyny braku bilonu w Polsce zachodniej. Małpie figle Niemców polskich, robione na rozkaz czynników z Trzeciej Rzeszy, winne być jak najsurowiej potraktowane przez władze polskie.

„Dobroczyńcy“ przy pracy.

Na dziejowe święto Polski.

(Ciąg dalszy).

cha dla jej osobliwego ku Niej nabożeństwa. 15 sierpnia 1873 r. powiedziała Ona świątobliwej Wandzie Malczewskiej: „Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się świętem narodowym was, Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem, dążącym do zagłady waszej. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością".

Radujmy się tedy z pamiętnej rocznicy „Cudu nad Wisłą"! Dziękujmy w gorącej modlitwie Królowej Polski za ustawiczną opiekę, którą nas otacza. Prośmy Ją, by zawsze była z nami. Zwłaszcza wówczas, gdyby trzeba znowu było wyjąć z pochwy nigdy nie rdzewiejący miecz polski.

W ciężkich dniach dziejowego egzaminu Matka Boska Zwycięska będzie z nami.

Witold Floriański.

—::—

Pół miliona żołnierzy powołała pod broń Jugosławia.

Londyn, 14. 8. Korespondent „Daily Express" donosi z Belgradu, że władze wojskowe powołały do szeregów pół miliona rezerwistów, którzy wezmą udział w tegorocznych manewrach, rozpoczynających się z końcem bież. miesiąca na granicy Austrii i Węgier.

Rumunia zarządziła częściową mobilizację.

Bukareszt. „W celu stawienia czoła wszelkim ewentualnościom" rząd rumuński zarządził częściową mobilizację. Prasa niemiecka na ogół to wydarzenie pominęła milczeniem.

Min. Ciano i min. Ribbentrop

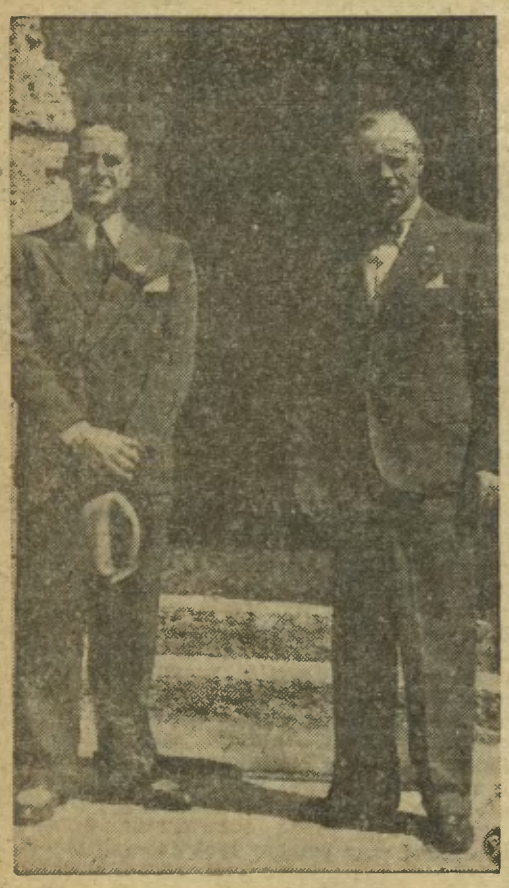

przed zamkiem Fuschal, koło Salzburga, w którym odbyły się rozmowy.

W zwierciadle dnia

Pan profesor Tuka na przyjęciu dla wycieczki dziennikarzy niemieckich zwiedzających Słowację, oświadczył w Bratysławie, że w przyszłej wojnie słowaccy żołnierze będą walczyli ramię przy ramieniu z niemieckimi.

Gdy p. Tukę więzili Czesi, posiadał on sympatię, wyrażaną z wielu stron. Teraz się okazuje, że to zwykły sprzedawczyk sprawy słowiańskiej.

* * *

„Börsen-Zeitung", opluwając Polskę w jdnym z artykułów, twierdzi, że Polska przed 20 laty zrabowała połowę swych terytoriów Niemcom.

Prasa szwajcarska, cytując tego rodzaju wywody, dochodzi do przekonania, że są one poniżej wszelkiej przyzwoitości i że nie warto z nimi dyskutować.

Tak wygląda „poziom" kultury Trzeciego Reichu i zasięg wpływów jego propagandy. (s)

Hitler i Ribbentropp przekonywali hr. Ciano przez dwa dni.

(Ciąg dalszy).

bezpośrednio z lotniska udał się do Mussoliniego, celem złożenia szefowi rządu sprawozdania z przebiegu swych rozmów z ministrem von Ribbentropem i kanclerzem Hitlerem.

Co Hitler proponował hr. Ciano?

Warszawa, 14. 8. Jedno z pism tutejszych domyśla się szczegółów planu niemieckiego odnośnie do Włoch.

Plan sformułowany hrabiemu Ciano na zamku Fuschel przez von Ribbentropa, zawiera punkty następujące:

1. Włochy udzielają Niemcom pełnego poparcia w sprawie Gdańska i przeciwko Polsce.
2. Następuje podział wpływów niemieckich i włoskich od Bałtyku aż po morze Egejskie.
3. Domeną wpływów włoskich stają się państwa bałkańskie, a więc Jugosławia, Grecja i Bułgaria.
4. Wywarty będzie wspólny nacisk na Węgry celem zmuszenia Budapesztu do zawarcia sojuszu militarnego z Niemcami i z Włochami.
5. Wzamian za ten sojusz Węgry uzyskują Słowację oraz obietnicę poparcia u Rumunii rewindykacyjnych żądań, zmierzających do odzyskania Siedmiogrodu.
6. Włochy nie będą się sprzeciwiać żądaniom Trzeciej Rzeszy, by Węgry oddały Niemcom swe bazy wojskowe i zezwoliły na przemarsz wojsk niemieckich przez terytorium Węgier.
7. Rumunia stanie się wspólną sferą wpływów niemieckich, włoskich i węgierskich.

Czy to jest prawdziwe, czy nie — fakt, że dobrze charakteryzuje rozłam osi. Specjalnie na poświęcenie Węgier Włosi nie mogą się zgodzić, ani Węgry nie pójdą na wojnę z Polską.

Sojusz polsko-angielski.

Londyn, 14. 8. Wiad. wł.) Odbywają się dalsze rozmowy na temat formalnego sojuszu angielsko-polskiego, który ma zastąpić dotychczasowy układ do wzajemnej pomocy.

Anglia wysunęła własne propozycje, nad którymi zastanawia się rząd Polski. Obecnie ambasador Raczyński mógł zakomunikować Polski punkt widzenia. Prasa angielska pisze, że porozumienie polsko-angielskie jest tak daleko idące, iż rokowania o formalny alians nie są wcale traktowane jako sprawa specjalnie nagląca. (r)

„Niezmożona" siła.

Berlin, 14. 8. (Wiad. wł.) Po wizycie ministra Ciano prasa dzisiejsza karnie kładzie nacisk na ujawnioną solidarność obu mocarstw i na pogłębienie wspólnoty niemiecko-włoskiej. Prasa ostrzega demokracje przed niezmożoną siłą Włoch i Niemiec. Taka jest zresztą stała nuta prasy niemieckiej. (r)

W Moskwie nie tracą czasu

Ryga, 14. 8. (Wiad. wł.) Delegacje wojskowe francusko-angielskie odbywają w Moskwie po dwa posiedzenia dziennie. Fakt ten zwrócił szczególną uwagę kół politycznych. Najwidoczniej postanowiono nie tracić ani chwili czasu wobec sytuacji w Europie, która wymaga szybkiego działania Francji, Anglii i Rosji Sowieckiej. (r)

Chamberlain wraca z urlopu.

Londyn, 14 .8. (Wiad. wł.). Premier Chamberlain wraca z urlopu i pozostanie tutaj do 15 września. Równocześnie wydał on zarządzenie by wszyscy urzędnicy wrócili z urlopów najpóźniej z końcem bieżącego miesiąca. (r)

Nowa dewaluacja dolara, funta i franka.

Londyn, 14. 8. (Wiad. wł.) Morgentau przyjechał do Londynu. Pobyt amerykańskiego ministra skarbu jest związany z planem nieznacznego obniżenia kursów szterlinga i franka francuskiego w stosunku do dolara, gdyż przy dzisiejszym kursie obie te waluty są przewartościowane. (r)

Gen. Haller do Hallerczyków.

Rozkaz sierpniowy 1939 r.

Od gen. broni Józefa Hallera otrzymaliśmy następujące pismo:

15 sierpnia mija lat już 19 od pamiętnej zwycięskiej bitwy pod Warszawą, zwanej Cudem nad Wisłą.

Wszyscy wiedzą, co dla Polski i dla całego chrześcijaństwa znaczyło to decydujące zwycięstwo nad bolszewickimi armiami, które w myśl programu komunistycznego miały, poprzez zdruzgotaną Polskę, nieść dalej na całą Europę zagładę kultury chrześcijańskiej.

Nie kto inny, jeno cały Zjednoczony Naród polski, mocny swą wielką wiarą, zniweczył ten złowrogi plan niszcząc armię bolszewicką u progów Warszawy i ścigając wroga bez wytchnienia pod naczelnym dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Dzisiaj grozi nam już nie wschód, ale od zachodu na nowo rozpętany teutonizm zagrażający naszej wolności i bytowi niepodległemu narodu polskiego na odwiecznie polskich ziemiach.

I znowu naród nasz przez usta wodza naczelnego naszych sił zbrojnych powiedział swoje gromkie: „stój" i ważkie zdecydowane: „nie" na bezczelne, a niepoczytalne wymagania odnośnie Gdańska i Pomorza. Zjednoczył się spontanicznie cały naród polski, silny, zwarty, gotowy na odparcie wszelkiej napaści na Gdańsk i do walki decydującej o nasze odwieczne prawa, o wolność i niepodległość całej naszej Polski.

Zbudziły się odwieczne echa wojenne i surmy bojowe niosące tak mocno brzmiące nazwy pamiętnych pól chwały oręża polskiego: Psie Pole, Płowce, Grunwald, w których pyszny oręż niemiecki uległ potędze polskiego oręża owianego duchem męstwa i wiary w niezwyciężoną moc sprawiedliwości Bożej.

Zrozumieliście więc dobrze moje intencje wszyscy kochani żołnierze niezwyciężeni, którymi miałem zaszczyt dowodzić na czele armii polskiej zorganizowanej w Ameryce i we Francji, jak i armii ochotniczej pod Warszawą, jak również Wy, chwałą okryci bohaterscy Legioniści II brygady żelaznej i drugiego korpusu wschodniego wraz z oddziałem murmańskim, kiedy byłem u naczelnego wodza, marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego, zgłaszając swoją i Waszą żołnierską gotowość do czynnej walki w wojnie z Niemcami. Zrozumieliście także mój apel i polecenie moje tworzenia obywatelskiego pogotowia obrony kraju (OPOK), a chorągiew pomorska Związku Hallerczyków, najbliższa Gdańska, w pięknym patriotycznym porywie zorganizowała ochotniczy pułk błękitny, o czym zostały władze tak wojskowe, jak i cywilne powiadomione z prośbą o zatwierdzenie.

Kiedy więc obchodząc tę rocznicę Cudu nad Wisłą wznosimy do Boga dziękczynienie za to wielkie zwycięstwo polskie odniesione w dniu Wniebowzięcia Matki Bożej 15 sierpnia 1920 modlimy się zarazem o nowe wspomożenie oręża polskiego za przyczyną Matki Najśw. królującej na Jasnej Górze i w Ostrej Bramie i nad Bałtykiem w Swarzewie i w Piekarach Śląskich — Królowej Polski:

Stajemy więc wszyscy do apelu na niewzruszonej opoce Ojczyzny naszej Polski, gotowi walczyć aż do całkowitego i na zawsze decydującego zwycięstwa.

Bóg z nami.

Z żołnierskim pozdrowieniem

J. Haller

Józef Haller.

W Gorzuchowie na Pomorzu, 15. 8. 1939.

—«:»—

Mennica wybija już nowe monety!

Warszawa. (PAT). Ostatnio sygnalizowane są z niektórych ośrodków na ziemiach zachodnich

wypadki chwilowego braku dostatecznej ilości drobnego bilonu,

co powoduje trudności rozliczania przy wpłatach lub wypłatach. Ponieważ zjawisko to wystąpiło jedynie w pewn. okol. kraju, gdy tymczasem w pozostałych częściach państwa istnieje dostateczna ilość bilonu, władze przystąpiły do zbadania stanu rzeczy i wyświetlenia przyczyny tego zjawiska.

Na podstawie dotychczasowych badań ustalono szereg wypadków, świadczących o

celowym działaniu obcych czynników,

które wykorzystując nieuświadomienie gospodarcze niektórych odłamów społeczeństwa prowadzą akcję, zmierzającą do siania zamętu drogą wycofywania bilonu z obiegu. Wobec tego wydane zostały policji państwowej i ochronie skarbowej zarządzenia bezwzględnego ścigania spekulantów i ostrego stosowania represji aż do osadzenia winnych w Berezie Kartuskiej.

Już obecnie władze są w posiadaniu nazwisk spekulantów, wobec których wyciągnięte zostaną najostrzejsze konsekwencje.

Niezależnie od tych środków natury represyjnej zarządzone zostały odpowiednie kroki w celu całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania na bilon. W związku z tym mennica wybija już znaczną ilość srebrnego bilonu, którym nasycony będzie w szerszym stopniu odpowiednio do potrzeb rynek wewnętrzny. Jak wiadomo, przewidziane zostało

zwiększenie emisji bilonu,

a mianowicie o 50 milionów złotych, co powinno usunąć całkowicie objawiający się sporadycznie tu i ówdzie brak drobnych pieniędzy w obiegu.

Wielka katastrofa kolejowa.

Nowy Jork, 14. 8. (PAT). Według informacji nadchodzących z miejscowości Renos w stanie Newada katastrofa expressu transoceanicznego spowodowana została zbrodniczym rozkręceniem szyn na jednym z mostów kolejowych. Express mijający most z pełną szybkością spadł z wysokości kilkunastu metrów do rzeki. Dotychczas ustalono, że w katastrofie zginęło 19 osób, zaś liczba rannych przekracza 65. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców rozkręcenia szyn.

W niedzielę po południu z nieustalonej dotąd przyczyny wykoleiły się dwa wagony metra nowojorskiego. Około 20 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Biją Niemców w Bratysławie.

Bratysława, 14. 8. (PAT). Od kilku dni na ulicach Bratysławy zdarzają się wypadki napadania i dotkliwego bicia Niemców. W żadnym wypadku sprawcy nie byli wykryci.

Oficjalna prasa słowacka, która dotąd sprawę powyższych napadów całkowicie przemilczała, dziś wysuwa przypuszczenie, że napadów dopuszczali się żydzi.

na marginesie

„Wszystkie oczy są dziś zwrócone na Polskę. Jej problem — to nie tylko sprawa Gdańska. Znajdując się między dwiema wielkimi potęgami — Niemcami nazistów i sowiecką Rosją, Polska zajmuje kluczową pozycję w Europie środkowej i odgrywać zaczyna już dziś decydującą rolę w problemach związanych z wielką częścią globu. Jeszcze dwadzieścia lat temu Polska była wobec świata wielkim znakiem zapytania. Obecnie jest ona potęgą i w wymiarach materialnych i w świecie ducha, potęgą, z którą wszyscy liczyć się muszą, czy to w czasie pokoju, czy w razie wojny".

Słowa powyższe stanowią wstęp do niezwykle ciekawej książki, jaką ostatnio napisał lektor języka polskiego na uniwersytecie w Londynie dr. William John Rose, którego prasa angielska zowie „znanym ekspertem w sprawach polskich".

„Aby zrozumieć — pisze dr Rose — jakie właściwie zmiany zachodzą w środkowej Europie — należy koniecznie zapoznać się z historią Polski dawną i obecną i z jej dorobkiem kulturalnym i duchowym. Należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach zainteresowanie Polską w Anglii stale wzrasta. Ukazało się ostatnio szereg publikacji o posłannictwie Polski, napisanych przeważnie w duchu bardzo życzliwym a nieraz z entuzjazmem. „Polska na rynku świata nie miała jeszcze nigdy tak wielkich możliwości, jak obecnie. Nadchodzą epokowe wydarzenia i zdaje się, że podświadomość najbardziej cywilizowanych narodów Zachodu wyczuwa w Polsce kamień probierczy przyszłości. Wydobyta z niewoli zajaśnieje ona mocą swej ofiary i bezgranicznego poświęcenia jej wielkich synów, którzy na polach bitew i w życiu twardym umieli miłość ojczyzny podnieść do najwyższej wartości owianej duchem wiary i religii".

Dr. J. W. Rose (nawiasem mówiąc, szczery przyjaciel Polski) — choć sam protestant zwraca szczególną uwagę na rozwój katolicyzmu w narodzie naszym. Rozróżnia on trzy kategorie katolików w Polsce:

1. Ci, którzy są związani z Kościołem jedynie formalnie, którzy dla ubocznych i taktycznych względów, zwyczaju czy konwenansu, biorą udział w oficjalnych uroczystościach kościelnych, ale wiary nie mają. Liczba tego rodzaju katolików — zdaniem prof. Rose — wzrosła w Polsce w ostatnich czasach.

2. Katolicy, którzy wierzą oraz uczęszczają na nabożeństwa, a jednocześnie wprowadzają w życie zasady religii i okazują miłosierdzie w uczynkach. I takich jest w Polsce coraz więcej. Życie więc Kościoła w tym kraju ma przed sobą, na najbliższą przyszłość, wielkie widoki rozwoju.

3. Wreszcie katolicy, na pierwszy plan wysuwający praktyki pobożne, ale zaschnięci w formalistyce i pozbawieni „serca", którzy źle pojmują miłość Boga i bliźniego. Szkodzą zaś sprawie, wnoszą pierwiastek — tak znienawidzonego dziś przez masy — faryzeizmu. Na szczęście ilość tych pseudo katolików w Polsce zmniejsza się pod wpływem wielkiej gorliwości, jaką okazują w pracy pasterskiej przedstawiciele hierarchii, wśród których znajdują się najwspanialsi przedstawiciele tego kraju.

Dr. Rose stwierdza, że Polska odgrywa dziś przedziwną rolę w życiu duchowym ludzkości. Samą swą postawą, pełną spokoju i godności, Polska służy sprawie ogólnoludzkiej, wprowadzając do zatrutej obłudą polityki elementy szczerości, siły i równowagi. Polska zdobywa u wszystkich uczciwych narodów powszechną sympatię. Stanowi ona jakby „serce Europy", regulujące obieg krwi w organiźmach sąsiadujących z nią narodów przez sam tylko wpływ duchowy, jaki z jej męczeńskiej przeszłości i bohaterskiej teraźniejszości promienieje.

Wspomnienie uczestnika zmagań sierpniowych.

Godziny, w których ważyły się losy Polski i świata.

Wśród i nad głowami bolszewików.

Od dziesięciu dni spisywaliśmy się niezgorzej. Szczęście nam sprzyjało: maszyna pracowała bez zarzutu, a ostrzeliwana często gęsto zawsze wychodziła z niebezpieczeństwa cało wraz z nami. Dowództwo dywizji i zapewne armii było z nas zadowolone. Dość, że postanowiono nas zaliczyć w poczet kandydatów na kawalerów „Virtuti Militari".

— Właściwie nic godnego odznaczenia nie zrobiliśmy — mówiłem do dowódcy eskadry, kapitana G.

— Głupiś! — padła szczera ojcowsko-koleżeńska odpowiedź. — Idź spać, bo cztery godziny będzie gorąco!

O tak. Było gorąco zarówno na ziemi, jak i nam w powietrzu. Od samego ranka słonko prażyło niemiłosiernie. Jednocześnie nie mniej niemiłosiernie prażyły się kulami oba wojska u przedmieść Warszawy. Lataliśmy jak wściekli wśród huraganowego ognia artyleryjskiego i tysięcy drobnych kul karabinowych. Słońce właśnie rzucało ostatnie swe krwawe błyski na zlane krwią pobojowisko pod Radzyminem, gdy jechaliśmy na ostatni przegląd cofających się w nieładzie i pośpiechu, złamanych i rozbitych bolszewików. Wkrótce znaleźliśmy się nad ich tylną strażą, którą minęliśmy szybko, szukając kolumn głównych.

Padły strzały. Kule, jak natrętne muchy, zaczęły nam brzęczeć koło ucha.

Uczułem lekkie ukłucie na piersiach, cośkolwiek powyżej serca. Pochyliłem się nieco i... otrzymałem drugi pocałunek w głowę. Opuściłem się gwałtownie niżej i przejechałem się szybko tuż niemal nad głowami przerażonych moją brawurą bolszewików. Manewr udał się. Wydostaliśmy się szczęśliwie z piekielnego huraganu.

Zaledwie minęliśmy ostatnie szeregi cofającej się piechoty bolszewickiej, gdy musiałem na gwałt lądować.

Byliśmy ranni. Obydwaj i maszyna. Wysiadłem z trudem. Towarzysza musiałem jednak już wyciągnąć. Ranny w ramię i szyję był całkowicie bezwładny. Na szczęście nawinął się nam szybko jakiś wóz chłopski, który nas na pół przytomnych odwiózł do Radzymina.

Pokrzepiony przeszło 30-godzinnym wypoczynkiem, rankiem 17-go sierpnia czułem się tak znakomicie, że zacząłem się domagać przydziału. Rany moje okazały się bowiem niegroźne, chociaż dokuczliwe.

Generał Haller dekoruje...

Tymczasem zaraz po śniadaniu wezwano mnie do stawienia się na podwórzu jednego z domostw w Radzyminie na którym już stał szereg niepokaźnych mężczyzn ogorzałych, wychudzonych od trudu i zmęczenia. Większość z nich była ranna lub kontuzjowana. Stanąłem obok porucznika Stanisława Sz. z 30 p. p. strzelców kaniowskich, rannego w ramię, który w czasie bitwy, mimo rany, ani na chwilę nie przestał komenderować kompanią i dopiero po spełnieniu zadania padł nieprzytomny z bólu na polu walki. Obok niego stał kapral, który widząc, że wszyscy oficerowie kompanii zginęli objął samorzutnie dowództwo nad nią i odbił kontratakiem wieś, stanowiącą klucz powodzenia naszego lub klęski.

Dalej — piętnastoletni chłopczyna, który wśród ogólnego popłochu w jego plutonie, gdy wszyscy rzucają broń, sam rzuca się na nieprzyjaciół, krzycząc ile ma sił w piersiach: „Nie poddam się!" I uderza z taką furią na nieprzyjaciół, że po chwili zabijając czterech nacierających nań bolszewików i wzbudza przerażenie u innych. Na ten widok żołnierze chwytają za porzucone już karabiny, uderzają na wroga i — zwyciężają.

A takich bohaterów było dnia tego na skromnym podwórzu radzymińskim więcej.

Jednak nie wszyscy odznaczeni byli wtedy zebrani. Raz po raz dowódca dywizji meldował:

— Nieobecny; w tej chwili idzie do ataku!...

— Zginął!...

Walki o Płock.

Po tej uroczystości odkomendorowano mnie do dowództwa grupy gen. Osińskiego, mającej za zadanie bronienie przeprawy przez Wisłę na linii Wyszogród — Płock. Bo właśnie w tych dniach, kiedy bitwa pod Warszawą przechyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę, bolszewicy ruszyli na Płock, celem zdobycia mostu na Wiśle oraz przecięcia linii kolejowej Skierniewice—Włocławek—Toruń—Gdańsk.

Położenie było groźne. Płock był wprawdzie przygotowany do obrony okopami i zasiekami, oraz miał kilka batalionów wojska. Wojsko to jednak zostało nad ranem, w dzień napadu na miasto, wyprowadzone na wypad, który się nie udał, narażając przy tym miasto na zalew olbrzymi masami wroga i dając mu możność sforsowania Wisły. A tu Płock, poza nielicznymi placówkami, które bolszewicy wymordowali, miał do obrony tylko 80 żandarmów i ludność cywilną. I ci głównie oparli się wrogowi, liczącemu dwie dywizje piechoty i korpus kozaków pod dowództwem Gaja. Oparli się do chwili, w której nadeszły posiłki.

Piękna i bohaterska była to obrona!

Obrońcy mieli wprawdzie karabiny, ale nie mieli kulomiotów. Gdy to przypomniano majorowi Mościckiemu, dowódcy obrońców Płocka, odrzekł:

— A bolszewickie?

Zrozumiano. Natychmiast poda komendę i atak na białą broń. Zdobyto coś 10 karabinów maszynowych z amunicją.

Walka wre gorąca i zacięta. Bolszewicy śmiało zajmują opuszczone przez wojsko miasto. Są dobrze poinformowani o tym, co się w nim dzieje. Poinformowali ich żydzi. Niektórzy nawet, jak rabin Szapira i dwaj inni, których nazwisk nie pamiętam, zostają potem za to doraźnie ukarani: rozstrzelano ich za zdradę i szpiegostwo.

Gdy to się dzieje w Płocku, w tym czasie przybywam z garstką, podobnych do mnie, poszczerbionych natrętów do Wyszogrodu. Wiadomości o Płocku są sprzeczne, bo linie telefoniczne przerwane. Decydujemy się jechać natychmiast dalej. Wkrótce przybyliśmy do Borowinek, skąd przed godziną ruszyły dwie kompanie 37 pułku naszej piechoty w stronę Płocka, złożone przeważnie ze samych uczniaków, młodych rzemieślników i rolników z kutnowskiego i łęczyckiego.

Postanowiłem ich dogonić. Pojawienie się w tych szeregach lotnika i to z obandażowaną głową ogromnie podniosło ducha. Do Płocka wkroczyliśmy około 10 wieczór, niosąc tak upragnioną pomoc.

Tymczasem w mieście wrzał bój zażarty. W nocy zdobywaliśmy dom za domem, ulicę za ulicą, wypierając nieprzyjaciela z miasta.

Bohaterskie dziewczęta.

Nad ranem przybywa nowa pomoc w postaci batalionów Strzelców Podhalańskich.

Z nadejściem tej pomocy o świcie bój wzmógł się. W ciągłych atakach straciłem niemal cały oddział. Z 50 ludzi pozostało przy mnie trzech całych; reszta to ranni i zabici. Przykładem męstwa była towarzysząca nam nieustraszona sanitariuszka, p. Sandberg-Śmieciuszewska, która w chwilach najcięższych jak stary żołnierz chwytała za karabin i ze słowami: „Chłopcy, idziemy naprzód, to nie takie straszne!" — prowadziła wszystkich do nowego ataku.

Zdobyliśmy naprzód gimnazjum żeńskie, zamienione na szpital, którego przełożoną była druga bohaterka, p. Marcelina Rościszewska, uczestniczka obrony Lwowa, dokąd przywiozła kompanię ochotników płockich, a w Płocku walczyła wszędzie i przeprowadzała różnymi drogami całe plutony polskich żołnierzy na zagrożone barykady.

Niedobitki mego oddziału odkomenderowałem do najbliższej grupy walczących, a sam znając się dość dobrze na obsłudze armat, przyłączyłem się do artylerii, prażąc z jednej armatki wroga oddalonego od kilkaset, a czasami nawet sto metrów.

Około godziny 16 Płock był już wolny od najeźdźców, dzięki męstwu polskiego żołnierza i bohaterstwu swoich mieszkańców.

Do obrony miasta przed nawałą bolszewicką w wysokim stopniu przyczynili się przede wszystkim harcerze i harcerki oraz kobiety z ludu.

Taka np. praczka, śp. Maria Szymanowiczówna, młoda dziewczyna, rzuca się w wir walki, pędzi od barykady do barykady, roznosząc amunicję i uśmiech otuchy walczącym i ginie śmiercią bohaterki.

Drugim dzieckiem z ludu, godnym krzyża zasługi, była służąca Stanisława Sójkówna, cicha, delikatna i na pozór lękliwa dziewczyna, która wśród gradu kul roznosiła żołnierzom chleb, cukierki, papierosy, amunicję. Nie bała się niczego. O swym bohaterstwie tak potem mówiła:

„Nim bolszewicy przyszli do nas, zdawało mi się, że umarłabym ze strachu, gdyby naraz znaleźli się tu w Płocku. Ale gdy już weszli, gdy rozpoczęli to straszne strzelanie, usłyszałam w sobie jakiś głos. I ten głos mi mówił: „Słuchaj, tam za ciebie i za wszystkich ludzi z Płocka giną w tej chwili biedni polscy żołnierze". Jezu! oni walczą — pomyślałam — i nawet może czego jeść nie mają biedacy. Więc wzięłam, co było, uklękłam przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i serdecznie się modlić zaczęłam. I jakem skończyła modlitwę, to zdziwiłam się, czego przedtem się bałam. Pójdę! A jak zginę? Matka Boska Częstochowska przecież o mnie tam nie zapomni. Wstawi się za moją duszę. I poszłam, kule latały koło uszu, ale ja tylko myślałam o żołnierzach, nie o sobie. Oni przecie ode mnie biedniejsi. I Matka Boska uratowała mię!"

A takich bohaterek było więcej, daleko więcej... Dość wspomnieć jeszcze, że jakaś obywatelka, której bolszewicy zabili męża, szablą mężowską 7 bolszewików potem uśmierciła.

Takie to niewiasty ma Płock, stare piastowskie miasto, piękny gród nadwiślański, którym 19 lat temu chciała zawładnąć wraża przemoc.

* * *

Dziś po 19 latach, rozpamiętywując przeżyte chwile, zadaję sobie pytanie, czy teraz zwyciężymy idącą na nas nawałnicę hitlerowską z zachodu? I odpowiadam sobie: Tak, zwyciężymy.

J. D. M.

Pokój trudniejszy, niż wybuch wojny.

Nowy Jork, 14. 8. (PAT). Omawiając ogólną „mobilizację" państw europejskich „New York Herald Tribune" w artykule wstępnym zapytuje:

„czy i kiedy nastąpi demobilizacja, czy słowa mają dziś jakieś znaczenie? Oto wielka tajemnica europejska.

W kwietniu kanclerz Hitler oświadczył, że Gdańsk musi powrócić do Niemiec. W maju płk. Beck odrzucił tę sugestię, oświadczając, że Polska nie zna pojęcia „pokoju za wszelką cenę". W czerwcu Goebbels zapowiedział powrót Gdańska jako nieunikniony w najbliższym czasie, powrót, którego udaremnić nie może żadne mocarstwo. W lipcu premier Chamberlain ponowił swe zobowiązanie wobec Polski, podkreślając, że pośredni atak na Gdańsk spowoduje interwencję zbrojną Anglii. Odpowiedział mu na to urzędowo Berlin, iż Niemcy „obstają przy bezwarunkowym wcieleniu Gdańska do Rzeszy w przeciągu kilku miesięcy". Obecnie marszałek Śmigły-Rydz publicznie powtarzał, co przedtem powiedział prywatnie, że Polska bić się będzie o Gdańsk, nawet bez obcej pomocy.

Czy nastąpi demobilizacja — kończy pismo — i kiedy i jak? Europa doszła dziś do takiego stadium, w którym „wybuch" pokoju zda się — szczególnie ze względów ekonomicznych — trudniejszy niż wybuch wojny...". (Rozumowanie powyższe pokrywa się z naszymi, jakie zamieściliśmy w niedzielę w rubryce „Na widowni politycznej" — red.).

Z KRAJU

Poznańczycy w Sandomierzu. Tereny, położone na prawym brzegu Wisły w Sandomierzu, budzą duże zainteresowanie. Ostatnio warsztaty mechaniczne kotlarsko-ślusarskie Wł. Przewoźniaka z Poznania zakupiły obszar 6 tysięcy metrów kwadratowych pod budowę oddziału w Sandomierzu i rozpoczynają budowę hali fabrycznej. Fabryka zatrudni około 100 ludzi. Place pod Sandomierzem kosztują od 5 — 12 zł za mtr. kw.

Śmiertelna jazda motocyklem. 28-letni Kaz. Gzell, Warszawa, Miłosna, ppor. rez., pracownik tow. kopalń kolejowych „Ruch" jadąc z żoną motocyklem szosą brzeską najechał na wóz chłopski. Gzell uderzywszy głową o dyszel wozu, doznał pęknięcia czaszki. Motocykl wpadł do rowu. Żona Gzella została lekko potłuczona. Pogotowie ratunkowe przewiozło Gzella do szpitala, gdzie zmarł.

22 żydówki ukarane za nieprzyzwoity strój. W Druskienikach wśród gości przeważają osoby wyznania „handlowego". Palestyńskie damy, wracając z plaży paradują z rozpiętymi płaszczami kąpielowymi, pozwalając przechodniom na podziwianie swych pięknych wdzięków, skąpo osłoniętych. Żydóweczki spotkała niespodzianka. Te, które demonstrowały mody plażowe na ulicy, zostały ukarane przez policję doraźną grzywną w wysokości 1 zł. Karę zapłaciły 22 kobiety, wyłącznie wyznania mojżeszowego.

2.700 dolarów podjął sprytny oszust. Do odziału Banku Rolnego w Krakowie przyjechał samochodem elegancko ubrany mężczyzna, który przedstawił dowód, że jest „obywatelem palestyńskim" i przedłożył do dyskonta czek jednego z banków amerykańskich na 2.700 dolarów. Bank wypłacił mu żądaną kwotę. Po pewnym czasie okazało się jednak, że czek był sfałszowany, a „eleganckim panem" — jak stwierdzono w albumie policyjnym — był międzynarodowy oszust. Rozpisane przez polską policję listy gończe doprowadziły do ujęcia oszusta w Szwajcarii, dokąd zdołał zbiec.

Granat z roku 1920. Pod Radzyminem pasący krowy na łąkach 8-letni Jan Szymborski znalazł w rowie granat ręczny. Chłopiec przyniósł granat do domu i rzucił na rozpaloną płytę kuchenną. Nastąpił wybuch. Chłopiec poniósł śmierć. Urządzenie całego mieszkania uległo zniszczeniu.

Jajecznica w rowie. Na przejeździe kolejowym w Kamionce Strumiłowej najechał pociąg na samochód ciężarowy z ładunkiem jaj w skrzyniach. Tylko samochód został strzaskany, przy czym dziwnym trafem ocalał cały ładunek jaj. Zawiadomiona o wypadku firma transportowa wysłała na miejsce katastrofy drugi samochód, na który przeładowano jaja. Jednakowoż na transporcie tym ciążyło jakieś fatum, ponieważ drugi samochód ruszywszy w drogę, wpadł do rowu. Skrzynie z jajami tym razem uległy zniszczeniu.

Polskie obuwie do Persji. Polscy kupcy zawarli z firmami perskimi umowę na dostawę 8.000 par obuwia. Ładunek ten odszedł już z Gdyni wprost do Persji.

Niemcy przemycali bilon polski

przez zieloną granicę.

Sprawa nagłego zniknięcia bilonu z obiegu w woj. poznańskim wyjaśniła się dzięki energicznemu śledztwu, prowadzonemu przez władze skarbowe.

Okazało się mianowicie, że już przed paru tygodniami radiostacja we Wrocławiu ogłosiła, że w Poznaniu jest brak bilonu, chociaż było go wówczas pod dostatkiem. Stwierdzono następnie, że w tym samym czasie w kilku przedsiębiorstwach niemieckich na terenie woj. poznańskiego popełniono nadużycia, które polegały na tym, że zapisywano w dzienniku mniejsze wpływy, nadwyżkę zaś w postaci bilonu zamagazynowano.

Gdy bilonu tego nagromadzono dużą ilość, specjalni kolporterzy przemycali go przez zieloną granicę do Niemiec. W tym czasie jednak władze polskie były już na tropie przestępstwa i straż graniczna ujęła w kilku punktach granicznych przemytników, u których skonfiskowano bardzo znaczne ilości bilonu. Równocześnie udało się wykryć wszystkie komórki tej sabotażowej akcji i skonfiskować dokumenty odnoszące się do przemytu.

W następstwie duża ilość winnych dostała się do obozu odosobnienia lub do więzienia. Wobec tego, że akt oskarżenia nie jest gotów, nazwiska winnych trzymane są w tajemnicy.

Tragedia ludu mazurskiego.

Pod uciskiem tej niepewności chłop wschodniopruski nie kwapi się z robotami rolnymi. W wielu okolicach kraju, gdzie żniwa już ukończono wcześniej, nie widać wcale zwykłych pożniwnych podorywek. I to nie tylko dlatego, że chłopi i młodzież wiejska, o ile nie jest jeszcze w szeregach, zajęta jest ciągłymi zbiórkami i ćwiczeniami, ale że w ogóle nie warto zbytnio przejmować się jutrem, skoro i tak ma być wojna. Skoro im w tysiącznych propagandowych przemówieniach i odezwach wmówiono, że wojna jest nieunikniona, czekają jej jak złej, niszczącej burzy, bierni, niewolniczo posłuszni, choć z głuchym buntem w duszy. Uciemiężona wiekami dusza tego ludu zatraciła zdolność do uzewnętrzniania swej woli w masowym porywie. Więc choć przeczuwają nieuchronność klęski, pójdą w ogień gnani rozkazem swych przywódców, jak szli przed laty dwudziestu pięciu. I w tym tkwi istota tragedii narodu niemieckiego i przyczyna dziejowych kataklizmów, przed którymi znowu staje Europa.

Otwarcie ciekawej wystawy w Moskwie.

Gruszki na wierzbie, wiśnie lodowe i t. p.

Dnia 1 sierpnia w pobliżu Moskwy na polach Puszkinskoje (dawne Ostankino) otwarta została rolniczo-gospodarcza wystawa Związku Sowieckiego.

Na terenie wystawy wybudowano 230 budynków o ogólnej objętości kilkuset tysięcy metrów sześciennych. Sam tylko główny pawilon wystawowy ma 48.000 metrów kubicznych.

Wystawa rolniczo-gospodarcza w Moskwie ma znaczenie przede wszystkim propagandowe. Wystawa ma zobrazować wyniki kolektywizacji (uspołecznienia) i mechanizacji rolnictwa w Związku Sowieckim. Wystawione są maszyny 16 fabryk maszyn rolniczych, 4 fabryk traktorów, 3 fabryk samochodów i różnych instytutów naukowych.

Na wystawie jest również „Miczuriński ogród", w którym wystawione są nowe płody, wyhodowane krzyżowaniem niektórych gatunków według systemu znanego rosyjskiego uczonego Miczurina (już zmarłego), który prace i doświadczenia w tym kierunku rozpoczął już na początku bieżącego wieku. Są tam m. in. nowe gatunki winogron, wyhodowanych daleko na północy, gruszki wyrosłe na drzewie jarzębiny, wiśnie z okręgu polarnego i wiele innych.

Po 33 latach odzyskała pamięć.

Niezwykły wypadek rozdwojenia osobowości.

Mediolan. Na jednej z ulic miasta jakaś kobieta w wieku lat 60 popadła w omdlenie i została przeniesiona do najbliższej apteki przez dwie towarzyszące jej osoby, które ją znały jako p. Giovannę Segrino, właścicielkę hotelu w Harlem w Holandii. Po odzyskaniu przytomności, ku wielkiemu zdumieniu swych przyjaciół zażądała, aby ją zaprowadzono do męża i syna. Początkowo przypuszczano, że popadła ona w obłęd, gdy jednak na usilne nalegania udano się z nią pod wskazany adres, stwierdzono, że słowa jej są zgodne z rzeczywistością i że zaszedł ciekawy wypadek odzyskania pamięci po 33 latach amnezji. Ustalono, że pierwotne nazwisko kobiety brzmiało Lucidia Pergoli. W sierpniu 1906 roku po wyjściu z domu uległa ona zanikowi pamięci oraz rozdwojeniu osobowości. Dzięki posiadanej przy sobie kwocie pieniężnej mogła udać się pociągiem za granicę i osiąść w Holandii, gdzie przybrała imię Giovanny Segrino i została właścicielką hotelu.

Świata

— **Niemcy skasowali święto!** Władze partyjne w Austrii nie uznały święta Wniebowzięcia N. M. P., wobec czego 15 sierpnia będzie w Austrii zwykłym dniem roboczym.

— **Ogród zoologiczny w Moskwie** zawarł umowę z ogrodem zoologicznym w Paryżu o wymianie zwierząt. Przybył już do Leningradu statek, który przywiózł zwierzęta z Paryża. Wśród przywiezionych zwierząt znajdują się piękne okazy niedźwiedzi malajskich, żyrafa, zebra Hartmana, antylopy afrykańskie i kilkanaście rozmaitych małp.

— **Pół miliona ludzi pod bronią w Rumunii.** Na dzień 15 bm. powołano pod broń 200.000 rezerwistów armii rumuńskiej, która dzięki temu będzie miała pod bronią 500.000 ludzi, podczas gdy normalnie w czasie pokoju ma 150.000 ludzi. Na ćwiczenia powołano głównie młodsze roczniki. Spodziewają się, że obecnie powołani pozostaną pod bronią do 15 września. Przed wielkimi manewrami u zachodnich granic Rumunii i w Dobrudży spodziewają się dalszych powołań.

— **Angielskie manewry lotnicze zakończyły się.** Lotnictwo grupy wschodniej dokonało 700 raidów na terytorium bronione przez grupę zachodnią. Manewry wykazały wielką przewagę lotnictwa myśliwskiego nad lotnictwem bombardującym.

— **Zawieszenie wypłat w banku żydowskim.** Szeroko w całym świecie znany amsterdamski bank Mendelsohna zwrócił się do władz z wnioskiem o pozwolenie zawieszenia wypłat.

— **Rząd bułgarski postanowił przyśpieszyć rozbudowę bułgarskiej floty handlowej.** W tym celu opracowano pięcioletni plan rozbudowy. Na cele wykonania planu przeznaczono roczne sumy w wysokości 200 do 300 milionów lewów. Całkowita rozbudowa handlowej floty bułgarskiej oceniona jest na 1 milion lewów (około 65 milionów złotych).

— **Nowy port turecki.** Rozpoczęto budowę nowego portu tureckiego na wybrzeżu Morza Czarnego, w pobliżu czarnomorskiej wioski rybackiej Czatalaksi. Budowę finansuje angielskie konsorcjum.

— **Znany pisarz niemiecki Fritz von Unruh** został pozbawiony obywatelstwa Rzeszy. Unruh brał udział w wielkiej wojnie jako oficer gwardii. Później zdeklarował się jako republikanin. Zyskał rozgłos swoją książką pt. „Oficerowie". Obecnie za granicą krytykował rządy narodowo-socjalistyczne w Niemczech.

— **Francuzi nie chcą się uczyć języka niemieckiego.** Według najnowszych danych statystycznych, na 24.000 kandydatów, którzy w ubiegłym roku szkolnym przystąpili do matury, tylko 500, tj. 2% ogólnej liczby kandydatów, podało język niemiecki jako jeden z języków nowożytnych.

— **Wezuwiusz znów czynny.** Wulkan wykazuje wzmożoną działalność. Na krawędzi krateru powstała nowa szczelina, z której wypływa lawa przy głuchych odgłosach grzmotów podziemnych. Wśród okolicznej ludności powstało zaniepokojenie.

ZENON RÓŻAŃSKI

POWIEŚĆ SENSACYJNA

8)

(Ciąg dalszy).

— Bardzo proszę — pan Andrzej nacisnął dzwonek. W następnej chwili zjawił się chłopiec.

— Proszę zawołać tu pannę Zosię....

Zjawiła się natychmiast. Dygnęła wdzięcznie przed starszą damą i wysłuchała kilku słów szefa, objaśniających życzenia klientki.

— Słyszałam o panience od hrabiny Saleickiej... Bardzo chwaliła panią...

Panna Zosia dygnęła jeszcze raz.

— Dziękuję... Postaram się zasłużyć na to.

Starszą damę ujęła widać skromność manicurzystki, bo uśmiechnęła się i powiedziała:

— Zrobi mi panienka manicure... Jeśli będę zadowolona, przeniosę się do was ze wszystkim... Salon kosmetyczny macie tu chyba? — spojrzała pytająco na pana Andrzeja.

— Tak jest — pospieszył zapewnić. — Nasi fachowcy co rok jeżdżą na uzupełnianie studiów do Francji...

— To dobrze... Którędy to trzeba iść do pani gabinetu...

— Pozwoli pani... — Zosia ruszyła przodem, a pan Andrzej zgiął się w ukłonie i powiedział:

— Uszanowanie... Polecam się łaskawej pamięci szanownej pani...

Po drodze starsza dama zapytała cicho:

— Jest już?

— Jest. Czeka na kolejkę... Posadzę panią przy niej...

Dama z herbowym sygnetem na palcu nieznacznie skinęła głową. Weszły do pokoju, w którym klientki działu kosmetycznego i manicure oczekiwały swej kolejki.

Panna Zosia doprowadziła swą towarzyszkę do wolnego krzesła i powiedziała dość głośno:

— Raczy pani hrabina spocząć... Wkrótce będę wolna...

„Pani hrabina" skinęła głową, a manicurzystka skłoniwszy się, odeszła.

Starsza dama dobyła z torebki binokle i trzymając je przy oczach poczęła rozglądać się po pokoju. Dłuższą chwilę zatrzymała wzrok na najbliższej sąsiadce.

Kiedy przeniosła oczy dalej, w twarzy jej widać było zastanowienie. Za chwilę znowu spojrzała na swą sąsiadkę. Widać było, że osoba jej wzbudziła w pamięci starszej damy jakieś refleksy...

— Przepraszam panią bardzo... — „pani hrabina" miała obecnie nieco zakłopotaną minę. — Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że skądś panią znam... Jestem hrabina Tymieniecka...

— Bardzo mi miło... Korzelowa jestem... Twarz pani hrabiny również wydaje mi się znajoma... Ale skąd? — żona byłego ministra zastanowiła się całkiem poważnie.

— Czy pani jest może kuzynką tego słynnego, polityka Korzeli? — padło zaraz pytanie arystokratki.

Pani ministrowa z zadowoleniem skinęła głową.

— Nawet dość bliską... Jestem jego żoną, pani hrabino...

— A... bardzo mi miło. Małżonek pani to bardzo dzielny człowiek i tęga głowa. Więcej nam w Polsce takich potrzeba... Słyszałam go wiele razy w Sejmie w dawnych latach... Uważałam go za najwybitniejszego oratora w Polsce... Korzelowa gładko połknęła haczyk.

Rozpoczęła się między dwiema paniami zwykła rozmowa. Po kilkunastu minutach doszukały się wielu wspólnych znajomych, znalazły w sobie identyczne niemal upodobania i tak sobie przypadły do gustu, że kiedy po pół godzinie panna Zosia zjawiła się, by zaprosić Korzelową, jako pierwszą do zabiegu, żona byłego ministra spojrzała na nią niemal z oburzeniem:

— Widzi przecież panienka, że jestem zajęta... Nie mam teraz czasu... Jutro przyjdę...

Oczy hrabiny Tymienieckiej błysnęły na moment. Spojrzała na manicurzystkę i powiedziała:

— Wobec tego i ja przyjdę jutro. Proszę mi zarezerwować godzinę drugą...

— Dobrze, proszę pani hrabiny...

— A teraz... — Tymieniecka zwróciła się napowrót do Korzelowej. — Z okazji odnowienia znajomości zapraszam panią ministrową do siebie na skromną herbatkę...

— Bardzo dziękuję... ale pod jednym warunkiem...

— Mianowicie?

— Jutro, po wizycie tutaj, pani hrabina pozwoli mi się zrewanżować i zaszczyci mój dom swoją osobą...

— Sprawi mi to wielką przyjemność...

Wyszły z zakładu w znakomitej komitywie. Korzelowej bardzo przypadła do gustu nowa znajoma. Imponował jej nieco tytuł, ale więcej stanowczo brała ją swoboda z jaką arystokratka traktowała poruszane w rozmowie zagadnienie...

Taksówką udały się na Mokotów do mieszkania Tymienieckiej. Tam, przy wonnej, wspaniale naparzonej herbacie i smacznych ciasteczkach spędziły miłe dwie godziny na przyjacielskiej pogawędce.

Pożegnały się około piątej nad wieczorem naznaczając sobie spotkanie na dzień następny w zakładzie André.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

DZIEWIĘTNASCIE LAT TEMU.

„Nie poszliśmy w czerwone jarzmo, nie pójdziemy i w brunatną niewolę".

Przełomowa data wojny polsko-bolszewickiej — 15-ty sierpnia 1920 r. stał się podobnie jak Grunwald lub Racławice, wydarzeniem, do którego myśl polska stale powraca i tam szuka pokrzepienia.

Czcimy tę rocznicę nie tylko jako dzień bohaterstwa polskiego wojska, ale również jako rocznicę odnalezionego i pomnożonego narodu — jako rocznicę rzeczywistego zjednoczenia narodowego. Wyrazem tego zjednoczenia był rząd Obrony Narodowej na czele z Wincentym Witosem, jednym z największych chłopów, jakiego wydały dzieje Polski.

W latach ubiegłych dzień 15-go sierpnia obchodzony był niezwykle uroczyście, w roku bieżącym ze względu na sytuację polityczną został wydany zakaz urządzania manifestacji pod gołym niebem, mimo to nie należy zapominać o tej rocznicy, przeciwnie: z atmosfery dnia 15-go sierpnia 1920 roku czerpmy wiarę w siły narodu i tam szukajmy natchnień na dzień dzisiejszy.

„Dziewiętnaście lat temu",

pisze tygodnik „Zwrot", Europa wykreślała Polskę z listy państw suwerennych. Gabinety i sztaby, giełdy i redakcje, politycy, finansiści, dyplomaci, dziennikarze, wojskowi i cywilni, społeczeństwa i narody, cały Zachód — wszyscy — przekonani byli o naszej nieuchronnej klęsce i kompletnym rozgromie.

W redakcjach nie ustawały telefony i czerwone chorągiewki na mapach przesuwały się coraz bliżej stolicy. W bardziej zapobiegliwych dziennikach leżały już gotowe dodatki nadzwyczajne o wzięciu Warszawy. Trzeba było jedynie wstawić datę.

Nikt nie wierzył w możność uratowania się naszego i dyplomaci zastanawiali się jedynie nad tym, czy zwycięskie czerwone armie zatrzymają się na zachodnich granicach Polski, czy zadowolą się na razie zdobyciem tylko jednego kraju.

Byliśmy sami.

Z północy i z zachodu czekały na naszą ostateczną klęskę wrogie, rwące się do odbioru utraconych prowincyj, Niemcy — ze wschodu parły niezliczone szeregi rosyjskie. Odcinano nam dowozy, wstrzymywano transporty, brakło wszystkiego, co było niezbędnym dla zorganizowania najelementarniejszej choćby obrony. Pomoc francuską paraliżowano na każdym kroku.

Wówczas, na apel Rządu Obrony Narodowej powstał cały kraj: mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy, inteligencja, robotnicy i chłopi. — Naród pospieszył z ofiarą życia i krwi. Z rozpaczy zrodziła się wola, z woli — czyn, sile fizycznej przeciwstawiono — moralną, upojonym zwycięstwem armiom — zdeterminowane społeczeństwo, ilości — armatom — bagnety, karabinom maszynowym — szable.

Zdumiona Europa miast wieści o upadku Warszawy, zelektryzowana została wiadomością o ofensywie nad Wisłą i Wkrą, o uderzeniu z nad Wieprza. To, co było niemożliwym, stało się realnym. Niewiarogodna fantazja przeistoczyła się w żywą rzeczywistość. Strategikom, teoretykom wojny, politykom i dyplomatom przybyła lekcja poglądowa, morał o zawodności i błędności rozumowania, opartego wyłącznie o pierwiastki czysto materialne, bez uwzględnienia wartości moralnych.

Tak było wczoraj.

Tak jest dzisiaj.

Tak samo będzie jutro.

Wróg jest potężniejszy? Zgoda! Ale i my też jesteśmy bez porównania lepiej przygotowani. W krytycznych dniach nad Wkrą pobiliśmy 68-tysięczną armię z 280 działami, dysponując zaledwie 26 tysiącami ludzi i 170 armatami.

Zniszczenie? Niszczyli nas Turcy, Tatarzy, Szwedzi, Moskale i Prusacy — przetrwaliśmy i odbudowaliśmy się na nowo, silniejsi i potężniejsi niż poprzednio. Nie zgubiła nas przemoc, nie pobiła wroga armia — zwyciężył nas brak jedności narodowej, brak zgody, ucisk wewnętrzny, supremacja jednej warstwy, rządy skorumpowanej kliki. Przyczyną klęski nie były Maciejowice, ale

— Targowica. Zguba tkwiła w nas samych. To się już skończyło — bezpowrotnie.

Nie siła lecz duch decyduje.

Dziewiętnaście lat temu, na wezwanie Rządu Obrony Narodowej, Rządu Narodowego Zaufania, cały kraj porwał za broń. To samo będzie dziś i jutro, gdy zabrzmi apel Rządu Narodowej Obrony, za rok i za lat dwadzieścia. Nie poszliśmy w czerwone jarzmo i nie pójdziemy w brunatną niewolę. Choćby znów przyszło nam walczyć — samym. Lepiej umrzeć od kuli w polu, z bronią w ręku, niż konać pod batami oprawców, w katordze obozu koncentracyjnego. Widzimy jak wygląda niemiecka „przyjaźń" nad Wełtawą — dlatego tu, nad Wisłą nie spuszczamy palca z cyngla.

Dowiedliśmy nad Bugiem, nad Wisłą i Wkrą, że o zwycięstwie nie rozstrzyga ilość dywizyj, ani liczba dział, ani czołgów, ani samolotów. Decyduje wyłącznie duch, umiłowanie wolności i pogarda śmierci. Dowiedliśmy, że posiadamy tego ducha. Dowiedziemy tego, ile razy zajdzie potrzeba.

n-7170

Bawełna rośnie w Polsce! Na południu Polski czynione są próby sadzenia krzewów bawełnianych. Bawełny przywozimy rocznie za 142 milionów złotych przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych i Egiptu.

Wśród wierchów i hal.

Uroki i groza Tatr.

Zakopane.

Na Krupówkach tłok i zgiełk, — reprezentacyjna, od dworca wiodąca ulica Kościuszki zapchana jest masą pojazdów rozwożących z przybyciem każdego pociągu setki nowych kuracjuszów i turystów: druga połowa lipca przyniosła wielkie ożywienie ruchu wycieczkowego i napływ kuracjuszów, spragnionych dobrodziejstw klimatu górskiego, słońca i powietrza Tatr.

Są ludzie, których bardziej nęcą atrakcje zimowe Zakopanego, — inni znów ponad rozkosze nart i bobsleighu przekładają emocje taternictwa, włóczęgę z plecakiem po halach i turniach w lecie, gdy góry roztaczają przed oczyma turystów całą pełnię swej potęgi i piękna.

Niezrównane i niezapomniane są widoki tych mlecznogranatowych szczytów, dokoła których snują się puszyste białe obłoki, — tych zielonych rozległych hal wyzłoconych słońcem i błyskających modrymi taflami stawów, tych głazów spiętrzonych w urwiska, przełęcze, turnie o najrozmaitszych kształtach i odcieniach. Niezapomniane są te wędrówki graniami stromo opadającymi ku głębokim kotłom i dolinom, wzdłuż zawrotnych przepaści, od wierchu do wierchu, gdy najpospolitszy i najniezdarniejszy mieszczuch w obliczu ustawicznego niebezpieczeństwa staje się czujnym i zwinnym taternikiem, pnącym się po klamrach, łańcuchach i stosach głazów często nie gorzej niż człowiek-małpa z filmów dżunglowych. Nie wyobrażajcie sobie, mili Państwo, że to tak łatwo być taternikiem w całym tego słowa znaczeniu. Bo nawet wycieczka o wszelkich troskach, chłonie się słońce i wiatr i urok gór, jak najcudowniejszy balsam uzdrawiający.

Lato w górach, jego uroki i atrakcje należycie ocenić może przede wszystkim turysta, który był tutaj również w zimie, jeździł saniami do Kościeliskiej lub Chochołowskiej doliny, nad Morskie Oko, na Kasprowy. Zupełnie inaczej wyglądają tatrzańskie wierchy i polany zimą — opisy ich czytaliśmy z okazji tegorocznego FIS'u w Zakopanem — letnia szata gór jest wszakże bezsprzecznie bogatsza. Trzeba to jednak naocznie zobaczyć. Warto, z całą pewnością warto jechać w Tatry.

Jakaż cudowna na przykład jest trasa do Morskiego Oka. Wspaniałym gościńcem pędzi samochód wirażami wzdłuż regli — zboczy pokrytych lasami, — przed oczami na tak niski i łatwo dostępny szczyt, jakim jest Giewont, połączona jest z niebezpieczną przeprawą prawie tuż u szczytu góry — przeprawą, na którą nie wszyscy mogą się zdecydować... (Bywają wypadki, że nowicjusze taternictwa przebywają niebezpieczne miejsce... na czworakach, z głową odwróconą od przepaści...). Na zdobywanie zaś Kościelca lub Mnicha przy wspinaczce linowej na pewno rzadko któryś z Bydgoszczan mógłby się odważyć.

Wyjazd w góry, to doprawdy wspaniałe oderwanie się od kłopotów i zgiełku życia w mieście, od całorocznej pracy w biurze lub warsztacie. Tu, pośród tych majestatycznych granitowych szczytów, malowniczych dolin poprzecinanych kaskadami potoków, wśród szmaragdowo-lazurowych stawów i lasów i urwistych skał, zapomina się

Tatry. Zjazd i kolejka pod Kasprowym.

Tatry. Turnie pod „Kasprowym Wierchem".

turystów roztaczają się coraz piękniejsze widoki na groźne szczyty gór, pośród których gdzieniegdzie bieleją płaty wiecznego śniegu. Po drodze — postój u wodospadów Mickiewicza. Ledwie wysiedliśmy z samochodu — już zaczyna grać cygańska kapela. Obskakuje nas kilku fotografów, pozujemy pewnie ze dwadzieścia razy, pozbywamy się „drobnych" i pędzimy po chwili dalej. Potężnieją przed nami z każdą chwilą skaliste zbocza i strome szczyty. I nagle pod nami, w zacisznej kotlinie, odsłania się zazdrośnie strzeżona perła Tatr — najpiękniejsze jezioro tatrzańskie — Morskie Oko, szmaragdowo-szafirowym owalem oszałamiające oczy. Niewypowiedziany, nigdy nie gasnący swój czar zawdzięcza Morskie Oko połączeniu cichego uroku przezroczystych jak kryształ wód z wstrząsającą grozą najdzikszych ścian i turni, wystrzelających wokół na przeszło tysiącmetrową wysokość. Tuż nad taflą Morskiego Oka sterczy niedostępny Mnich, poza którym leży dolina, jedno z owych wyżynnych cmentarzysk tatrzańskich, gdzie — według Tetmajera — „pustka tak ponura, takiego chłodu wieje prąd, że nawet orły strzępią pióra i odlatują szybko stąd".

Od Morskiego Oka ścieżką wijącą się w liczne zakosy pniemy się w górę po głazach ku Czarnemu Stawowi, położonemu o 191 metrów powyżej „perły Tatr". Kotlina Czarnego Stawu, sięgającego 84 metrów głębokości, obwiedziona w krąg nagimi krzesanymi ścianami Rysów (2503 m), Mięguszowieckiego Szczytu i innych wywiera wrażenie przejmujące ponurą grozą. Jakaż radość daje oczom widok stąd na Morskie Oko!

Każda wycieczka, każda włóczęga obdarza nas ogromem nowych wrażeń. Jak małe wobec uroku, potęgi i grozy Tatr wydaje się sprawa, o których gazety piszą alarmującymi nagłówkami na stronie tytułowej!...

Nie dziwimy się ludziom, którzy przybywają w Tatry dwa i więcej razy do roku, w miarę zasobów finansowych. Kto pokochał góry, zawsze do nich powraca. Urzekły Tatry Kasprowicza iż zasnął wśród nich na wieki w Harendzie, — urzekły Karłowicza, po którym kamień stoi pobok ścieżki do Czarnego Stawu Gąsienicowego — i tyle tyle innych twórczych duchów. Któż oprze się ich czarowi i pięknu?!...

Jerzy Bartnicki.

Zmyślone wiadomości...

„W Gazecie Pomorskiej" i jednym z pism bydgoskich ukazała się wiadomość o przygodach bydgoskiego przemysłowca — właściciela tartaku R. — w Berlinie, gdzie mu „Gestapo" rzekomo wrzepiło 25 „odlewanych" za pochwałę stosunków w Polsce. Rozzłoszczony przemysłowiec, wyleczony z swych sympatii do ruchu hitlerowskiego — po powrocie z Berlina natychmiast usunął ze swego mieszkania portret Hitlera „wiszący na honorowym miejscu" i odprawił cały personel niemiecki, jaki u siebie zatrudniał.

Nowina ta, dość ciekawa, ma tę jedną wadę, że — nie jest prawdziwa. Pan R. ożeniony z Polką, nie ma rodziny w Berlinie i w ostatnim czasie w ogóle nie wyjeżdżał za granicę. Portretu Hitlera nie posiadał. Personelu zaś niemieckiego nie potrzebował odprawiać, ponieważ jego tartak od dłuższego czasu dzierżawi jeden z drzewników polskich, p. J.

Kto spłodził „kaczkę" dziennikarską? Przed mniej więcej trzema miesiącami prasa donosiła o takim wypadku, który miał spotkać pewnego przemysłowca w... Częstochowie. Dosłownie podawano to samo: o przewiezionej do Niemiec żywności i 25 „kijach" otrzymanych za karę...

W ogórkowym czasie któryś z reporterów wiadomość „częstochowską" spreparował do prasy pomorskiej i — wpadł.

Hipolit Kończak.

W rocznicę wielkiego zwycięstwa.

Lechitów miecz w mocarne dłonie
I idź! [chwyć
I bij
W to gniazdo żmij!
I ślubuj: „Tak nam pomóż Bóg!
Lechitów miecza nie wytrąci wróg! —
— Lechitów Miecz — Leon Żypowski,
[Żory.

Tak jak obecnie Europa a z nią świat cały zawdzięczają Anglii, że ludzkość cała nie utonęła w morzu ognia i krwi, tak w roku 1920 dzieło cywilizacji ocalało w Europie dzięki temu, że wciągu lat poprzednich Winston Churchill zdołał przekonać Lloyd George' a o konieczności interwencji w wojnie domowej w Rosji. Biali generałowie rosyjscy otrzymali tedy od Anglii posiłki w ich próbach zduszenia bolszewików. Ostatecznie, zarówno Denikin, jak Kołczak i Wrangel, zostali zwyciężeni przez Lenina i Trockiego, jednakże w ciągu kilku lat siły czewonogwardzistów były trzymane na uwięzi i zajęte walkami na wewnątrz kraju do tego stopnia, że gdy Moskwa wreszcie zdecydowała się na najazd na Zachód, było już trochę za późno: komunizm wygasł w Niemczech, a Polska miała czas zorganizować swe siły. Linia polskich sił zbrojnych w ciągu zmagań się z wrogiem została chwilowo załamana. Jednak wkrótce nastąpiło zwycięstwo.

Ośmiodniowa bitwa nad Wisłą rozgromiła siły nieprzyjacielskie na północnym teatrze wojny, ale nie zniweczyła jego zdolności walki. Rosjanie potrafili zatrzymać się na przedpolu Niemna i Szczary i nie tylko uzupełnić swe rozbite dywizje, ale ściągnąć z wewnątrz kraju nowe, wypoczęte jednostki. Zostało również stwierdzone, iż około 40.000 wojsk bolszewickich, które z klęski warszawskiej uszły do Niemna, wracały na plac boju drogą przez Prusy Wschodnie i Litwę. Nieprzyjaciel przygotowywał się do rozpoczęcia działań zaczepnych.

W rozprawie sierpniowej niektóre nasze dywizje, prą naprzód ponad 400 km. Toteż ze względu na wyczerpanie oddziałów i na zagadnienie zaopatrzenia organizacji poprzez teren zniszczony przez wroga oraz ogólne ugrupowanie końcowe, w jakim znalazły się nasze wojska — Naczelny Wódz postanowił rozgromić ostatecznie wroga montując nową bitwę, zwaną powszechnie „niemeńską".

Już w zaraniu operacji warszawskiej Marszałek Piłsudski zarysował sobie plan nowej bitwy. Ta grupa, którą dowodził osobiście w manewrze znad Wieprza, 1 dywizja strzelców Wlkp, 14 dyw. p. p. grupa doborowa i niezawodnie dowodzona znalazła się teraz nad Niemnem, by znowu pod Jego rozkazami — w zwiększonym tylko składzie — stanąć do ostatecznej rozprawy. W decydującym miejscu nie mogąc zgromadzić przewagi liczbnej, skupia Naczelny Wódz swe najlepsze oddziały, najtęższych dowódców.

Od 24 sierpnia rozpoczęły się przegrupowania wojsk i wszelkie inne przygotowania do nowej bitwy. W dniu 1 września na odprawie w Brześciu nad Bugiem, Naczelny Wódz zaznajamia ze swym planem dowódcę II armii gen. Śmigłego-Rydza i dowódcę IV armii gen. Skierskiego. Marszałek zaznacza na wstępie, że chce zwyciężyć niebywałą dotąd szybkością ruchów wojska i „że żądać będzie większych, niż kiedykolwiek dotychczas — wysiłków w marszu i w boju". Obejmując osobiście dowództwo nad obydwoma armiami, żąda absolutnej tajemnicy, która zadecyduje o powodzeniu akcji.

Plan był następujący. Związać nieprzyjaciela stojącego na przedpolu Niemna i Szczary silnym natarciem czołowym między Grodnem a Wołkowyskiem ((centrum II i IV armii) — obejść go mocnym lewym skrzydłem (II armia) uderzając silnie i niespodziewanie na jego głębokie tyły przez Sejny—Druskieniki (przebicie się przez Litwinów) na Lidę — na północy osłonić się od Litwy grupą gen. Osińskiego — a na południe działać (prawe skrzydło IV armii) na południowe skrzydło wroga, wychodząc na jego bok w kierunku Słonima. Tak pomyślany plan doprowadzał do tego, że trzecia armia rosyjska, cofając z rejonu Grodna, miała odcięty odwrót przez manewr grupy oskrzydlającej Lidę — a odskakując stąd ku południowi wpadła na tyły własnej XV armii, cofającej się spod Wołkowyska i Mostów. Własne działanie na Słonim od południa mogło jeszcze zepchnąć IV armię na bok XV. Wreszcie na całość bitwy niemeńskiej wpływał również ruch naszej III armii, której lewoskrzydłowa grupa gen. Krajewskiego, kierując się przez Pińsk, wychodziła na północ od błot poleskich.

Tak skoncentrowany plan opierał się na genialnej kalkulacji sił, środków, przestrzeni i czasu i dzięki przewidującemu uprzedzenu szykującej się ofensywy nieprzyjaciela dawał znowu inicjatywę w nasze ręce.

Naczelne Dowództwo Moskiewskie, w jego manewrach przeciwko stolicy Polski trzymało się planu ustalonego przez Paszkiewicza w roku 1831, gdy tłumił on powstanie polskie za czasów cara Mikołaja I.

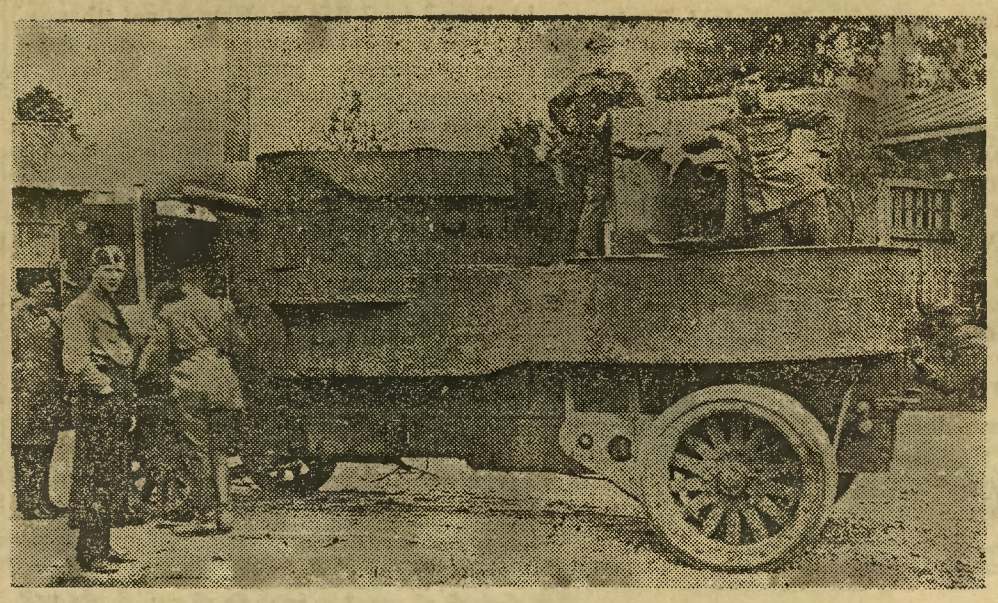

Bolszewickie auto pancerne zdobyte 4. 6. 1920 r. w bitwie pod Bobrujskiem przez 2 pułk strzel. Wielkopolskich (W ypad na Stołpiszcze w dniu 3 i 4. 6. 1920).

Na podstawie tego planu Warszawa winna być maskowana atakiem czołowym, gdy tymczasem główne uderzenie skierowane było niżej Wisły, by zdobyć pozycję na tyłach wojsk polskich. Czerwoni przegrali, gdyż plan strategiczny Marszałka Piłsudskiego zmusił ich do rozpoczęcia ataku od tak oddalonych podstaw operacyjnych, iż w momencie siły ich znacznie osłabły i w bitwie nad Niemnem tj. ostatecznej rozgrywce już nie wytrzymały silnego uderzenia wojsk polskich i rosyjskie wojska rozpadły się w proch i pył.

W dniach 20—23 września trwają walki dążące do uzyskania dogodnych podstaw dla właściwego natarcia. Wojska grupy frontowej napotykają na oddziały sowieckie wyruszające lub ugrupowane do natarcia. Zaciekłe boje w których nieprzyjaciel zużywa gros swych odwodów, dają nam tylko częściowe powodzenie terenowe, ale bolszewicy związali się z nami silnie od czoła. W tym czasie grupa szkrzydłowa (I. dyw. p. leg.) I dyw. litewsko-białoruska i dwie brygady kawalerii otwiera sobie drogę przez Sejny na Druskieniki.

Dnia 23—25 9. to ciężkie zmaganie z przeważającym nieprzyjacielem nad Niemnem i Szczarą i zepchnięcie go na te rzeki. Kryzys bitwy frontowej mija. Grupa oskrzydlająca, zatrzymana przez Naczelnego Wodza 25 w rejonie Marcinkańce w oczekiwaniu na przesilenie bitwy czołowej, zostaje puszczona w ruch i sunie w ogólnym kierunku, na Lidę.

Dzień 26 września przynosi rozwój operacji na całym froncie. O świcie zostaje zdobyte Grodno i część grupy frontowej 2 armii przekracza Niemen — wojska 4 armii prą również naprzód. Teraz cały ciężar działania spada na grupę oskrzydlającą. Zniszczenie mostów na Niemnie i przemęczenie. kilkudniowymi walkami oddziałów idących od czoła, pomimo nacielem.

Grupa skrzydłowa zabiega I-szą dywizją lit.-białoruską, drogę odwrotu III armii czerwonej nad Lebiodą. 27. 9. masa bolszewicka, która przerywa się przez nią, trafia 28 rano w Lidzie na 1 dyw. piech. leg. i brygadę kawalerii, a ulegając jej bohaterskiej postawie, idzie do niewoli lub zostaje odrzucona na tyły cofającej się XV armii bolsz. Wobec zajęcia przez IV armię Słonima, Naczelny Wódz zarządza na dzień 29. 9. enrgiczny pościg za rozbitym nieprzyjacielem , atakując go zewnętrznymi skrzydłami 2 i 4 armii.

Prowadzony z niebywałą energią i zapamiętaniem pościg doprowadza do zupełnego rozbicia III, XV i IV armii sowieckiej. Dziesiątki tysięcy jeńców i niezliczona ilość materiału wojennego wpadła w nasze ręce. Zniszczenie głównych sił sowieckich daje nam decydujące zwycięstwo nad niezdolnym do dalszego oporu wrogiem.

Doprowadza to do wyproszonego przez pobitego wroga rozejmu w dniu 15 października 1920 r.

Plan operacji „niemieńskiej" zrealizował nadzieje, jakie z nią wiązał Naczelny Wódz. Przewidywane jako „następstwo" bitwy nad Niemnem odzyskanie Wilna — realizuje się w serii harmonijnie powiązanych z sobą posunięć wojskowych i politycznych.

Wielkie zwycięstwo armii daje Polsce jej wschodnie granice.

Bitwa nad Niemnem tak jak bitwa nad Wisłą przejdą do historii świata, jako przykłady szczytu najwyższej sztuki wojennej. Odwróciły one kartę historii nie tylko Polski, lecz i Europy.

Nastroje w Prusach Wschodnich.

„Czego te hitlery chcą od tych Poloków"

(Korespondencja własna P. A. A.).

Królewiec. Na nieboskłonie wyrasta czarna, burzą naładowana chmura, która objąwszy pół widnokręgu groźbą ulewy, zawisła nad polami, pokrytymi snopkami zżętych zbóż. Na polach krzątali się żniwiarze, spoglądając raz po raz z niepokojem ku niebu. Było coś dziwnie niemrawego w tej krzątaninie — snopki niezdarnymi rękami ładowane na wozy, spadały na głowy podającym, młode chłopięce ramiona omdlałymi ze zmęczenia ruchami sięgały po spadły snopek i wbiwszy weń długie żniwiarskie widły, z trudem dźwigały go ku górze.

Chłystki przy żniwach.

— Schnell! schnell, es wird gleich regnen! (prędko, predko, zaraz będzie padać!) — nawoływali niecierpliwie gospodarze, nie tając swego niezadowolenia z nikłej wyręki, jaką w tym roku obdarzył ich „Arbeitsfront", przysyłając na roboty żniwne studentów i to wszystko młodsze roczniki, starsi bowiem pełnić musieli w tym czasie bardziej odpowiedzialną służbę.

— Donnerwetter! — klnie bardziej porywczy wieśniak, z czapką z mazurska na bakier nasuniętą, będącą czymś pośrednim między naszą maciejówką a czapą starej pruskiej landwehry. Gniewa go wszystko. I burza nadciągająca coraz groźniejszymi pomrukami grzmotów jeszcze dalekich, ale już coraz wyraźniejszych i częstszych, i ta niezaradność przysłanych z Berlina, Królewca, Szczecina i Bóg wie skąd „wypomożycieli", i to, że nie dalej, jak tydzień temu, zabrano mu dwóch synów, chłopaków na schwał, którzy lepiej by się przydali przy żniwach niż dziesięciu chłystków, przysłanych przez niemiecki front pracy. Cóż, kiedy ich zabrano i razem z tysiącami innych wywieziono nocą nad polską granicę do budowy umocnień.

— Czego te hitlery chcą od tych Poloków — mówi po cichu chłop wschodniopruski. — Korridor — na ja, ale czy to takie ważne, by o to wojnę zaczynać?

Nad polską granicą.

Bo, że ma się na wojnę, o tym wie chłop ten na równi z tysiącami i milionami innych. Mówią o tym w radiowych transmisjach wojownicze przemówienia kierowników partyjnych i niemieckich mężów stanu, codziennie wpaja mu to prasa pełna nienawistnych inwektyw przeciwko Polsce, a już najwyraźniej wskazują na nieuchronność klęski przygotowania wojenne, którymi objęty został teren całych Prus Wschodnich. Dniem i nocą odbywają się przesunięcia wojsk. Pas graniczny jest przeładowany wojskiem. Spędzono je ze wszystkich stron Rzeszy. Wśród żołnierzy słychać wszystkie narzecza, spotyka sie wszystkie typy: od południowego alpejskiego zacząwszy, a skończywszy na klasycznym nordyku, którym najczęściej okazuje się miejscowy chłop mazurski.

Wszystkie zarządzenia władz miejscowych wydawane są w przewidywaniu wojny. Starsze roczniki, powołane na ćwiczenia, dotychczas nie wróciły. Po wsiach i miastach odbywają się intensywne ćwiczenia roczników młodszych i tych spośród starszych, które nie odbyły normalnej służby wojskowej. Kobiety nie tylko po miastach, ale i na wsiach, należą do oddziałów obrony przeciwlotniczej. Nawet w okresie żniw nie szczędzono ludności wiejskiej, urządzając próbne alarmy, sprawdzanie pogotowia obronnego, sprzętu przeciwpożarowego, kontrolę pomieszczeń na wypadek nalotów nieprzyjacielskich itp.

W ostatnich dniach, mimo nieukończonej jeszcze zwózki zboża, zmobilizowano nową partię chłopów, których wysłano bądź to do garnizonów, bądź to do oddziałów pracy na pogranicze. Wszystko to wzmaga w miejscowej ludności nastroje niepokoju. Ustawiczna, świdrująca mózg niemiecka propaganda wojenna nawołuje, szczególnie w Prusach Wschodnich, zupełnie nieoczekiwane wyniki.

Chłop wschodniopruski wojny nie chce,

zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że o ile wojny tej nie zaczną Niemcy, to jej nie będzie. Stąd w nastrojach mas można się spotkać coraz częściej z objawami niechęci do brunatnych władców Rzeszy, niechęci, która przenosi się na prostych szeregowców narodowo-socjalistycznych, którzy najczęściej z oportunizmu swego, czy rodziców, zapisali się do partii, a którzy dziś, podobnie jak ich rodzice, z troską myślą o jutrze.

n-7671

Operacja prezesa Korfantego

Warszawa, 14. 8. W dniu 11 bm. na skutek orzeczenia konsylium lekarzy, prezes Wojciech Korfanty musiał poddać się ciężkiej operacji wątroby.

Operacji dokonał profesor dr Szarecki, znakomity chirurg warszawski, w asyście stałego lekarza przybocznego prezesa Wojciecha Korfantego, dr. Obniskiego.

Coraz mniej wyjeżdżamy do Włoch.

Warszawa, 14. 8. (Wiad. wł.) Donoszono już o znamiennym spadku wyjazdu turystów z Polski do Włoch. Obecnie przy końcu sezonu turystycznego można już stwierdzić, iż tegoroczne akredytywy dla turystów nie będą wykorzystane nawet w połowie. W myśl zawartej umowy handlowej z Włochami na turystykę przeznaczono 20.000.000 lirów, czyli 5.500.000 zł, stanowiący 15% ogólnych wpływów polskiego eksportu. (r)

Liczba urodzin w Polsce prawie bez zmian.

Warszawa, 14. 8. (Wiad. wł.) Dane statystyczne za pierwszy kwartał br., obejmujące urodzenia żywe, zgony i przyrost naturalny, wyglądają następująco: urodzeń żywych 23,9 na 1000 mieszkańców (ogółem 208.484, wobec 24,4 w I kwartale 1938 roku, zgonów 16,3 wobec 14,9 pro mille, przyrost naturalny 7,6 wobec 9,5 pro mille. Jak widać z powyższych obliczeń, zmniejszenie przyrostu naturalnego jest przede wszystkim wynikiem wzrostu śmiertelności w kraju, natomiast liczba urodzeń utrzymała się niemal na niezmienionym poziomie. (r)

Tydzień Powstańca Wielkopolskiego.

Poznań, 12. 8. W dniach od 26 sierpnia do 3 września br. organizuje Związek Powstańców Wielkop. w Poznaniu „Tydzień Powstańca Wielkopolskiego" pod protektoratem wojewody płk. Bociańskiego, gen. Knoll-Kownackiego, biskupa Dymka i prezydenta m. Poznania in. Rugego. W ciągu tego tygodnia odbędzie się szereg koncertów, przedstawienia w kinach, festyn, popisy chórów, pokaz wzorowej gimnastyki.

Całkowity czysty zysk z tego tygodnia przeznaczony zostanie na dozbrojenie baonu Obrony Narodowej Związku Powstańców Wielkopolskich.

Zamach samobójczy tancerki

Poznań, 14. 8. 23-letnia tancerka Waleria Sandowska (ul. Kozia 12), pod wpływem odurzającego działania alkoholu postanowiła popełnić samobójstwo. Udała się więc nad Wartę i skoczyła do wody.

Sandowską wyratowali jednak przechodnie, którzy jednocześnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu Sandowskiej pierwszej pomocy umieszczono ją w areszcie policyjnym.

—«:»—

Kolejarz zginął na posterunku. Przy stacji kolejowej w Nasielsku znaleziono poszarpane zwłoki torowego tejże stacji, Józefa Agdana, który został przejechany przez pociąg, w czasie kontrolowania swego odcinka kolejowego.

Akcja antyhitlerowska w Gdańsku.

Paryż, 14. 8. (PAT). Prasa francuska podaje o zakreślonej na szeroką skalę akcji antyhitlerowskiej na terenie W. M. Gdańska, wyrażającej się w setkach tysięcy ulotek, rozrzucanych na terenie całego W. M. Ulotki te zawierają list otwarty spokojnych obywateli gdańskich do Rzeszy. Prasa paryska szeroko komentuje ten ewenement, konkludując, iż w widoczny sposób Gdańsk, jakkolwiek jest miastem o większości zdecydowanie niemieckiej , bynajmniej nie ma oblicza narodowo--socjalistycznego i że hitlerowcy muszą stanowić znakomitą mniejszość ludności.

Zloty sokołów.

W Wilnie.

Wilno, 14. 8. W Wilnie odbył się dwudniowy zlot Sokolstwa Polskiego Dzielnicy Mazowieckiej, na której specjalnymi pociągami popularnymi przybyło ok. 2 tys. sokolic i sokołów, reprezentujących 8 województw: lubelskie, kieleckie, wołyńskie, warszawskie, białostockie, nowogródzkie, Ziemię Kujawską, Dobrzyńską i wileńskie.

Ponadto przybyły delegacje z Wielkopolski, woj. krakowskiego, lwowskiego i Pomorza.

Na Śląsku Zaolziańskim.

Cieszyn, 14. 8. (PAT) W Orłowej na Śląsku Zaolziańskim odbył się w sobotę i niedzielę 4 zlot Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej przy udziale tysięcznej rzeszy sokołów. Miasto Orłowa przybrało na powitanie gości odświętny wygląd. Domy przybrano flagami o barwach narodowych oraz festonami zieleni.

W związku ze zlotem przybyło do Orłowej 16 pociągów popularnych z całego kraju. Zlot, w którym wzięła udział obok pokolenia starszego młodzież, był wspaniałą rewią Sokolstwa Polskiego.

Jubileusz „Sokoła" w Wągrowcu.

Wągrowiec. (a) W niedzielę 13 bm. obchodziło Tow. Gimn. „Sokół" w Wągrowcu uroczystość jubileuszową 45-lecia swego istnienia, połączoną ze zlotem okręgowym. Miasto udekorowano flagami o barwach narodowych. O godz. 4,30 odbyła się pobudka a o godz. 5,00 próba generalna ćwiczeń na boisku WF. O godz. 8,00 po uformowaniu się pochodu wyruszono na nabożeństwo do kościoła farnego. Uroczystą mszę św. odrpawił ks. Stachowiak, pienia religijne wykonał chór kościelny. Po nabożeństwie pochód udał się na rynek, gdzie odbyła się defilada. Po defiladzie nastąpiła w sali starej Strzelnicy uroczysta akademia jubileuszowa. Zagaił ją prezes p. Sylwester Czerwiński, a obszerne sprawozdanie z 45-lecia odczytał p. K. Strzelecki. Przemawiali również delegaci z okolicznych gniazd. Uroczystą akademię zakończono wspólnym śpiewem „Roty". Po przerwie obiadowej o godz. 14 nastąpił wymarsz na boisko WF i PW, gdzie odbyły się popisy sokole oraz ćwiczenia wolne, którym licznie zebrana publiczność przyglądała się z zaintersowaniem. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna z Starej Strzeinicy.

Marszałek Polski Smigły-Rydz przyjął obywatelstwo honorowe Kruszwicy.

Kruszwica. (u) Na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia br. Rada Miejska miasta Kruszwicy uchwaliła zwrócić się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, z prośbą o przyjęcie obywatelstwa honorowego miasta Kruszwicy, historycznej kolebki państwowości polskiej.

Dowiadujemy się, że Pan Marszałek Śmigły-Rydz wyraził swą zgodę na przyjęcie wspomnianego obywatelstwa. W związku z tym niebawem nastąpi wybór delegacji, która w imieniu miasta wręczy Panu Marszałkowi odpowiedni dyplom.

Modlitwy o pokój w diecezji chełmińskiej.

Ks. biskup Okoniewski, ordynariusz diecezji chełmińskiej wydał następującej treści zarządzenie:

— W myśl gorących pragnień Ojca św., aby w Europie i świecie całym zachował się pokój, zarządzam, aby odtąd aż do odwołania w każdą niedzielę i każde święto odśpiewano wobec wystawionego w monstrancji Najświętszego Sakramentu Suplikakacje a po repozycji dodano pierwszą zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę"

—«:»—

Młody lwowianin utonął w Zbruczu. W Bednarówce pow. Kopyczyńce utonął w czasie kąpieli w rzece Zbrucz mgr Maksymilian Małgorzewicz, lat 25. zamieszkały we Lwowie przy ul. Ormiańskiej 20. Małgorzewicz bawił we wspomnianej miejscowości u swego szwagra, kierownika szkoły w Suchodole. Przyczyną utonięcia był atak serca.

Nominacje księży biskupów polskich jeszcze nie nastąpiły.

Warszawa. (KAP). **W jednym z dzienników lwowskich ukazały się wiadomości o rzekomych nominacjach nowych księży biskupów polskich z arcybiskupem metropolitą warszawskim na czele, przy czym wymieniane są dokładnie nazwiska nominatów. Wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy i oparte tylko na domysłach i pogłoskach. Ponieważ nominacje biskupów zależne są jedynie od woli Ojca św., przed urzędowym ogłoszeniem decyzyj Papieża nikt o niej wiedzieć nie może.**

Korfanty poddał się operacji wątroby.

Księża biskupi Gall i Gawlina odwiedzili chorego.

Warszawa, 14. 8. (Wiad. wł.). W szpitalu warszawskim został operowany Wojciech Korfanty, który po wypuszczeniu z więzienia ciężko zaniemógł. Operacji dokonali znani lekarze stołeczni. Jak się dowiadujemy, na wątrobie wytworzył się bardzo złośliwy wrzód, którego należało natychmiast operować.

Przebieg operacji był bardzo pomyślny. Przy chorym czuwa małżonka i syn. Stan zdrowia w dalszym ciągu jest poważny. Najgorsze jednak już szczęśliwie minęło.

* * *

Korfanty spędził noc z niedzieli na poniedziałek bezsennie. W ciągu niedzieli odwiedzili go ks. arcybiskup Gall, ks. biskup Gawlina, ks. prałat Wyrębowski, ks. prałat Kaczyński i ks. prałat Nowakowski oraz raz jeszcze sekretarz osobisty Paderewskiego p. Strakacz.

Wojciech Korfanty przyjął ostatnie Sakramenta św., których udzielił choremu ks. prałat Nowakowski. W stanie zdrowia Korfantego w poniedziałek rano nastąpiła pewna poprawa. W szerokich sferach społecznych wyraża się życzenie by w zdrowiu wielkiego działacza śląskiego nastąpiła jak najszybciej decydująca poprawa. (r)

Zastraszający bilans gdański.

386 aresztowań i 417 wydaleń z mieszkań.

Gdańsk, 14. 8. (Wiad. wł.). Codzienne aresztowania Polaków, zasądzanie ich na różne kary więzienne aż do kilku lat, wydalanie rodzin polskich z zajmowanych nieraz przez dziesiątki lat mieszkań, podcinanie możliwości pracy i zarobków wszystkim polskim zawodom w Gdańsku, oto najcharakterystyczniejsza cecha polityki gdańskiej partii hitlerowskiej, stosowanej wobec ludności polskiej W. M. Gdańska. Tylko archiwa poszczególnych urzędów gdańskich kiedyś dokładnie pozwolą stwierdzić, ilu Polaków padło w Gdańsku ofiarą poszczególnych zarządzeń.

Według obliczeń z okresu pierwszych 7 miesięcy roku 1939 do chwili cyfra aresztowanych Polaków wynosi w Gdańsku 386 osób. Jest to liczba niesłychana w stosunku do ludności. Jeszcze więcej nastąpiło wydaleń Polaków z mieszkań, bo w wymienionym wyżej okresie roku bieżącego wypowiedziano mieszkania 417 Polakom.

Zastraszający ten bilans zarazem jest znakomitą ilustracją do powiedzenia p. Forstera, jaka to rzekomo krzywda się dzieje w Gdańsku — Niemcom. (o)

Ghandi odniósł nowe zwycięstwo.

Siedemdziesięcioletni „prorok" Indyj — Ghandi, dzięki podjętej agitacji wywalczył zupełny zakaz wyszynku alkoholu w mieście Bombaju. Skautom hinduskim, którzy złożyli mu życzenia w dniu urodzin, polecił Ghandi, aby przez 70 dni przędli... utrącają w ten sposób przywóz do kraju materiałów angielkich.

200 tysięcy pątników na uroczystościach odpustowych w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Kraków, 14. 8. (PAT). Na doroczny odpust Wniebowzięcia Najśw. Panny Marii w dniu 15 bm. do Kalwari Zebrzydowskiej w roku bieżącym przybywają ze wszysktich stron Polski szczególnie liczne pielgrzymki.

W niedzielę, 13 bm. oprócz wielu pielgrzymek pieszych z sąsiednich województw i woj. krakowskiego przyjechało do Kalwarii Zebrzydowskiej kilkadziesiąt pociągów popularnych z pątnikami, między in. z Warszawy z liczbą przeszło 3 tys. pątników oraz wielka pielgrzymka Akcji Katolickiej z Łodzi i wiele innych.

Pielgrzymki z dalszych stron Rzeczypospolitej zatrzymują się po drodze w Krakowie, gdzie zwiedzają Wawel, kościoły kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu i cenniejsze zabytki miasta.

Ogółem spodziewany jest w uroczystościach odpustowych udział około 200.000 pątników.

Zginęło dwóch lotników.

Londyn, 14. 8. (PAT). Poszukiwania dwóch lotników amerykańskich Loesa i Deckersa, którzy w piątek wystartowali z Nowej Szkocji w kierunku Anglii nie dały dotąd żadnego rezultatu. Lotnicy posiadali zapas benzyny wystarczający jedynie na 25 godzin lotu, tak iż o ile nie wylądowali oni w jakiejś odległej od centrów komunikacyjnych miejscowości północnej Irlandii lub nie zostali zabrani przez jakiś statek nie zaopatrzony wradiostację, nadzieje na odnalezienie ich są niewielkie. Jak wiadomo, Loes i Deckers wystartowali na jednomotorowym samolocie starego typu.

Zawodowi kryminaliści powędrowali do Berezy.

Warszawa, 14. 8. Ministerstwa spraw wewnętrznych, prowadząc nadal akcję prewencyjną w stosunku do niepoprawnych przestępców, zagrażających życiu i mieniu spokojnych mieszkańców, skierowało do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dalszą grupę zawodowych kryminalistów ze wszystkich województw.

Z woj. pomorskiego wysłany został Hallman Franciszek — zawodowy złodziej, alkoholik i awanturnik.

Uroczystość braci kurkowych w Żninie.

W niedzielę przy licznym udziale bractw kurkowych rozopczęło się w Żninie strzelanie okręgowe o godność króla i rycerzy. Dziś, w poniedziałek dalszy ciąg strzelania.

Szczegółowe sprawozdanie oraz wyniki strzelania zamieścimy w następnym (środowym) numerze.

Uroczyste otwarcie „Tygoenia Borów Tucholskich".

Tuchola. W niedzielę odbyło się w Tucholi otwarcie „Tygodnia Borów Tucholskich". — Miasto przygotowało się na tę uroczystość niezwykle okazale. Obchód uświetniła przede wszystkim imponująca defilada wojska, Obrony Narodowej, oddziałów PW i WF, oraz licznych organizacyj i stowarzyszeń sjołecznych.

W uroczystościach wzięli udział p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz i gen. Grzmot-Skotnicki.

Szczegółowe sprawozdanie z imponujących uroczystości zamieścimy — ze względów technicznych — następnym numerze naszego pisma.

Dnia 14 sierpnia gen. Pau zajmuje Altkirch i dociera do Renu.

Dnia 15 sierpnia gen. Rennenkampf rozpoczyna ofensywę na Prusy Wschodnie. Zajęcie Eydkun, Margrabowej, Stołupian, Gąbina, Wytrusia, Wągoborka i Tylży.

Wysadzenie w powietrze fortu Liège Loucin i śmierć 700 Belgów. Upadek Liège (Leodium), którego obrona powstrzymała marsz armii niemieckiej. Bülow idzie na Namur.

Niemcy stają na linii Mons-Charleroi i tu zastają armię francuską i angielski korpus ekspedycyjny.

Klęska austriackiego gen. Franka na Car-Planionie. Utrata 9000 jeńców i 60 dział.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni „Apteka Pod Orłem".

— **Repertuar kin:** As: „Śluby ułańskie". Słońce: „Skradzione życie". Stylowe: „Panieńskie szaleństwa" Świt: „Marco Polo".

— **Radni powiatowi.** W obecności nacz. sekretarza wydziału powiatowego z Inowrocławia p. asesora Chylewskiego odbyły się w sali ratusza w Gniewkowie wybory radnych powiatowych do inowrocławskiej rady powiatowej. Wybrano Jana Milewskiego (SN) i Szczepana Stachowiaka (SP).

— **Ubezpieczalnia Społeczna zawarła układ z lekarzami.** Jak wiadomo, od 1 sierpnia br. pracowali lekarze w Inowrocławiu na rzecz Ubezpieczalni Społecznej bez umowy. Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje doprowadziły do ostatecznego uzgodnienia warunków układu zbiorowego o pracę lekarzy w Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu, która dotychczas jak kilka innych ubezpieczalni układu nie zawarła. Obecnie już lekarze pracują z Ubezpieczalnią Społ. w Inowrocławiu na podstawie zawartej umowy.

— **Święto „Cudu nad Wisłą".** W święto „Cudu nad Wisłą" jako w dniu „Żołnierza polskiego" wzywa prezydent miasta obywatelstwo do dekoracji domów flagami narodowymi i zielenią oraz do gremialnego udziału w uroczystościach. Równocześnie przypomina o obowiązku składania ofiar gotówkowych lub w papierach wartościowych na FON na konto Miejskiego Komitetu FON w KKO miasta, Rynek 5. Program: Dnia 14 bm. godz. 19 dekoracja miasta flagami i zielenią, godz. 20,30 capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicah miasta. Dnia 15 bm.: godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, godz. 16 zabawa ludowa na strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Wstęp 20 gr, dla młodzieży 10 gr, godz. 20 koncert orkiestry wojskowej pułku piechoty. Składka 25 gr, dla młodzieży 10 gr.

— **Odbiór rent.** Urząd pocztowy w Inowrocławiu zawiadmia, że odbiór rent Zakładu Ubezpieczeń Społecznych odbywa się jedynie za osobistym stawiennictwem rentobiorcy. Rentobiorcy, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą osobiście swej renty odebrać, winni wnieść pisemną prośbę o doręczenie jej przez listonosza.

— **Badacze Pisma św. zostali przepędzeni.** Ostatnio odwiedzili wioskę Płonkowo, pow. Inowrocław, sekciarze t. zw. „Badacze Pisma św.", usiłując wcisnąć ludności swe piśmidła, które oplwają wszystko co polskie i katolickie. Takich fałszywych proroków przybyło na rowerach do Płonkowa 5. Jeden stanął na straży u wylotu wsi, drugi objeżdżał wieś w tę i z powrotem. Reszta weszła do mieszkań, aby głosić swe brednie ludziom. Jeden z tych nierobów wszedł nawet do lokalu TCL dla podarowania swej książki, czy broszury. Ale takiej odprawy się nie spodziewali. Poszły w ruch miotły i pięści kujawskie, tak, że płatni pachołkowie sekciarscy uciekali z wiatrem w zawody i napewno drugi raz nie będą próbować szczęścia. Piśmidła tych „proroków" posłużyły praktycznym gospodyniom kujawskim do podpalenia rano ognia w kuchni. Przynajmniej na coś przydał się papier.

— **Aresztowania.** Za paserstwo został aresztowany Ignacy Siuda z Strzemkowa, pow. Inowrocław. Policja poza tym przytrzymała podejrzanych o dokonanie kradzieży i za wałęsanie się: Miecz. Biernackiego, zam. ul. Średnia 5-6 ,Bron. Wojdylaka, zam. ul. Św. Wojciecha 42 i Emilię Czyżównę, zam. przy ul. Kasztelańskiej 10.

— **Kuracjuszka spłoszyła złodzieja.** Do otwartych drzwi balkonu dostał się dachem nieznany sprawca, po czym wszedł do pokoju i chciał skraść damski zegarek z nocnego stolika, ale został przez przebudzoną ze snu kuracjuszkę spłoszony i zbiegł niepoznany.

— **Przytrzymany** został przez policję Andrzej Biskup, zam. przy ul. Lipowej 8, jako podejrzany o przejechanie rowerem dziecka na ul. Poznańskiej i złamanie mu nogi.

—::—

SOLEC KUJAWSKI. W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Solca Kujawskiego złożyli dary na FON w postaci 3 proc. bonów Obrony Przeciwlotniczej: Hoffman Henryk 1 bon, Ochocki Michał 1 bon, Świtoń Franciszka 2 bony, Nowicki Stanisław 2 bony, Wieman Henryk 1 bon, Ładyńska Felicja 1 bon, Naskręt Jadwiga 1 bon, Śmiejczak Stanisław 1 bon, Wróblewski Marian 1 bon, Szymkowiak Marian 1 bon

WIERZCHUCIN. Dla upamiętnienia czynu legionów urządzono w Wierzchucinie staraniem P. W. Kobiet, P. W. Leśników, Zw. Rezerwistów i Kolejowego Przysp. Wojskowego „Śląsk-Bałtyk" uroczystą akademię, na którą złożyły się: wysłuchanie uroczystości i przemówienia pana Marszałka w Krakowie, deklamacje i śpiewy oraz inscenizacje w wykonaniu koła amatorskiego K. P. W. — Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. T. Hernet. W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze obywateli nawet z dalszych okolic, na których akademia wywarła duże wrażenie i przyczyniła się do pogłębienia ich uczuć patriotycznych. Sprężysta organizacja powyższych imprez spoczywała w rękach w-prezesa obywatela Kulikowskiego. Wieczorem odbyła się zabawa, z której czysty zysk przeznaczono na FON.

KRUSZWICA. (u) Dnia 9 bm. o godz. 11 przed południem w kościele kolegiackim w Kruszwicy pobłogosławił ks. prałat prepozyt Schoenborn związek małżeński pomiędzy p. Romanem Uklejewskim, zmianowym chemikiem cukrowni Kruszwica a p. Heleną Zyturówną z Kruszwicy. Naszym długoletnim abonentom „Dz. Bydg." „Ad multos annos".

— Od 10 bm. rozpoczęła się półkolonia dzieci urządzona przez Ubezpieczalnię Społeczną i sekcję pomocy młodzieży. Udział bierze 75 dzieci. Kolonię prowadzi naucz. p. Zytur Grzegorz i harcerka p. Ewa Giżewska. Bezinteresownej opieki lekarskiej udziela p. dr. Hofmański. Dzieci otrzymują całodzienne utrzymanie, kąpiele itd.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Gehenna"

— W ub. tygodniu minęła 300 rocznica założenia w Mogilnie wolnego Cechu szewskiego. Rocznicę założenia Cechu obchodzono już w roku ubiegłym, ze względu na uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

— W zabudowaniach Anny Wysockiej w Strzelnie powstał pożar. Spalił się doszczętnie chlew oraz dom mieszkalny, kryty papą. Inwentarz żywy i martwy zdołano uratować. Pogorzelczyni, która była ubezpieczona na 16.500 zł, oblicza straty na 6.000 złotych. Pożar powstał najprawdopodobniej na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

GĘBICE. (mk) W Sługocinku powstał groźny pożar w zabudowaniach rolnika Józefa Chyżego. Płomienie rozszalałego żywiołu przerzuciły się na sąsiednie zabudowania, tak, że razem spaliło się 8 budynków mieszkalnych, 5 stodół z tegorocznymi zbiorami i chlewy. Wszystkie budynki kryte były słomą. Straty obliczają pogorzelcy na 21.000 zł. Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

TRZEMESZNO. (mk) W pobliskim Zieleniu powstała w młynie z niewiadomych przyczyn sprzeczka rodzinna, która zamieniła się następnie w bójkę. W trakcie bójki powybijane zostały szyby w oknach, a uczestnicy doznali poważnych obrażeń. Zajście zlikwidowało dwóch posterunkowych, przybyłych z Trzemeszna.

GNIEZNO. fb) Z polecenia władz powiatowych policja dokonała zamknięcia niemieckiej rozlewni piwa i wytwórni wod musujących w Kłecku przy ul. Wodnej oraz niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Polskiej Wsi pod Kłeckiem. Powodem zarządzenia były stwierdzone przez komisję nieporządki higieniczno-sanitarne w budynkach i w otoczeniu.

— Ostatnie wybory do rad gromadzkich w pow. gnieźnieńskim przyniosły w Jankowie Dolnym zwycięstwo listy polskiej. Niezadowoleni Niemcy wnieśli protest, który Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu oddalił, wobec czego wybory stały się prawomocne. Na pierwszym posiedzeniu nowozatwierdzona rada gromadzka uchwaliła zmienić nazwę miejscowości z Jankowo Dolne na Jankowo Piastowskie oraz wyasygnować na FON kwotę 100 zł.

— W Witkowie na ul. Poznańskiej, samochód osobowy, kierowany przez p. J. Szczepańskiego, kupca z Wrześni, najechał 3-letnią Marię Ćwiklińską, która usiłowała w ostatniej chwili przebiec ulicę przed samochodem. Tylko dzięki przytomności kierowcy, który zdołał zahamować, dziecko doznała tylko lekkich obrażeń.

SZUBIN. (k) W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych utopił się w rzece Gąsawce w Szubinie 9-letni Bogdan Kitkowski, syn przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego", który skacząc do wody uległ atakowi serca. Przybyły wkrótce lekarz p. dr. Stasiewski stwierdził już tylko śmierć. Powyższy wypadek jest pierwszym w obecnym roku w Szubinie.

— Jadący rowerem do Nakła 15-letni Jan Mazur z Godzimierza w dniu 9 bm, napadnięty został na zakręcie szosy pod Kierzkami przez dwóch czatujących opryszków, którzy zrabowali mu rower i zbiegli do lasu.

W uroczystościach czynu legionowego w Szubinie wzięły udział również oddziały wojskowe. Nabożeństwo na Rynku Marszałka Piłsudskiego celebrował ks. Weber, po czym odbyła się defilada, którą odebrał p. starosta powiatowy w asyście dowódców wojsk.

OSIE. W dniu 5 bm. w salach p. Hübnera w Osiu odbył się wieczorek towarzyski zorganizowany przez dowódcę i korpus oficerski Grupy Obozów P. W. O. K. VIII w Tleniu. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do rana. Dochód z niej w sumie 358 zł 97 gr przeznaczony przez organizatorów na FON, zgodnie z życzeniem tut. społeczeństwa, wpłacony został do dyspozycji dowódcy kompanii O. N. Drzycim. Z tego miejsca organizatorzy składają serdeczne podziękowanie p. inż. Sierosławskiej z Osia i p. Paschalisowej z maj. Polko za ofiarowane bezinteresownie bukieciki kwiatów, czym przyczyniły się w znacznej mierze do powodzenia w zbiórce, oraz p. Sierosławskiemu - synowi z Osia i jego koledze za wydatną pracę przy dekoracji sali.

CHEŁMNO. (lm) Podczas młócenia zboża młockarnią konną uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Szymon Robaczewski, rolnik, zam. w Górnych Wymiarach pod Chełmnem, który przy wpuszczaniu zboża do młockarni, wskutek nieostrożności został pochwycony przez bęben, który urwał mu prawą rękę poniżej łokcia. Ofiarę nieostrożności odwieziono do szpitala powiatowego w Chełmnie.

— Przed sądem grodzkim stanął Niemiec Krampitz, zam. w Chełmnie przy ul. Szkolnej, oskarżony o rozsiewanie fałszywych wieści o naszym Państwie, za co został skazany na 5 miesięcy bezwzględnego więzienia i 100 zł grzywny.

— Liczni przechodnie przy ul. Kamionki byli świadkami spłoszenia się konia przy wozie, na którym jechały rolniczki Lica Kortal, zam. w Nowych Żobrach pod Chełmnem i jej służąca G. Lis. Kobiety spadły z woza. Pierwsza nie odniosła żadnych obrażeń, natomiast druga, służąca Lis, doznała poważnych obrażeń i natychmiast po wypadku przewieziona została do szpitala pow. w Chełmnie.

Warto dbać o czystość w czasie wakacji.

Niech dziecko na wywczasach nabierze zdrowych przyzwyczajeń.

Skończył się rok szkolny, książki poszły w kąt, a dzieci cieszą się już z góry na długie godziny pływania, gonitwy i harców. Zdrowe ćwiczenia w czasie beztroskiej zabawy wzmocnią młode muskuły, dzieci nabiorą nowych zapasów sił żywotnych na zimowe miesiące. Ale okres ten przedstawia pewne niebezpieczeństwo — jakże łatwo wyłamać się na czas wakacji spod zasad higieny i czystości, które dom i szkoła wpajały dziecku w ciągu poprzednich miesięcy. Jak często narusza się lub nawet zapomina zasady regularnego trybu życia, zdrowej diety, częstych kąpieli i starannego mycia rąk wobec zupełnej swobody, jaką daja długie wakacje.

Odpowiedzialność pod tym względem ciąży na rodzicach. Młodsze dzieci potrzebują nie tylko wypoczynku, ale i wychowania fizycznego i zdrowotnego. Żadna rozsądna matka nie pozwoli, by jej dzieci przyzwyczaiły się w czasie wakacji do niedbalstwa. Choć używają w lecie cudownej swobody, matka wymagać będzie, by chodziły spać i wstawały o normalnej porze, by jadały w określonych godzinach, kąpały się codzień, myły ręce przed jedzeniem i regularnie zmieniały bieliznę i ubranie.

(n7178

Nie długo cieszyli się wolnością.

Starogard. (zw) W nocy na piątek 11 bm. o godz. 23 uciekło z więzienia w Starogardzie dwóch więźniów. Wydostali się oni na zewnątrz więzienia przez komin w piekarniku, przy czym nabrali wyglądu kominiarzy. To ich zdradziło. Około południa, gdy wyszli z swojej kryjówki, którą była szopa p. Łaszcza za miastem, przytrzymał ich strażnik polny p. Krupa. Uciekinierzy mieli zamiar udać się do rzeki w Piekiełkach, aby zmyć z siebie sadzę.

Przy pomocy policji osadzono uciekinierów z powrotem w więzieniu.

Tragiczna śmierć dziecka.

Grudziądz. Straszne nieszczęście wydarzyło się w pobliskim Rychnowie (pow. grudziądzki) na drodze polnej, należącej do posesji rolnika Domkego. Pozbawiona opieki 5-letnia córeczka robotnika rolnego z Rychnowa, Łucja Szynkowska, uczepiła się woza drabiniastego, nałodowanego zbożem. W pewnym momencie dziecko pośliznęło się i upadło na ziemię. Tylne koła ciężko zbożem naładowanego woza przeszły przez główkę, odcinając ją od kadłuba. Śmierć nastąpiła na miejscu.

STAROGARD. zw) P. burmistrz Felski udał się na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

PUCK. (jb) Obywatelski komitet obchodu święta żołnierza i marynarza polskiego w Pucku, w związku z nadchodzącą rocznicą „Cudu nad Wisłą" czyni przygotowania na uroczystość poświęcenia i wręczenia flagi portu lotniczego Morsk. Dywizjonowi Lotniczemu w Pucku w dniu 15 bm. Uroczystość tę zaszczyci swoją obecnością J. E. ks. biskup. Również przybędzie dowódca floty. O godz. 9,45 odprawiona zostanie uroczysta msza św. polowa na rynku z kazaniem. Uroczystość ta winna się przeobrazić w wielką manifestację narodową, by wykazać naszemu odwiecznemu wrogowi, że nad Bałtykiem czuwa polski lud i polski żołnierz. Szczegóły programu na afiszach.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Łabędziem" przy Rynku, tel. 12—42.

Repertuar kin:

Apollo: „Żebrak w purpurze"

Gryf: „Powrót o świcie"

Orzeł: „Brat diabła" z Flip i Flapem.

— **Zaraz po defiladzie** idziemy w dzień „Święta Żołnierza", 15 bm. do Domu Żołnierza przy ul. Prowiantowej na uroczystą akademię ku uczczeniu 19 rocznicy „Cudu nad Wisłą", urządzoną przez Zw. b. ochotników armii polskiej oddział w Grudziądzu.

— **Sprzeniewierzył... rower.** Kto? Piotr Wiśniewski z ul. Paderewskiego 19. Rower był własnością Franciszka Grzywaczewskiego, zam. w tym samym domu.

— **Kowalski oszukał Kowalskiego.** Arnold Kowalski, zam. przy ul. Hallera złożył w policji doniesienie przeciw swemu imiennikowi Romanowi Kowalskiemu, oskarżając go o zapłacenie za wypitą wódkę monetą, wycofaną z obiegu.

— **Wycieczkę do obozu harcerskiego** w Dąbrowie, stacja kolejowa Lniano, urządziło w niedzielę Koło Przyjaciół Harcerzy przy VIII grudziądzkiej drużynie.

— **Miłe złego początki...** Marian Patrycy, zam. przy ul. Chełmińskiej, zbyt głęboko sięgnął do kieliszka. Podchmielony więc — jak to zwykle bywa — wnet znalazł się w towarzystwie, w którym znajdowały się również kobiety. Wiadomo, w takich wypadkach bywa dość wesoło. Obojętnie już, jak tam było, ale fakt pozostaje faktem, że znajomość i wesołość zakończyła się dość smutnie. Patrycy stracił portmonetkę z zawartością 118,40 zł. Wyciągnęła mu ją z kieszeni — takie złożył doniesienie — jedna z kobiet. Powiadomiona policja zainteresowała się tą sprawą i — po stwierdzeniu, kto w towarzystwie Patrycego się znajdował — przytrzymała Annę R. i Martę G. jako podejrzane o dokonanie tej kradzieży.

— **Zaszczytne wyróżnienie.** Do obozu wyszkoleniowego, urządzonego przez Polski Zw. Piłki Nożnej w Cetniewie pod okiem słynnego niegdyś piłkarza krakowskiego Balcera, pojechał z Pomorza grudziądzanin Zbigniew Ostrowski z KS „Wisła".

— **Apel do grudziądzan.** W dniu 15 sierpnia obchodzi armia nasza, a wraz z nią cały Naród wiekopomną rocznicę zwycięstwa na polach Warszawy, gdzie żołnierz polski i oddziały ochotnicze dokonując cudu waleczności pokonały wroga. Tak się złożyło, że 19 rocznicę naszego wielkiego zwycięstwa obchodzić będziemy w chwili, kiedy na horyzoncie Europy gromadzą się znowu chmury wojenne, kiedy prawdzie trzeba śmiało spojrzeć w oczy, że „Krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt ani nic". W mieście bowiem, które związane było wiekową tradycją z Polską, słyszymy z ust nie gdańszczan, a ludzi nadesłanych, groźby i niepoważne majaczenia pod naszym adresem. Nie mamy zamiaru dyskutować z p. Forsterem, gdyż było by to niżej naszej godności. Odpowiedź na kwestię gdańską usłyszeliśmy w dniu 6 sierpnia z ust marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza z Krakowa. Na złorzeczenia, niepoważne groźby odpowiedzmy czynem. Stawmy się dla zadokumentowania naszego niezłomnego stanowiska, dla poparcia historycznego oświadczenia marszałka, w dniu 15 sierpnia o godz. 9,30 nad Wisłą. Stawmy się wszyscy bez różnicy przekonań społeczno-politycznych i przynależności organizacyjnej. Zawołanie nasze: Kto Polak, kto brat, stawi się w dniu 15 sierpnia do generalnego apelu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 14 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wielki walc".
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Rywalki".
Lily-Chylonia: „Florian" (f. polski)..
Morskie Oko: „Jedynaczka wuja Sama" (z Shirley Temple).
Miraż-Orłowo: „Zapomniana melodia".
Polonia: „Hotel du Nord".
Zorza-Grabówek: „Za winy niepopełnione".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie **Śniadania, obiady i kolacje** dla wycieczek zniżki. **Tel. 16-02.** (n5800

— **Obywatele Gdyni!** W poniedziałek, dnia 14 sierpnia wieczorem na Placu Grunwaldzkim odbędzie się przedstawienie widowiska historycznego pt. „Hołd Pruski". We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 16 rozpocznie się z kazji Święta Żołnierza i Marynarza koncert z podwieczorkiem żołnierskim i zabawą taneczną pod hasłem: „Gdynia swemu żołnierzowi". W tym dniu Gdynia manifestuje swoją miłość do armii i marynarki, swoje przywiązanie do naczelnego owdza sił zbrojnych! Gdynianie pamiętajcie. W dniu Święta Żołnierza wszystko dla żołnierza i marynarza.

—::—

RESTAURACJA-BAR
„EUROPA"
wł. M. Grabowski
Gdynia, 10 Lutego 7. Tel. 2730

Obiady smaczne z 3 dań 1 zł. Bufet zaopatrzony w zakąski zimne i gorące oraz dobrze pielęgnowane piwa i wódki. Lokal otwarty dzień i noc. Tamże obszerna sala bilardowa, bilardy piramidkowe, karambolowe i automatyczne. (N 6769

—«:»—

— **Pierwszy raz z Gdyni audycja na 180 stacyj amerykańskich.** W niedzielę, 13 bm. po raz pierwszy w dziejach Gdyni została stąd nadana audycja radiowa na 180 stacyj amerykańskich Tow. „Kolumbia". Reportaż o Gdyni, Gdańsku i Wybrzeżu wygłosił p. William L. Shirer kablem do Londynu, stamtąd zaś przez stacje krótkofalowe przez ocean. Reportaż nadany został o godz. 19 do 1915. Przy nadawaniu pracowało na stacjach łącznikowych 60 inżynierów techników. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, p. Shirer opowiadał słuchaczom amerykańskim o wspaniałym rozmachu i młodości Gdyni, gdzie zaimponował mu spokój i uśmiech mieszkańców. Mówił też o Gdańsku, nazywając go „parawanem" dla istotnych dążeń niemieckich i wyrażając przekonanie, że do października wojny nie będzie. (Słusznie. Niemcy muszą najpierw wykopać kartofle. A także brukiew na marmoladę!).

Sensacja bilonowa w Gdyni.

Żydowsko-niemieckie spekulacje bilonowe zostały zahamowane w Gdyni, dzięki sprężystej akcji naszych władz. Do wiadomości publicznej dotarła tylko część wyników tej akcji ,a mianowicie fakt aresztowania 4 osób: łódzkich żydów Maisnerów, szewca Winogrodzkiego i robotnika Spychały z Kaczka.

Pogłoski krążą p Gdyni, że w jednej z większych firm prtowych (ma się rozumieć — żydowskiej) znaleziono 50.000 złtych w bilonie. Żyd tłumaczy się, że potrzebował je na wypłatę tygodniową dla robotników. Jeśli tak jest isttnie, to Inspektor Pracy będzie chyba musiał wkroczyć, bo byłoby to wręcz oburzającym wyzyskiem, gdyby biedni polscy robotnicy u milionera żyda zarabiali tygodniowo same grszaki, mniej niż 20 złotych! Ponieważ oprócz tej firmy jest jeszcze w Gdyni wiele innych tak żydowskich jak i powiązanych z Gdańskiem różnymi interesami, więc nasza dzielna policja będzie zdaje się mogła przebierać w bilonach jak w ulęgałkach, przy czym wykaże niejedno szydło wstydliwie dotąd ukrywane w worku poprawnej lojalności.

HOŁD PRUSKI

wizja historyczna Gwidona Trzywdar-Rakowskiego.

Czterysta lat temu W. mistrz Albrecht składał na Rynku Krakowskim przysięgę hołdowniczą — Polsce. Przysiągł na św. Ewangelię wierność, uległość i posłuszeństwo. Na wieczne czasy. Ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi.

Przyrzeczenia miały się rozwiać jak dym. Nad Rzecząpospolitą zawisł miecz obłudy z poszanowania zobowiązań traktatowych.

Zmieniły się czasy. Rzeczpospolita czuwa gotowa, silna i zwarta. Od krańca Polski, aż po Polski krańce. Z piorunem w sercu i piersią pancerną, gdy tego zajdzie potrzeba, pocisk wroga odbije.

Scenę przysiąg Albrychtowych ożywił p. Trzywdar-Rakowski w swej wizji historycznej pt. „Hołd Pruski", którą w dniu 14 bm. ujrzymy w Gdyni na placu Grunwaldzkim w wykonaniu Teatru Marynarki Wojennej.

Rozsprzedaje bilety Związek Niepodległościowców, (p. nacz. Michalski — Urząd Morski).

Niewątpliwie, że w tym dniu plac Grunwaldzki wypełni się po brzegi patriotyczną publicznością.

Cała Polska wali do Gdyni!

Z okazji niedzieli i święta Matki Boskiej we wtorek, 15 bm. ruch wycieczkowy na wybrzeżu ogromnie się nasilił. Dotąd odwiedziło Gdynię 72 pociągi popularne.

W dniach 13, 14 i 15 bm. przybywa 14 pociągów, które reprezentują wszystkie strony kraju. Przybyć ma około 10.000 osób.

Nadmienić wypada, że na termin ten Delegatury Ligi Popierania Turystyki zgłosiły w Biurze Turystycznym LPT w Gdyni 26 pociągów pop. (ok. 20.000 osób), lecz z uwagi na trudności kwaterunkowe w Gdyni przybycie części pociągów należało przełożyć na inne terminy.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się przegląd przybywających pociągów popularnych;

Najdłuższą trasę przebędzie pociąg popularny ze Stanisławowa w składzie ponad 500 osób, pociąg ze Zdołbunowa przywiezie 700 włościan w strojach regionalnych, pociągi ze Sławkowa i Lublina każdy po 600 osób stowarzyszonych w kołach LMK składać się będą z górników, włościan i inteligencji z Zagłębia Dąbrowskiego i Okręgu Lubelskiego. Niezwykle okazale wystąpią uczestnicy pociągów popularnych z terenu katowickiego. Górnicy Kopalni „Pokój" wystąpią w strojach górniczych z własną 30 osobową orkiestrą — jedną z najlepszych orkiestr załogowych na Śląsku. Orkiestra koncertować będzie na FOM w czasie pobytu w Gdyni.

700 osobowy pociąg popularny z Katowic p. h. „Górnicy Skarbofermu nad Polskie Morze" zgromadzi pracowników kopalni skarbowych na Śląsku. Pociąg specjalny Koncernu Wspólnoty Interesów liczący ponad 700 osób, w czym 600 uczestników w mundurach hutniczych weźmie udział w poświęceniu nadmorskiego ośrodka wypoczynkowego Wspólnoty Interesów w Chłapowie, odwiedzi Puck i zwiedzi dokładnie Gdynię. Z górnikami i hutnikami ze Śląska zetkną się w Gdyni włościanie i inteligencja z Wilna i Krakowa skąd przybywające pociągi liczyć będą ponad 500 osób.

Pociągi popularne z Torunia, Poznania, Warszawy i Łodzi, wszystkie ponad 500 osób, dopełnią całości imponującego zjazdu.

Pomorze wystąpi na wystawie w Rapperswilu.

Toruń. W piątek w auli urzędu wojewódzkiego odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza konferencja, poświęcona zorganizowaniu działu pomorskiego na wystawie „Polska współczesna" w Rapperswilu.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. p. naczelnik Wdziękoński, min. komunikacji wydz. turystyki p. dyr. Zieliński, kierownik biura planowania min. skarbu p. mgr Malesa, delegat Głównego Urzędu Statystycznego radca Deręgowski oraz dyrektor muzeum polskiego w Rapperswilu pani Halina Kenar, poza tym kierownicy władz i instytucyj samorządowych, gospodarczych i społecznych z terenu województwa pomorskiego. Świat nauki reprezentowany był m. in. przez znanego archeologa prof. dr. Kostrzewskiego i dr. Wojtkowskiego z Poznania. Reprezentowni byli również licznie przedstawiciele różnych kierunków nauki z Pomorza. Ogółem w konferencji wzięło udział ok. 50 osób.

Konferncję zagaił p. wojewoda pomorski Wład. Raczkiewicz, podkreślając w dłuższym przemówieniu znaczenie działu pomorskiego na wystawie w Raperswil'u. Po referatach programowych p. nacz. Wdziękońskiego, mgr. Malesy i dyr. Haliny Kenar postanowiono powołać komitet ścisły, który opracuje w najbliższym czasie dokładny program wystawy i zajmie się jej realizacją. Koszta, związane z organizowaniem działu pomorskiego na wystawie w Rapperswil'u pokryje społeczeństwo pomorskie w pełnym zrozumieniu wartości propagandowej działu pomorskiego na terenie międzynarodowym. Celem wystawy jest zobrazowanie najważniejszych dziedzin życia Ziemi Pomorskiej na tle historycznego rozwoju z podkreśleniem dorobku współczesnej Polski.

W wyniku obrad ukonstytuował się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza komitet organizacyjny działu pomorskiego wystawy w Rapperswil'u, który wyłonił komitet ścisły w składzie następującym: senator Ślaski — przewodniczący, mgr Chyczewski — sekretarz, mgr Malesa — dyrektor Borowik i dyr. Mocarski.

Na zebraniu ścisłego komitetu, zwołanym bezpośrednio po ogólnej konferencji ustalono działy, obejmujące grupy pokrewnych zagadnień naukowych. Kierownictwo działu prehistorii objął prof. dr. Kostrzewski, działu historycznego dyr. Mocarski, działu demograficznego mgr Malesa, turystykę i letniska — Związek Międzykomunalny, wszelkich zagadnień, związanych z wiekiem XX (w tym dział rozwoju Gdyni) — Instytut Bałtycki, dział sztuki ludowej — dr Bożena Stelmachowska z Poznania, udział zabytków — konserwator mgr Chyczewski przy współpracy zakładu architektury polskiej przy Politechnice Warszawskiej. Ponadto uchwalono zorganizować w muzeum w Rapperswil'u osobny i możliwie kompletny dział wydawnictw polskich i obcych, dotyczących Pomorza. Kierownictwo działu powierzono dyr. Mocarskiemu.

Postanowiono zebrać wszelkie potrzebne materiały w ciągu najbliższych paru miesięcy tak, aby dział pomorski wystawy w Rapperswil'u otwarty mógł być wczesną wiosną 1940 r.

Rezerwiści Torunia czuwają...

Toruń. Związek Rezerwistów na Pomorzu w obliczu powagi chwili wykazuje coraz większą zwartość i rzetelną pracę w przygotowaniu się do obrony granic.

W Toruniu na czoło wysuwają się swą pracą placówki przy Rozbudowie Miasta, Koło VI przy Wodociągach i Kanalizacji, dalej przy Baonie Balonowym. Placówki te w pierwszym roku swego istnienia nie tylko przeprowadziły szereg ćwiczeń, ale również potrafiły umundurować swych członków i zakupić potrzebny sprzęt wyszkoleniowy i świetlicowy.

Obecnie stanęło do wyścigu w tej pracy dla dobra Państwa Koło IV przy eksportowej przetwórni mięsnej firmy St. Jaugscha. Zaledwie 3 miesiące istnieje ta placówka a już pochwalić się może wybudowaniem własnej strzelnicy małokalibrowej oraz boiska, których poświęcenie odbędzie się w najbliższym czasie. Koło przystępuje obecnie do zakupu ubrań dla swych członków oraz urządzenia świetlicy.

W tych poczynaniach wydatnie pomaga i czujnie pracę Koła śledzi opiekun Koła p. Norbert Jaugsch, współwłaściciel firmy. Oby przykład tej firmy stał się dla innych przedsiębiorstw polskich zachętą do utworzenia oddziałów rezerwy na ich terenach, przyczyniając się tym samym do osiągnięcia należytego pogotowia obronnego o szczególnie doniosłym znaczeniu na terenie Pomorza.

Związek Rezerwistów m. Torunia poza wyszkoleniem wojskowym dużo uwagi poświęca również pracy świetlicowej. Ostatnio obchodził uroczyście 25-lecie rocznicy czynu zbrojnego Komendanta, urządzając akademie w dniu 5 i 6 bm. w swych świetlicach.

Doceniając pracę Związku tak ważną w obecnym czasie koniecznym jest, by wszyscy rezerwiści na terenie Pomorza znaleźli się w szeregach związku, wstępując bądź to do istniejących już kół, bądź też tworząc nowe ogniwa.

Szczegółowe informacje otrzymać można w miejscowych zarządach powiatowych i grodzkich oraz codziennie w lokalu Związku, Toruń, Dom Społeczny, pokój 83 lub telefonicznie pod nr 2024.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 14 sierpnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego". ul. Mos`wa 17. tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Maria Antonina"
As: „Zeznanie szpiega"
Mars: „Szalony chłopak".
Świt: „Union pacific".

— **Dziś i jutro występy Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.** W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że już dziś (w poniedziałek) i jutro (we wtorek) odbędą się dwa występy artystów scen warszawskich i polskiego filmu pp. Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana w doskonałej komedii G. B. Shaw'a p. t. „Po co daleko szukać". Początek przedstawień punktualnie o godz. 20. Bilety do nabycia w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek 14 bm. godz. 20 Toruń: „Po co daleko szukać". Ciechocinek: „Dom wariatów" godz. 20,15. Wtorek 15 bm. Toruń: godz 16 „Nad Wisłą czuwa straż", godz. 20 „Po co daleko szukaćć. Inowrocław: „Dom wariatów" godz. 20,15.

— **Odznaczeni w Toruniu.** Brązowym Krzyżem Zasługi („Monitor Polski" z dnia 11 bm. nr 183) zostali odznaczeni w Toruniu pp.: Józef Jankowski, Bernard Sikorski, Fr. Stern i Marcin Tanaś.

— **Kurs przodowników pływania w Toruniu.** Trzytygodniowy kurs przodowników pływania przeprowadzony w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu w czasie od 17 czerwca do 5 sierpnia br. ukończyli z wynikiem pomyślnym: 1) Sawtyruk Czesław — Pol. kl. sportowy Toruń; 2) Orzechowski Konrad — KS KPW „Pomorzanin" Toruń; 3) Górzyński Władysław — KS KPW „Pomorzanin" Toruń; 4) Wałkowski Stefan — ZS Inowrocław; 5) Kozłowski Edmund, ZS Chełmno; 6) Poznański Bolesław — KSM Chodzież; 7) Urbanek Edward — ZS Chodzież; 8) Lewicki Kazimierz — KSM Chodzież; 9) Borucki Wacław — Sokół Bydgoszcz; 10) Chwalisz Kazimierz — ZS Włocławek; 11) Wajlandt Henryk — ZS Sępolno; 12) Piechowski Władysław — KSM Kościerzyna.

— **Składajmy obrączki ślubne na FOL.** Po zakończeniu akcji subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i składania darów, komisarz wojewódzki P. O. P. podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu przyjmowane są ofiary, lecz tylko w postaci złotych obrączek ślubnych. Utworzony stąd kapitał — Złoty Fundusz Obrony Lotniczej — ma przeznaczenie na wzmożenie i rozbudowę lotnictwa. Akcja zbiórki obrączek ślubnych będzie prowadzona na terenie całego województwa pomorskiego. Składanie i wymiana obrączek na pamiątkowe, będzie się odbywać w biurach komisarzy miejskich i powiatowych POP. W Toruniu obrączki składać można już w biurze komisarza wojewódzkiego POP, ul. Mickiewicza 2/4.

— **Ile zebrano na TCL?** Zbiórka 3-majowa urządzona na terenie województwa pomorskiego przyniosła: ze sprzedaży nalepek 7.002,90 zł, ze zbiórek ulicznych i na listy ofiar 8.030,97 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Tow. Czytelni Ludowych.

— **Znalazła się córka!** Donosiliśmy o 16-letniej Jadwidze Andruszkiewiczównie, która zabrała matce 7 zł i zbiegła w niewiadomym kierunku. W ub. czwartek córka została zatrzymana przez policję i osadzona w areszcie.

— **Kradzież aparatu fotograficznego.** Jerzy Wojciechowski (ul. Konopnickiej 12) zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania aparat fotograficzny. Dochodzenią przeprowadza policja.

— **Zasłabnięcie na ulicy.** W ub. piatek w godzinach rannych idąca przez Rynek Nowomiejski 22-letnia Maria Heidera nagle upadła na ziemię i straciła przytomność. Karetką pogotowia została odwieziona do szpitala miejskiego na Mokrem.

Obywatelskie stanowisko firm toruńskich.

Zarząd fabryki wodomierzy i gazomierzy przyznał pracownikom fizycznym, którzy mają na utrzymaniu rodziny, a którzy zostali powołani na ćwiczenia wojskowe, zapomogi bezzwrotne.

Piękny czyn harcerzy toruńskich.

Z inicjatywy harcerzy toruńskich przebywających na obozie w Piwnicznej pod Nowym Sączem urządzono wraz z miejscowym komitetem wielki festyn na rzecz FON. którego dochód wyniósł 470 zł. Za tak piękną imprezę burmistrz Piwnicznej dziękuje za naszym pośrednictwem komendantowi obozu p. A. Krzewińskiemu, ks. dyr. Czaplińskiemu, p. kier. Sobackiemu i wszystkim harcerzom toruńskim.

Polski powstaniec i hrabia zegarmistrzem.

Tak się złożyło, że wspomniana wytwórnia obchodzi w roku bieżącym piękny jubileusz swego istnienia (1839—1939). I tak się złożyło, że w Polsce, nawet w fachowych kołach zegarmistrzowskich, mało kto wie, że założycielem tak przecież zasłużonej i głośnej wytwórni jest Polak z krwi i kości, Antoni Norbert hr. Patek, uczestnik powstania w 1830-31 r., zmuszony po jego upadku emigrować za granicę. Po kilkuletniej tułaczce znalazłszy, jak wielu politycznych emigrantów, bezpieczny azyl w gościnnej Szwajcarii, w r. 1839 wraz ze swym rodakiem Czapkiem, założył w Genewie skromną wytwórnię zegarków. O jej początkach nie wiele wiemy.

Monsieur Philippe z Paryża.

Epokowe znaczenie dla wytwórni miał rok 1845, w którym hr. Patek rozstawszy się z niewiadomych powodów z Czapkiem, przyjął do spółki Francuza, Adriana Philippe. Monsieur Philippe był to sobie zwykły zegarmistrz (z Paryża), który jednak miał szczęście wynaleźć mechanizm do nakręcania i równocześnie regulowania zegarków bez pomocy zbytecznych już kluczyków. Wynalazcy przyniosło to na Światowej Wystawie w 1845 roku w Paryżu złoty medal — i rzecz nie do pogardzenia — propozycję do współpracy w znanej już wówczas firmie Patek, która powiększona przez wcześniej jeszcze pozyskanego Polaka, Gostkowskiego, przybrała nazwę „Patek, Philippe et Co". Trudności nowej firmy, powiększone przez kryzys, jaki w r. 1848 genewski przemysł zegarmistrzowski dotknął, dzięki energii i przedsiębiorczości nowego spólnika zostały przełamane. Philippe, objąwszy kierownictwo techniczne przedsiębiorstwa wprowadził jeszcze jedną nowość, a mianowicie zegarki z sekundnikami.

Patek pozostawiwszy stronę techniczno-handlową spólnikowi, sam udał się w podróż. W poszukiwaniu szerszej klienteli zawadził również i o Stany Zjednoczone, zdobywając tamtejszy rynek dla znakomitych wyrobów tej wytwórni. Przedsiębiorstwo rozwijało się coraz lepiej, toteż mogło w r. 1891 dzierżawiony dotychczas budynek, w którym się mieściło, wykupić, a po zburzeniu wystawić nowy, przystosowany do potrzeb nowoczesnej techniki. Przetrwał on do dni dzisiejszych.

Na wystawie w Poznaniu.

Zorganizowana w roku 1850 pierwsza polska wystawa przemysłowa w Poznaniu (w pałacu Działyńskich) miała jako atrakcję zegarki Patka z Genewy

Wyroby Patka cieszyły się uznaniem zwłaszcza wśród głów koronowanych. I tak szach Persji w czasie swego pobytu w Genewie w 1873 r. zwiedził w towarzystwie ówczesnego prezydenta Szwajcarii wytwórnię Patka, gdzie tak go zachwycił mechaniczny, pięknie śpiewający... ptaszek w efektownie malowanej i cyzelowanej klatce, iż mu z tego zrobiono prezent. Inny egzotyczny monarcha, król Sjamu, Chulangkorn w czasie swego pobytu w Genewie zamówił dla siebie i świty u Patka szereg zegarków z odpowiednimi inicjałami i herbami w emalii.

Podobne zamówienia czyniły liczne europejskie dwory monarsze i książęce. Nie dziwota, że cena ich była odpowiednio wysoka i że znajdują się dziś w rękach tylko bardzo majętnych ludzi lub jako nieliczne, wysokowartościowe okazy w muzeach. Czasami się zdarza, że ktoś jest w posiadaniu starego, może niezbyt nowocześnie wyglądającego zegarka z nic mu nie mówiącym napisem „Patek, Philippe et Co". Sądzi, że ma w ręce małowartościowy, niemodny t. zw. „szmelc", a ma tymczasem produkt sojuszu genialnej wynalazczości Francuza z przedsiębiorczością Polaka.

Na zakończenie dodać należy, że Patek — choć musiał Ojczyznę opuścić — nigdy o niej nie zapominał, świadczy o tym choćby jego polsku napisany „Zarys o zegarmistrzostwie", pierwszy tego rodzaju polski podręcznik fachowy.

Setną rocznicę powstania znanej w całym świecie wytwórni „Patek, Philippe, et Co" uczciła prasa szwajcarska licznymi artykułami, w których podkreśla polskość jego założyciela i jego udział w Powstaniu Listopadowym.

Telesfor Janicki
mistrz zegarmistrzowski we Lwowie.

Stany Zjednoczone kupują sobie 50 wysp.

Z Waszyngtonu donosi „Czas":

Senator Lundeen przedstawił senatowi projekt pięciu rezolucyj, upoważniających rząd Stanów Zjednoczonych do nawiązania rokowań o nabycie wszystkich wysp w odległości 2.400 km od kanału Panamskiego. Na wyspach tych mają być urządzone bazy lotnicze i porty wojenne dla obrony kanału. Projektowane rezolucje polecają rządowi nawiązanie rokowań z Meksykiem, Panamą, Kolumbią, Ekwadorem i Kostariką. Chodzi zwłaszcza o wykupienie wysp Galapagos od Ekwadoru i wyspy Curacao od Holandii. Łącznie chodzi o zakupienie 50 wysp. Senator Lundeen oświadczył, że sam nie spodziewa się, by jego rezolucje mogły wejść pod obrady kongresu już podczas bieżącej sesji.

Lunatyk, który na wezwanie powraca z dachu do domu.

W Bazylei wydarzył się ciekawy wypadek, opisywany szeroko w miejscowej prasie. Mianowicie kierownik pewnego hotelu zauważył, że na dach wchodzi lunatyk po gładkiej ścianie domu i znajduje się już na drugim piętrze. Ku swemu przerażeniu spostrzegł w pewnym momencie, że jeden z lokatorów drugiego piętra, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie groziło lunatykowi, dotknął lekko jego ramienia. Wbrew przypuszczeniom lunatyk nie spadł na ulicę, ale najspokojniej tą samą drogą powrócił do mieszkania, które znajdowało się na parterze. Z wędrówki tej wyszedł jednak z lekkim szwankiem, bowiem o rynnę budynku zadrapał do krwi lewą rękę.

Miasto, które wypowiedziało wojnę komarom.

Amerykańskie miasto San Antonio od dziesiątków lat zażywało smutnej sławy, że jest ojczyzną najbardziej dokuczliwych komarów (moskitów), niebezpiecznych roznosicieli zarazków malarii. Ojcowie miasta długi czas głowili się daremnie, jak położyć koniec tej pladze. Skuteczny środek miał wynaleźć niejaki dr. Charles Campbell, który przez 25 lat badał życie i zwyczaje nietoperzy i odkrył, że te latające ssaki uważają komary za największy przysmak. Spostrzeżeniami swymi podzielił się z ojcami miasta San Antonio, którzy z nim razem przystąpili do wyzyskania tego odkrycia. Wydali oni naprzód zakaz zabijania nietoperzy — dalej wybudowali dla tych zwierząt specjalne „kurniki" na 16 metrów wysokie, rozstawione na granicach miasta nieopodal moczarów, w których lęgną się moskity. Następne zarządzenie było jeszcze bardziej niezwykłe. Oto zakazano w pobliżu owych nietoperzowych domostw wszelkiej muzyki jazzowej. Dr. Campball odkrył bowiem, że nietoperze są niezmiernie muzykalne i uciekają od wszelkiej kakofonii. Dr. Campbell nakłonił radę miasta do wybudowania całego szeregu takich nietoperzowych kurników i oto plaga moskitów niemal zupełnie znikła z ulic m. San Antonio. W t. zw. „Municipal Bat Roosts" (miejskie wylegarnie nietoperzy) żyją i mnożą się obecnie miliony nietoperzy.

Adoptowanie dzieci opuszczonych.

Na około 980.000 przeciętnych rocznych urodzeń, przypada 59.000 urodzeń nieślubnych. Poczucie krzywdy i rozgoryczenie prowadzi dzieci opuszczone do samobójstwa, bądź na drogę występku. Ustawa o przysposobieniu dzieci opuszczonych, uchwalona przed kilku dniami przez władze ustawodawcze ma na celu skłonienie przybranych rodziców do adoptowania dzieci w wieku przed szkolnym, tj. do 7 roku życia

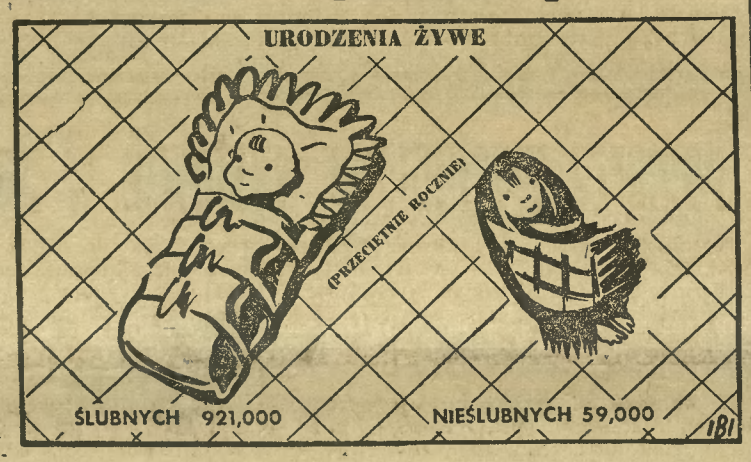

Dziecko może być przysposobione tylko przez małżeństwo bezdzietne, a w drodze wyjątku przez osoby samotne. Dziecko otrzymuje nazwisko rodziców adoptujących, z odpowiednim wpisem do metryki, tak, aby zmazać piętno pochodzenia nieślubnego.

Naiwnych nigdzie nie brak.

Łatwowierność ludzka wiecznie pozwala grasować rozmaitym oszustom, którzy robią doskonałe interesy. W niezwykle rafinowany sposób udało się oszukać setki starszych pań i młodych dziewcząt pewnemu paryżaninowi nazwiskiem Gaston Toudon, który przed kilku dniami został aresztowany.

Toudon przybrał dźwięczny pseudonim „profesora Hammona" i jako astrolog i jasnowidz wysyłał do różnych osób prospekty z ofiarowaniem ich horoskopu, o ile — jak twierdził prospekt — nie chcą zrujnować i zaprzepaścić szczęścia w swym życiu. Za postawienie horoskopu bezczelny oszust żądał wysłania odwrotną pocztą tylko... 150 franków. O ile żądania „astrologa" pozostawały bez odpowiedzi, wysyłał on 3 albo 4 nowe listy pełne ukrytych gróźb, przy czym stopniowo obniżał żądaną na początku zapłatę za horoskop, która w ostatnim liście wynosiłajuż tylko 30 fran. Jakie wspaniałe interesy musiał oszust robić świadczy to, że tylko w roku 1938 wydał on na same znaczki pocztowe do frankowania swych listów 136 tysięcy franków. 90% łatwowiernych, których oszukał Toudon stanowiły stare panny i nie mniej naiwne podlotki.

Czy Shakespeare był katolikiem?

Znane wydawnictwo „Desclée de Brouwer" wydało książkę Messiaena, który na język francuski przekładał dzieła nieśmiertelnego Shakespeara i który w tym dziele zajmuje się szczegółowo kwestią czy Shakespear pochodził z rodziny katolickiej i pozostał katolikiem czy też nie.

Rodzice jego, John i Mary, byli katolikami. O ojcu Shakespeara wiadomo, że jego wiara nie była tylko powierzchowna. Aczkolwiek był bogatym kupcem i mogło mu wielce zaszkodzić wytrwanie w Kościele katolickim w okresie jego prześladowania, to jednak nie stał się odszczepieńcem.

W r. 1580 nałożono nań nawet grzywnę 50 funtów, ponieważ naruszył porządek publiczny swymi wystąpieniami przeciw anglikanizmowi. Jego zubożenie również wytłomoczyć można przywiązaniem jego do Kościoła. W XVIII w. na strychu domu Shakespeara znaleziono testament ojca dramaturga. W dokumencie tym napisano i wyznanie wiary w godzinie śmierci, napisane przez św. Karola Boromeusza dla wierzących w krajach schizmy, którzy nie mogli liczyć na Zaopatrzenie św., ponieważ księża katoliccy byli surowo prześladowani i z kraju wypędzani. John zmarł 8 września 1601, a żona jego 9 września 1608. O pani Mary również wiadomo, że była niewiastą pobożną.

Ich syn, William, urodził się w r. 1564 i nie ulega zatem wątpliwości, że wychowany był w wierze katolickiej. O jego wykształceniu teologicznym świadczy najwymowniej jego dzieło, w którym przejawia się znajomość tej dziedziny a zarazem ironia wobec anglikanizmu i purytanizmu. Shakespeare ożenił się z Anną Hathaway a małżeństwo pobłogosławione zostało przez księdza katolickiego. Dopiero później małżeństwo to, które nie było szczęśliwe, zapisane zostało w metryce kościoła anglikańskiego.

—:—

Domy ze szklanego betonu.

Jak donosi czasopismo „Business Weekly" amerykańska firma „Libby-Owens-Ford Glas Cie" wprowadza na rynek nowy materiał budowlany nazwany „glastown". Materiał ten składa sie ze szkła i betonu. Mianowicie lekkie płyty betonowe pokrywa się nieprzezroczystym szkłem dowolnego koloru, a między szkło i beton daje się warstwę pewnego rodzaju kitu asfaltowego. Szkło przymocowuje się do bloku specjalnymi nierdzewiejącymi klamrami tylko z jednej, zewnętrznej strony. Fasada domu zbudowanego z tego materiału również zrobiona jest ze szkła. Zewnętrznych ścian takiego domu nie trzeba ani malować, ani myć, gdyż deszcz lekko spłókuje wszelki kurz i brud.

Anegdoty

SENAT GDAŃSKI CZEKA...

Jak wiadomo, Senat gdański wysłał ponowne żądanie do Warszawy w sprawie usunięcia urzędników polskich z terenu Gdańska. Z napięciem nerwów oczekuje Senat odpowiedzi. Mija dzień, drugi i odpowiedź nie nadchodzi z Warszawy. Wreszcie jeden z hitlerowców doradza, ażeby zasięgnąć opinii w Berlinie. Wysyłają zatem telegram następującej treści:

„Do tej chwili nie mamy odpowiedzi z Warszawy — może wysłać trzeci list?"

W kilka godzin po tym do Gdańska przychodzi odpowiedź z Berlina:

„Szkoda znaczków pocztowych, pamiętajcie, że poczta w Gdańsku jest polska nie dajcie im zarabiać..."

WYTŁUMACZONY AUTOMOBILISTA.

Policjant obserwuje od pewnego czasu jakiegoś kierowcę samochodu miniaturowej iście wielkości:

— Przepraszam pana, ale zdaje mi się, że pan bynajmniej nie dostrzega, iż pański samochodzik od pewnego czasu wyczynia dziwne skoki akrobatyczne.

— O, tak, zauważyłem to, ale to nic osobliwego; ja mam czkawkę.

NIE WIELU...

Kiedy Clemenceau był premierem Francji, miał psa wilka, bardzo złego, który wszystkich gryzł. Pewnego dnia w czasie przerwy w obradach, powiedział Clemenceau do jednego z posłów:

— Będę się musiał pozbyć psa, gdyż gryzie nawet moich przyjaciół...

— Nie wielu ma do gryzienia — zauważył z boku stojący Briand.

MOCNY CHŁOP.

— Wczoraj był w naszym miasteczku taki wicher, że złamał kilkanaście drzew i przewrócił dwa domy.

— Wielkie rzeczy! W naszym miasteczku wicher zrównał z ziemią wszystkie domy, wyrwał z korzeniami las i wszystkie drzewa i uniósł w powietrze wszystkich mieszkańców!

— No, a ciebie?

— Mnie nie, bo zdążyłem złapać się drzewa.

— A drzewa przecież wszystkie powyrywało?

— Tego nie wyrwało, bo je trzymałem.

WYTŁUMACZYŁ SIĘ.

— Jak pan mógł temu 70-letniemu starcowi powiedzieć, że sprzedany przez pana środek na porost włosów, pomoże mu tak, jak 20-letniemu? To jest przecież oszustwo!

— Jakto? Przecież 20-letniemu też nic nie pomoże.

ZNA SIĘ NA TYM.

— Przyjmuję cię więc, Marysiu, do służby, ale pamiętaj: u nas, prócz herbaty, żadnych innych napojów być nie może. O alkoholu ani mowy. Rozumiesz?

— O, tak... Już raz służyłam w takiej nawróconej rodzinie pijackiej.

DOTRZYMANIE OBIETNICY.

— Nie może pan zapłacić raty! To samo powiedział mi pan w ubiegłym miesiącu.

— A czy nie dotrzymałem słowa?

REZOLUTNY UCZEŃ.

Podczas egzaminu nauczyciel historii zwraca się do ucznia:

— Proszę mi powiedzieć, czym wyróżnił sie król Henryk ósmy?...

— Król Henryk ósmy kazał zgładzić Annę Boleyn...

— Czy to było najważniejsze?...

— Sądzę, że dla Anny Boleyn — tak...

OKREŚLENIE.

— Co to jest pasożyt?

— Jest to człowiek który przechodzi przez drzwi kręcone i nie powycha ich.

SNY TĘCZOWE.

W Niemczech obchodzono z wielką pompą „Dzień Matki" (Muttertag).

Na ławce w parku berlińskim siedzą dwie staruszki.

— Zamiast tego wszystkiego — odzywa się jedna z nich — wolałabym kochana pani Schultze, choć jeden Buttertag!...

— Dawno pan siedzi nad tą wodą?

— Już cztery godziny. Nic nie złapałem i nic nie złapię.

— Zupełnie, jak Niemcy. Siedzą nad polska wodą już cztery miesiące. Nic nie złapali i nic nie złapią, a jeżeli co, to tylko guza.

(„Mucha").

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Wniebowzięcie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 4.39.
Zachód słońca o godzinie 19.29.

Stan pogody.

Słonecznie i ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych znaczna część Polski miała pogodę słoneczną. Jedynie miejscami na zachodzie i w środku kraju było chmurno, a w paru miejscowościach notowano przelotne deszcze i burze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 stopni nad morzem do 26 stopni w Wileńskim.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 bm.: Pogoda słoneczna i ciepła, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza na wschodzie kraju. Słabe i umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

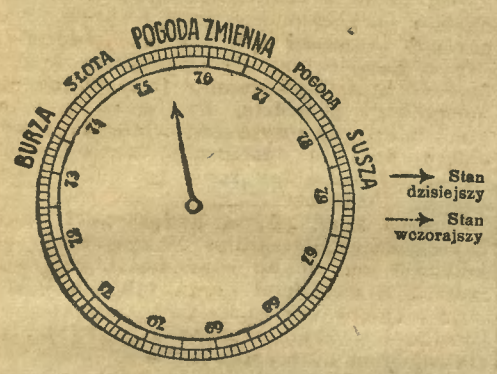

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

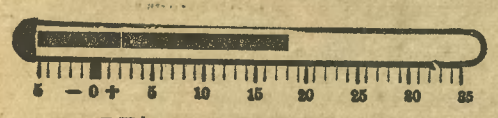

DYŻURY NOCNE APTEK od 14—15 sierpnia:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w poniedziałek 14 bm. współczesna komedia M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„POWRÓT MAMY"** w doskonałej obsadzie z pp. Krzywicką, Okońską, Wańską, Gajdeckim, Jacewiczem, Malatyńskim i Szafrańskim.

Jedyny gościnny występ Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 15,30 publiczność bydgoska będzie miała rzadką sposobność ujrzenia znanych artystów filmowych i teatralnych pp.: **Lidię Wysocką i Zbyszka Sawana,** którzy wystąpią w znakomitej sztuce G. B. Shawa p. t. **„PO CO DALEKO SZUKAĆ".** Jedyny ten występ wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie publicznocśi, która tłumnie pośpieszy do teatru, by podziwiać swych ulubieńców filmowych. Ceny miejsc normalne komediowe od 0,35 do 3,60 zł. Zniżki i passe-partout nieważne.

We wtorek wieczorem **ostatni pożegnalny występ ulubieńca publiczności bydgoskiej p. Michała Tatrzańskiego,** który wyjeżdża do teatru lwowskiego. **Niech nikogo nie zabraknie na dowcipnej farsie, „Dom wariatów",** na której „na wesoło" będzie mogła publiczność pożegnać swego ulubieńca.

W środę 16 bm. i dni następne **„ZŁOTY WIENIEC",** który gorąco został przyjęty przez zachwyconą publiczność.

Najbliższą premierą będzie jedna z najlepszych komedii polskich **„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"** Włodzimierza Perzyńskiego. Reżyseruje E. Szafrański.

We wtorek, dnia 15 bm. wieczorem odbędzie się pożegnalny występ znakomitego artysty p. Michała Tatrzańskiego w dowcipnej farsie **„DOM WARIATÓW".** Jak słychać, cała kulturalna Bydgoszcz wybiera się do teatru, by pożegnać gorącymi oklaskami swego ulubieńca, któremu zawdzięcza tyle wielkich wzruszeń artystycznych i niezapomnianych, beztroskich chwil. Radzimy coprędzej zaopatrzyć się w bilety, których napewno zabraknie, gdyż liczba sympatyków znakomitego artysty jest bardzo, bardzo duża.

—«:»—

— **Związek Rezerwistów Bydgoszcz — Koło X.** Zebranie kwartalne odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm. o godz. 10 w lokalu własnym.

Pachną święcone zioła...

Wieś polska w dzień Wniebowzięcia NMP. — Gdy nadchodzi „babie lato".

Z wszystkich, tak licznych i szczególnie sercu ludu miłych świąt ku czci Bogurodzicy, najdawniejszym, bo pierwszych wieków chrześcijaństwa sięgającym jest święto Matki Boskiej Zielnej, obchodzone w dniu 15 sierpnia — dniu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Z kościelnym tym obchodem, który w dawnych wiekach nosił rozmaite nazwy, m. in. Odprężenia, Śmierci, Zaśnienia, a wreszcie Wniebowzięcia, łączy się w naszym kraju starodawny zwyczaj święcenia ziół polnych, jakie dziewczęta wiejskie, nazbierawszy dnia poprzedniego, przynoszą do świątyń, aby je kapłan poświęcił przed wielkim ołtarzem.

Uroczyste święcenie roślin odbywa się wprawdzie kilka razy do roku, począwszy od wczesnej wiosny, gdy wierni w Kwietnią czyli Palmową Niedzielę niosą do świątyń różdżki uwite z młodych gałązek wierzby, jałowca i leszczyny. Następne święcenie odbywa się w początkach lata: w oktawę Bożego Ciała i w wigilię św. Jana Chrzciciela zbiera się i święci już nie gałązki drzew, lecz wianki uwite ze świeżych roślin i traw. Najpowszechniej jednak i najuroczyściej święci się po wsiach i miastach zioła w Matkę Boską Zielną, tj. w dniu 15 sierpnia. Najrozmaitsze zioła, trawy i kwiaty znosi się lub zwozi w ten dzień do kościoła. Nie brak tu ślazu, bylicy, dziewanny, macierzanki, bożego drzewka, rumianku, jemioły, żywokostu, piołunu, jak również kłosów zboża: żyta, pszenicy, jęczmienia, — oraz różnych łąkowych i polnych kwiatków: bławatków, dzwonków, makówek, bratków. Nie zapominają też wieśniacy o pożytecznych warzywach: o marchwi, grochu, kminie, koprze, cebuli, a wreszcie o gałązkach miododajnej lipy, jarzębiny obsypanej czerwonymi koralami jagód, leszczyny dostarczającej smacznych orzechów.

Na Mazowszu i Podlasiu niosą do kościoła dla poświęcenia w Matkę Boską Zielną: dziewannę, lawendę, boże drzewko, rumian i kilka innych ziół leczniczych. W Krakowskim niosą dwanaście roślin, m. in. leszczynę z orzechem, żyto, konopie, len, lubczyk i miętę. Zioła w dniu tym poświęcone można tam widzieć w każdej chacie. Wedle staropolskiego zwyczaju, garstkę ich podkładają pod głowę zmarłemu do trumny.

W innych okolicach oprócz ziół polnych zanosi lud do poświęcenia przede wszystkim różne zboża, z każdego choć po kilka okazałych kłosów. Z tych to błogosławionych kłosów wykrusza się potem ziarna do pierwszego siewu na zagonie.

W okolicach Wągrowca święcone w M. B. Zielną zioła zawieszają przy obrazach na ścianach izb. Kadzą też nimi wokół chaty dla uchronienia jej od pierunów, od zarazy i klęsk żywiołowych. Do ziół tych należą: goździki polne i ogrodowe (kartuzki), rozchodniki, macierzanka i słonecznik, który zarazem też służy do ozdoby przy obrazie Matki Boskiej lub przy krzyżu.

Według wierzeń ludu zioła posiadają dwojakie właściwości: lecznicze i czarodziejskie, a moc ich działania zwiększa się znacznie, gdy są poświęcone.

Poświęcone w kościele zioła przynoszą z sobą do ludzkich domostw błogosławieństwo Boże, a z nim tajemną, dobroczynną moc ducha i spokój, — napełniają wiejskie chaty nie tylko świeżą wonią rozgrzanych łąk, pól i lasów, lecz także cichym, czystym tchnieniem zaziemskiego świata, ogarniającym duszę wieśniaka i odrywającym jego myśl od codziennych trosk i mozołów.

Bo przecież ledwie żniwo się skończyło, już trzeba myśleć o nowych zasiewach. Tradycja rolnicza z doświadczenia wieków wysnuta, zaleca wczesny siew w polskim klimacie. Każdy więc dobry gospodarz musi choć kilku garncami ziarna rozpocząć siew w wigilię św. Bartłomieja. Najczęściej rozpoczyna się siew poświęconymi ziarnami, ażeby zapewnić zagonowi jak najobfitszy plon przyszłoroczny.

Niezadługo odlecą od nas jaskółki, opuszczą polskie zagrody przed siewami bociany, znikną kukułki i turkawki. Nadchodzi piękna polska „złota jesień", mieniąca się szkarłatem i złotem.

Matka Boska Zielna błogosławi latu, odchodzącemu od nas w królewskiej krasie...

J. Bar.

Wielki sukces mapy stanu dróg Automobilklubu Polski.

Wydana przez Automobilklub Polski w końcu kwietnia roku bieżącego Mapa Stanu Dróg 1939/40 odniosła wielki sukces — cały nakład w ilości 10.000 egzemplarzy został wyczerpany już w lipcu br. Z uwagi na to, Automobilklub Polski wydał drugi nakład, w którym m. in. wprowadzono, po raz pierwszy w Polsce, oznaczenia dróg czasowo zamkniętych dla ruchu. Na mapie oznaczono czerwonymi krzyżami te odcinki, które będą zamknięte do późnej jesieni br.

Sukces Mapy Stanu Dróg Automobilklubu Polski zapisać należy na konto bardzo starannego opracowania mapy, doskonałego rozwiązania graficznego, dającego obraz zupełnie przejrzysty i czytelny, dokładnie sprawdzonemu kilometrażowi (wielką wygodę stanowi tzw. duży niebieski kilometraż, dzięki któremu automobilista może w ciągu minuty obliczyć kilkusetkilometrową trasę), wygodnemu złożeniu mapy, nie wymagającej rozłożenia całej płachty w samochodzie, oraz bardzo niskiej cenie (1,50 zł).

Nowe wydanie Mapy Stanu Dróg otrzymać można w biurach Automobilklubu Polski oraz w biurach Klubów Terytorialnych.

INOWROCŁAW ZDRÓJ
sezon od 21 sierpnia
185.— zł
3 tygod. kuracja: pensjonat, karta kuracyjna, opieka lekarska, 10 kąpieli solankowych, 5 kąpieli borowinowych lub kwasowęglowych, 5 zabiegów wodolecz. lub elektroter. 15 inhalacji.
(n-6731

W święto wszyscy na dożynki do Wtelna.

We wtorek, 15 bm., jako w dniu święta „Cudu nad Wisłą", odbędą się w parafii Wtelno wielkie dożynki z nast. programem: O godz. 9 uroczysta msza św. polowa na placu szkolnym i defilada. O godz. 15 w lesie koło stacji Tryszczyn dożynki (wręczenie wieńców przedstawicielom władz oraz popisy młodzieży i wojska). Wieczorem zabawa ludowa. Przygrywa orkiestra wojskowa „dzieci bydgoskich".

Dojazd kolejką bardzo dogodny.

Pokłosie niedzielne.

Poranek niedzielny wstał pewny, ale pogoda, co z nim razem wstała — mniej była pewna. Rzec można, że była nawet niepewna. Spostrzegło to również słońce, które odważyło się pokazać bydgoszczankom i bydgoszczanom a pewnie i mieszkańcom innych miast, miasteczek, wsi i siół tylko wtedy, gdy... pomiędzy chmurami znajdowało tak zwaną lukę. Jednak obyło się bez deszczu, a im bliżej wieczora, tym cieplej było i jaśniej na niebie.

Koncentracja związków PW i WF nie była zależna od pogody, toteż tak czy inaczej — udać się musiała i udała się. Koncentracja wykazała, że związki są silne, ich szeregi zwarte i gotowe na wszystko. Dobrze jest, że wiemy o tym, chociaż pociechy żadnej nie potrzebujemy.

Cóż robić miały tysięczne rzesze pięknych bydgoszczanek na korkowych podeszwach chodzących i takież same rzesze bydgoszczan w niebieskie, rdzawe i (rety!) ...zielone marynarki ubranych?

Ano, najpierw gorliwie oklaskiwały nasze rezerwy wojskowe, a potem — jako że statki do Brdyujścia w tym dniu nie kursowały — porozchodziły się do pobliskich lasów, bliższych niż one — ulic, jeszcze bliższych — kawiarni i najbliższych (tudzież najtańszych dla każdego) — domów.

W kinach było ludniej niż w inne niedziele, a i w teatrze sporo było widzów (tam jednak podążyli przede wszystkim... „ubożsi" tj. tacy, których „nie stać" ani na zielone marynarki i takie, które chodzą na „rozsądnych", skórzanych podeszwach).

Poza tym trudno powiedzieć coś więcej o minionej bydgoskiej niedzieli. Warto chyba wspomnieć jeszcze to, że amatorzy sportu poszli na stadion i pilnie obserwowali formę i pierwsze boje nowego beniamina A-klasy pomorskiej — „Amatora", któremu się nie powiodło. Ale to jeszcze nie jest tragedia. Można przeboleć. Ostatecznie walczyli ze sobą młodzi „amatorzy" ze starymi „zawodowcami"...

Zupełnie zaś nie warto już wspominać o „pierwszym". Minął jak sen jakiś złoty.

Całe szczęście, że za szesnaście dni „znowu" będzie „pierwszy".

(ek)

Miniaturki.

Czy pan ma drobne?

Jest rozsądny, ale nie jest uczciwy. Pije duży kufel piwa (litrowy, z „klapką") i ćmi cygaro. Z trudem czyta polską gazetę. Niemieckich nawet nie żądał. Gospodarzowi powiedział, że „wie", że „zawsze w nich to samo", że „nie warto". Jest rozsądny.

Potem zamówił nogę wieprzową. Zawsze to „solidne jedzenie". Ma rację. Solidne i u nas „do nabycia".

Później zapytał gospodarza, czy ma drobne. Gospodarz rozłożył ramiona i uczynił znaczący ruch głową. Poślę do kiosku. Posłał, ale drobnych jeszcze nie posiadł. A więc gość oświadczył, że przyjdzie jutro i „rachunek ureguluje". Gospodarz nie chciał się zgodzić. Nie zna gościa. Od słowa do słowa i — zrobił się ruch. Znalazł się policjant. Natomiast w kieszeniach „gościa" nie znalazły się pieniądze. Ani drobne, ani grube. Kieszenie były puste jak skarb „Herrenvolku". „Gość" okazał się więc nieuczciwym. Policjant zabrał go. Gość zgrzeszył zatem — potrzebne są mu „rekolekcje zamknięte". Prawdopodobnie będzie musiał je odbyć.

Tomasz.

—:—

„Dożynki" w Rupienicy.

Kółko Rolnicze Bydgoszcz-Rupienica urządza w dniu 15 bm. (święto) „Dożynki". Po poświęceniu ziół w kościele parafialnym odbędzie się zabawa taneczna wraz ze śpiewami — na boisku sokołów przy ulicy Glinki — w czasie od godz. 12—21. Zysk przeznaczy się na FON.

Junacy pozdrawiają...

Serdeczne pozdrowienia dla redakcji „Dziennika Bydgoskiego" oraz rodziców, krewnych i znajomych zasyłają absolwenci Liceum Handlowego z obozu ZHP w Tynnem koło Sarn.

J. Pryliński, Cz. Zastępowski, Fr. Lewandowski, R. Kałuża.

—:—

— **Wielką wentę na rzecz biednych** urządza w ogrodzie przy Śluzie Kwiatowej (ostatni przystanek tramwaju) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Trójcy w dniu 15 bm. (Wniebowzięcie NMP). Program bardzo urozmaicony, bufet suto zaopatrzony, ceny niskie. Koncertować będzie znana z częstych wystąpień w radio polskim orkiestra mandolinowa „Bis". Początek o godz. 14.

— **Upadłość fabryki cukierków.** Firma „Adria", właśc. Józef Treuchel, fabryka cukrów i czekolady w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 32, zgłosiła upadłość.

— **Kosmetyczki będą płacić podatek obrotowy.** Nowe rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, ustalające, jakie przedsiębiorstwa i zawody podlegają przepisom państwowego podatku obrotowego, znacznie rozszerzyły pojęcie tzw. zawodów wolnych. M. in. podatek obrotowy płacić będą właścicielki tzw. salonów kosmetycznych.

— **Najnowsze zdjęcia ze świata** wystawiliśmy w witrynie naszej filii przy ulicy Dworcowej.

KINO MARYSIEŃKA (n7191
pocz. o 5,15, 6,25 i 9,10 w święto o 3 ej
JUTRO podwójny program
Loretta Young
Joel Mc Crea
w szampańskiej komedii pod t.
Trzy niewiniątka
Ostatni film słynnego detektywa CHARLIE CHANA p. t.
Tajemnica nocnego lokalu
Nowoczesne metody śledztwa. Emocja! Sensacja!

„Koncentracja" związków wojackich na polach jachcickich.

Odznaczeni podoficerowie rezerwy. (Fot. J. Czarnecki).

„Koncentracja" w języku wojskowym oznacza: pościąganie w jedno miejsce.

Podobną koncentrację zarządziła komenda obwodowa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów w Bydgoszczy.

Na wyznaczonych miejscach zbiórki zgromadziły się wczoraj (w niedzielę) rano poszczególne oddziały. Po złożeniu raportu przez komendanta Zw. Rezerwistów por. Besserta — komendantowi Federacji p. majorowi Florianowi Sokołowskiemu, udali się uczestnicy do kościoła garnizonowego, gdzie do nich wygłosił patriotyczne kazanie ks. płk. Szyłkiewicz. Po mszy św. delegacja koła Zw. Podoficerów Rezerwy, obchodzącego w dniu tym swoje 15-lecie, złożyła wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego.

O godz. 10,30 rozpoczęła się defilada na ulicy Gdańskiej. Defiladę przyjął w zastępstwie dowódcy garnizonu — jeden z pułkowników. W defiladzie uczestniczyło kilka uzbrojonych kompanii Zw. Rezerwistów, oddziały K. P. W. i P. P. W., Powstańcy i Wojacy, Powstańcy Wielkopolscy i Ochotnicy Wojsk Polskich w błękitnych mundurach, podobnych do hallerowskich. (Hallerczycy jako tacy do Federacji nie należą). Defiladzie towarzyszyły na rowerach kobiety należące do P. W.

Tysiączna rzesza starych i młodych wojaków pomaszerowała w karnych szeregach za miasto — do Jachcic, gdzie na polach odbyły się ciekawe ćwiczenia.

Atak na umocnioną pozycję.

Oddziały bojowe Zw. Rezerwistów podzielone na dwie grupy: białą i czerwoną — wykonały swoje zadania z wielką dokładnością. „Biali" ruszyli do ataku na okopy „czerwonych". Rozwinął się bój jak na polu walki. Po półgodzinnym natarciu „biali" wdarli się z krzykiem do okopów „czerwonych", biorąc niedobitków do niewoli.

Ćwiczeniom przyglądały się tłumy publiczności, zgromadzonej na skraju lasu.

„Do pracy!"

Po zakończeniu ćwiczeń zgromadzili się członkowie Federacji na polance. Tutaj dowódcy zaapelowali do poczucia obywatelskiego swoich podkomendnych, aby we wtorek 15 bm. rano o godzinie 6 zebrali się tłumnie na placu przy moście Królowej Jadwigi celem wymarszu do pilnych prac wojskowych. Każdy zabiera łopatę i żywność na cały dzień. Aby nie odrywać ludzi od zajęć zawodowych, prace ochotnicze dla obrony kraju wykonane być mają w niedzielę i dni świąteczne.

Wobec nakazanych prac, nie będą się mogły odbyć zapowiedziane na dzień 15 bm. imprezy partyjne, np. Stronnictwa Narodowego.

„Akademia" pod gołym niebem.

W lesie jachcickim odbyła się w ramach „koncentracji" uroczystość 15-lecia istnienia koła powiatowego Związku Podoficerów Rezerwy. Na uroczystość tę przybył z Warszawy senator Jakubowski, prezes zarządu głównego Zw. Podoficerów Rezerwy.

Zebranie uroczyste zagaił prezes bydgoskiego koła p. Kujawski, witając przedstawicieli władz i zarząd Federacji. Do objęcia przewodnictwa tej zaimprowizowanej „akademii" poproszono p. rejenta Knacha z Nakła, członka zarządu głównego Zw. Podoficerów. Następnie odczytano naszkicowaną przez sekretarza p. Nogaja historię bydgoskiej placówki związku. Wśród zasłużonych organizatorów wymieniono p. Chlebka, który przez ośm lat był prezesem placówki.

Za zasługi organizacyjne odznaczono medalami pamiątkowymi i dyplomami: pp. Kujawskiego, Wrzeszcza, Wojciechowskiego, Łochowicza i Pawlaka.

Pod koniec akademii dłuższe, okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta powiatowy p. Suski.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim (prowiant ofiarowali tutejsi zawsze ofiarni rzeźnicy i piekarze) odbył się wielobój wojskowy drużyn na stadionie za Podchorążówką. Osobno odbyło się strzelanie na strzelnicy wojskowej. Wieczorem rozdano nagrody.

Oddziały związku rezerwistów maszerują... (Fot. J. Czarnecki).

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Pp. właściciele domów odpowiadają...

W pocztynym piśmie „Dziennik Bydgoski" W. P. redaktora z dnia 13. VIII. 1939 nr 185 na str. 14 w rubryce: „Czytelnicy nasi mają głos" wyczytaliśmy żale anonimowego, rzekomo pokrzywdzonego pod adresem właścicieli domów. Szanowna Redakcja prosi w artykule tym o wypowiedzenie się zainteresowanych.

Jako właściciel domu i przewodniczący Wydziału Właścicieli Nieruchomości Chrześcijańskiej Ligi Pracy w Bydgoszczy Stow. zarejstrowane, poczuwam się w imieniu własnym jak i w imieniu członków naszej organizacji odpowiedzieć na zarzuty rzekomego pokrzywdzonego, co następuje:

Od około 6 lat udzielam się bezinteresownie jako członek zarządu sprawom ochrony własności nieruchomej miejskiej. Stwierdzam, że zarzuty skierowane pod adresem właścicieli domów jako takich nie polegają na prawdzie. Być może, że w jakimś nadzwyczajnym indywidualnym wypadku ów nie społecznie uświadomiony właściciel domu tak sobie postąpił. I tak napewno będzie.

Proszę J. W. Pana Redaktora i Szan. Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" uprzejmie przyjąć do wiadomości, że żaden zrzeszony właściciel domu tak nie postępuje i byłoby wielką krzywdą podnosić indywidualny zarzut niesłusznie i bezpodstawnie pod adresem wszystkich właścicieli domów. Być może, że ów pokrzywdzony miał jakiś wypadek; to jednakże ten nie jest podstawą do przedstawiania go w takiej ormie i pod adresem niby wszystkich właścicieli domów.

Każdy zrzeszony właściciel domu miasta Bydgoszczy, jak to stwierdziłem jako członek zarządu, wykonywał swoje obowiązki społeczne i obywatelskie w 100% i dlatego jako przewodniczący i społecznik Wydziału Właścicieli Nieruchomości Chrześcijańskiej Ligi Pracy w Bydgoszczy Stowarzyszenie zarejestrowane nie mogę się pogodzić z zarzutami rzekomo pokrzywdzonego czytelnika JWPana Redaktora.

Podczas mojej działalności miałem wypadek, gdzie nieletnie dzieci pewnego lokatora zachowywały się stale arogancko wobec właściciela domu, naszego członka. Z tego powodu członek naszej organizacji uzyskał wyrok eksmisyjny i owego lokatora oczywiście wyeksmitowano.

Nic dziwnego, jak taki właściciel domu w takim wypadku, gdy się zgłosił nowy lokator, mógł powiedzieć: „Ach, ja bym chętnie wziął lokatora bezdzietnego." Natychmiast byśmy oświadczyli takiemu właśc. domu: „Stop, tego nie wolno".

Byłoby nam bardzo przyjemnie, by ów anonimowy pokrzywdzony wyjawił swoje nazwisko i by na łamach poczytnego pisma JWPana Redaktora bliżej przedstawił swoje żale i by strona przeciwna mogła się również wypowiedzieć, bo zarzuty bez zapodania faktów i dowodów są moim zdaniem ogólnikowe i niewiarogodne tak, że nie zasługują na opublikowanie, a tym bardziej pod adresem wszystkich właścicieli domów.

Nadmieniam jak wyżej, że prócz powyższego wypadku zachodzić by mógł drugi i trzeci taki wypadek. Aby uniknąć dalszych i podobnych wypadków, proponuję niezwłocznie przedstawić to w swojej organizacji i na pewno można by uniknąć na tym tle niepotrzebnego zadrażnienia tak z jednej jak i z drugiej strony.

Proszę uprzejmie, by zainteresowani lokatorzy możliwie na piśmie przedstawili mi swoje żale, a gdy stwierdzimy uzasadniony wypadek, to uprzejmie prosimy J. W. Pana Redaktora takiego właściciela domu stawić pod pręgierz publiczny, albowiem postępowanie takie naprawdę w 100% poniża w opinii publicznej właściciela domu jako takiego. Do tej sprawy jeszcze wrócimy, bo wymaga ona jeszcze dalszego i dodatkowego wyświetlenia. Prosimy o umieszczenie powyższego w poczytnym piśmie W. Pana Redaktora i do usług wzajemnych zawsze gotowi kreślimy się z wysokim poważaniem

Za Wydział Właścicieli Nieruchomości Chrześcijańskiej Ligi Pracy w Bydgoszczy

Stowarzyszenie zarejestrowane
(—) Antoni Karwecki, Chełmińska 5.

* * *

Od redakcji: Z prawdziwą satysfakcją list ten publikujemy. Jesteśmy przekonani, że dyskusja, z pewnością na liście tym nie ukończona, doprowadzi do całkowitego wyjaśnienia sprawy. List potwierdza nasze sobotnie zastrzeżenia, w których wyrażaliśmy przekonanie, że ogół pp. właścicieli domów potępia stanowisko tych, którzy utrudniają wynajęcie mieszkania rodzinom, obdarzonym wielką ilością dzieci.

—«:»—

KS. Polonia, w poniedziałek 14 bm. o godz. 19,30 pierwsze powakacyjne zebranie zarządu w Resursie Kupieckiej. Ze względu na ważna sprawy obecność konieczna.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Wycieczka do Biskupina w dniu 15. 8. br. z przyczyn od zarządu niezależnych, nie odbędzie się.

PROGRAMY RADIOWE

Warszawa, **wtorek,** dnia 15 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,00: Sygnał czasu, pieśń „Bogurodzica" oraz sygnał wojska polskiego. 7,05: Płyty. 7,50: „Dzisiejsza rocznica". 8,00: Dziennik poranny. 8,15: Pieśni ku czci NMPanny. 8,30: Polskie marsze. 9,00: Transmisja uroczystości wojskowych w Wilnie. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Poranek muzyczny. 13,00: Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15: Muzyka obiadowa. 14,45: Bohaterowie przestworzy. 15,00: Audycja dla wsi. 16,30: Miniatury kwartetowe. 17,00: Matka Boża w literaturze polskiej. 17,15: Płyty. 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00: „Miecz i sława". 19,45: Płyty. 20,25: Reportaż dźwiękowy. 20,40: Audycje informacyjne. 21,10: Muzyka do tańca; w przerwie wesoła audycja. 23,00: Ostatnie wiadomości. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

7,05: Płyty. Po nabożeństwie około godz. 10,30: Płyty 15,00: „Na Matkę Boską Zielną". 19.45: Audycja z Bydgoszczy. 20,10: Płyty. 20,20: Wiadomości sportowe.

—«:»—

— **Hallerczycy!** Placówka bierze gremialny udział w święcie „Cudu nad Wisłą". Zbiórka ze sztandarem o godz. 9,30 przed Resursą Kupiecką.

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Dziś, dnia 14 bm. o godz. 18 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 ćwiczenia drużyny w Sokolni.

KOMUNIKAT OKRĘGOWY SOKOŁA.

Sokolstwo bierze czynny udział w uroczystościach święta żołnierza polskiego we wtorek, dnia 15 sierpnia. Zbiórka wszystkich gniazd ze sztandarami we wtorek 15 bm. o godz. 8,45 w Sokolni przy ul. Toruńskiej. Masowy udział pożądany. Czołem!

Przewodnictwo okręgu.

Godzina 15-ta
STADION MIEJSKI
Wyścigi motocyklowe
o mistrzostwo Pomorza
n-7208)
Bieg Pań - Wyścig samochodów.

Do żołnierzy

Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej.

W związku ze Świętem Żołnierza Polskiego polecam wszystkim żołnierzom Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej wzięcie udziału w uroczystościach i imprezach organizowanych przez miejscowe władze i społeczeństwo.

Dowódca Batalionu O. N.

Do harcerzy!

Zbiórka drużyn harcerskich z pocztami chorągwianymi jutro (wtorek) o godz. 9,15 na Nowym Rynku — przed komendą harcerzy, skąd nastąpi wymarsz na Mszę św. polową na Rynku Marszałka Piłsudskiego.

Wyjazd do obozu w Brzozie drugiego transportu, w środę, dnia 16 bm. o godz. 9,00 zbiórka na Nowym Rynku przed komendą harcerzy. Zabrać z sobą należy: koc, prześcieradło, jasiek, przybory do jedzenia i do mycia.

—«:»—

— **Uroczystość tow. ośw. „Lech".** Wśród zieleni, kwiatów i wonnego, świeżego powietrza obchodzi znane ze swej gorliwej działalności tow. ośw. „Lech" dnia 15 bm. o godz. 15 piątą rocznicę założenia ogrodu działkowego im. Władysława Jagiełły na Jachcicach. Ogród ten, wzorowo urządzony, wcielony ma być w teren przyszłej wystawy ogólnopomorskiej. Zawdzięczyć to możemy iście mrówczej pracy działkowców, którzy z znawstwem i miłością do ziemi ojczystej stworzyli ten śliczny zakątek. Dla sympatyków tow. będzie to doskonałą okazją zaznajomienia się z dalszym etapem pracy programowej „Lechitów".

— **Uwaga!** Jutro stajemy w szeregi i ruszamy na dziką plażę do Smukały Dolnej. Bufet zaopatrzony. (7661

— **Wielkie strzelanie konkursowe z wiatrówek o żywe nagrody** Koła LOPP rejon 11-II obok posesji p. Franciszka Budy, ul. Nakielska 72. Strzelanie rozpoczęło się dnia 13 bm. i trwać będzie do dnia 3 września. Zalecamy skorzystać. Strzelanie odbywa się codziennie. Za 50 groszy można wystrzelić wieprza wagi 75 kg, skopu, cielaka, kozę i drobny inwentarz. 12 nagród. Uprasza się PT. społeczeństwo o łaskawe poparcie, ponieważ dochód przenaczony zostanie na cele LOPP. Zarząd. (7653

SOKÓŁ V. W poniedziałek 14 bm. o godzinie 19,30 zebranie delegatów wszystkich klubów w sprawie podziału boiska w Sokolni gniazda V, ul. Miedza 4. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. — Administrator boiska im. Świtały.

Od Tatr po Bałtyku wody
Wszyscy chwalą PINGWIN lody

n-6255

UWAGA! UWAGA!

Na czas trwania Tygodnia Borów Tucholskich
13. VIII. — 20. VIII. 1939 r.

udzielamy **zniżki autobusowej**

Cena w obie strony złotych **4,80.**

Odjazd z Bydgoszczy: 6^{45}*, 7^{30}, 13^{20}, 16^{45}*, 19

Odjazd z Tucholi do Bydgoszczy: 6^{45}, 13^{45}, 15*, 17^{45}.

UWAGA: *) kursuje przez Sępólno, reszta przez Koronowo-Mąkowarsko.
Bilety można nabyć w autobusie.

Bydgoskie Linie Autobusowe Sp. z o. o.
Wszelkie informacje: **Telefon 2945.** Nad Portem 4. (n-7211

POLECENIA

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Winogrona n7066
5 zł pięciokilowa przesyłka Es-Wu, Zaleszczyki.

Ocet
do zapraw poleca Specjalny Skład Octu, Musztardy i Olei jadalnych. n6927
Klemens Stellmach
Teofila Magdzińskiego 1
telefon 1082.

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet. Jezuicka 16.
n2852

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.
Filia: **TORUŃ**
Rynek Staromiejski.

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Świętojańska 13/2. (12590

Meble
pokój stołowy i pokój męski, obraz, dywan z licytacji za bezcen do nabycia. Wiadomość „Licytacja" Dziennik. n7204

SPRZEDAŻE

Dom
centrum, połowa, sprzedam 16.000. Pawlikowski, Magdzińskiego 12. f8931

Maszyna
krawiecka na sprzedaż. Warmińskiego 6/1. f8921

Samochód
osobowy sprzedam tanio. Sniadeckich 48—3. f8934

Z powodu
przeniesienia sprzedam pszczoły i kozy. Wełnic, Nowawieś Wielka. (f8961

Motocykl
Harley Dawidson z przyczepką 350 cm³, stan dobry tanio sprzedam, powód choroba właściciela. Seifert, Gdańska 28. f8958

KUPNA

Szprychy
dębowe, suche, do wozów roboczych kupuje większe ilości handel drzewa K. Suligowski, Bydgoszcz, Gdańska 128. n7206

Motor
spalinowy 4-7 KM. kupię. Długoński, Dusocin, pow. Grudziądz. n7200

Psa
podwórzowego, młodego, kupię. Szubińska 67. 7638

Sporysz n7132
(Mutterkorn) kupuje, płacę 5 zł kg. Krzyżanowski, Poznań, Piłsudskiego 5.

Kury
Leghorny kupię. Konopnickiej 7a. 7646

Kupię
dom wpłacę 12 000. Oferty pod „12000" do filii Dziennika. f8966

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie i skrzypcach, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Dla początkujących prędka metoda nauczania. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186

NAUKA

Małe Seminarium
O. O. Misji Afrykańskich w Nininie przyjmuje uczni od lat 14, oraz maturzystów, którzy pragną zostać księżmi-misjonarzami. — Warunki poda O. Superior, Ninino, poczta Ryczywół, powiat Oborniki Wlkp. n7061

Pisanie
maszynie, stenografią, księgowość wyucza dokładnie, warunki dogodne. Twardowska, Sienkiewicza 30. f8947

POSADY WOLNE

Agentów (n6834
po zbierania zamówień na portrety nowości Semi-Email poszukuje na doskonałych warunkach „Renesans", Kielce, Focha 14.

Przedstawiciele - Podróżujący
zdolni, zaprowadzeni w drogeriach i aptekach na woj. poznańskie i pomorskie poszukiwani. Oferty z dokładnym podaniem przebiegu pracy do „PAR", Bydgoszcz, Dmowskiego pod „913". n7107

Woźnica f8922
z kaucją może się zgłosić. Piekarnia, Pomorska 60.

Służąca
potrzebna. Pomorska 55 m. 2. f8936

Polier f8926
potrzebny zaraz. 3 Maja 6.

Służąca f8923
z samodzielnym gotowaniem potrzebna. Bartel, Sniadeckich 38, parter.

Dziewczynę
do mycia naczyń przyjmie Restauracja „Ziemiańska". f8919

Dziewczyna
samodzielnie gotująca potrzebna zaraz. Dworcowa 48—2. f8940

Młody
człowiek potrzebny. Sowińskiego 1a. f8932

Panienka
młodsza praktyką. Gdańska 53, skład artykułów sportowych. f8916

Panienki
do towarzystwa potrzebne do baru. Wiadomość Dziennik Bydgoski. f8956

Chłopak f8652
do pracy potrzebny. Jasiewicz, Sniadeckich 21.

Kucharka f8918
restauracyjna pierwszorzędna siła potrzebna Restauracja, Dworcowa 21.

Dzielna
bufetowa do obsługi gości od zaraz potrzebna. Stanisław Rink, Chojnice, Batorego 1. 7571

Służąca
obeznana z pracami domowymi i gotowaniem zgłosi się Konarskiego 11 m. 7. n7147

Dekorator
pomocnik i pomocnik bławatniczy, młodsi, energiczni, od 1 września potrzebni. Zgłoszenia: Kalisz, Pl. 11 Listopada 25, Głowacki. n7131

Potrzebny
zaraz uczeń. Skład kolonialny i restauracja Józef Grzemkowski, Chełmno, Rynek. n7185

Urzędnik n7186
gospodarczy potrzebny zaraz. Majętność Jarużyn.

Bufetowa n7188
kelnerka przystojna potrzebna zaraz. Chojnice, Młyńska 8, restauracja.

Poszukuję
gospodyni z dobrym gotowaniem i zaprawianiem z językiem niemieckim. Zgłoszenia wraz z fotografią Majątek Ostaszewo koło Torunia. 7189

Służąca
potrzebna od zaraz i kobieta do skrobania ziemniaków. Poznańska 10, rzeźnictwo. 7635

Fryzjer 7637
potrzebny. Poznańska 26

Samodzielny
cukiernik potrzebny. Zbożowy Rynek 7. 7651

Stolarz
i uczeń potrzebni. Fordońska 26. 7648

Potrzebny
od zaraz do tut. przedsiębiorstwa ogrodniczego I-szy pomocnik obeznany w kulturach doniczkowych warzywnych jak i pędzeniu kwiatów. Obowiązek: język niemiecki w słowie (kawaler). Pierwszorzędne siły skierować mogą podania z załączeniem odpisów świadectw i podaniem pensji do Pani hrabiny Zieten, Smolice pow. Gostyń. n7195

Dziewczyna
przychodnia potrzebna, (świadectwa). Ul. Sw. Trójcy 28, m. 8. n7194

Pomocnik
cukierniczy potrzebny. Podanie pensji przy wolnym utrzymaniu. Rommel, Inowrocław. Tel. 100. (n7205

Służąca
potrzebna. Gdańska 51, restauracja. f8927

Fryzjer f8938
potrzebny. Dworcowa 49

Służąca
potrzebna. Sniadeckich 21, cukiernia. f8960

Gospodyni
przystojna potrzebna zaraz. Oferty fotografią filia Dzien. „Ceres". f8950

Potrzebny
starszy chłopak do pomocy portiera. Zgł. pomiędzy 6 a 8 wiecz. Marcinkowskiego 4. 7645

Szofer
młody kawaler na reklamówkę, objazd wojew. Poznańskiego, kaucją 500 zł, potrzebny zaraz. Oferty Dzien. Bydg. „Szofer". 7633

Fryzjerka n7187
i pomocnik fryzjerski dzielni w swym zawodzie od zaraz potrzebni, przy wolnym utrzymaniu. Sylwester Kaźmierczak, Jabłonowo, ul. Główna 7.

Potrzebna
zaraz samodzielna kucharka. Gdańska 65—7. Zgł. od 4—5-tej. n7190

Cukiernik 7649
lub piekarz znający cukiernictwo potrzebny od zaraz. Cukiernia, Długa 61.

Piekarz
samodzielny do pieca rurkowego od zaraz potrzebny. Markiewicz, Fordon. Telefon 29. 7631

Potrzebna
kucharka do wszystkiego. 20 Stycznia 6, m. 3. n7203

Ekspedient
z branży papierniczej od zaraz potrzebny. Zgłosz. z podaniem warunków przyjmuje: Grudziądzki Skład Papieru, Grudziądz, Mickiewicza 21. n7198

Pomocnik
kupiecki poszukiwany od zaraz do składu kolonialnego i podróżowania. Zgł. z odpisami świadectw, podaniem pensji do Dziennika pod „101". 7644

Panienka
do obsługi gości, z praktyką, przystojna, inteligentna, zaraz może się zgłosić. Załączyć fotografię. Kucharski, cukiernia Świecie. n7201

Pomocnik
mechanik potrzebny natychmiast do kina na Pomorzu. Zgłoszenia z podaniem warunków do oddziału Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** pod „K. P. 96". n7197

Samodzielna
dziewczyna z dobrym gotowaniem, kochająca dzieci, potrzebna. Aleje Mickiewicza 7—8. 7630

Potrzebna
dziewczyna gotowaniem. Wiadomość filia. f9006

Potrzebny
sumienny, energiczny korepetytor lub korepetytorka do chłopca w 4-tej i dziewczynki w 3-ciej kl. gimnazjalnej na dwie godziny dziennie. Łaskawe oferty proszę składać do Dziennika Bydgoskiego pod „Korepetycje Wł. S. 1884". n7177

Potrzebna
bufetowa, dziewczyna z gotowaniem i chłopiec od 1 września. Bristol, Dmowskiego 9. 7628

Służąca
potrzebna od zaraz. Restauracja Gastronomia, Dworcowa 19. f8910

Przychodnia
młodsza potrzebna. Mazowiecka 14—4. f8944

Służąca
może się zgłosić zaraz. Rycerska 5, skład. f8911

Agentów - Sprzedawców
samodzielnych, Bydgoszcz, na artykuł praktyczny, pierwszorzędny, bezkonkurencyjny, patent, wyłączna sprzedaż, do 20 zł zarobku dziennie, kaucja na towar. Hotel p. Orłem pod „Telruwal". f8941

Panna
do obsługi gości, prac domowych. Restauracja M. Focha 32. f8925

Odciągacz(ka)
do lemoniady od zaraz. Adres filia. f8909

Dziewczyna
z wioski z gotowaniem. Łokietka 27, kolonialka. (7654

Pomocnik
oraz uczeń do składu kolonialnego-restauracji od zaraz. Fr. Kujawski, Kcynia. 7658

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

Nowy adres

„Barwy" - Kałamajskiego

n-7031

Bydgoszcz, ulica Gdańska 31.

Przyjmuje odzież do chemicznego czyszczenia i farbowania

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go maja 1939 roku (20321

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,40	20,15	Bydgoszcz	7,45	10,30	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14,25	17,05	20,40	Rynarzewo	7,20	10,05	13,35	15,50	19,00	
	8,40	11,40	14,40	17,20	20,55	Szubin	7,05	9,50	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,15	18,00	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,20	18,05		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,10
6,40	9,40	12,40	15,35	18,20		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	20,55
6,55	9,55	12,55	15,50	18,35		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,40
7,40	10,35	13,35	16,30	19,15		Gniezno		7,50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

		16,00	17,55	Damasławek		14,45		
6,45	10,10	16,30	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	10,35	16,55	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,10	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,35	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

9,25	15,25	Żnin	11,00	17,55
9,55	15,55	Łabiszyn	10,30	17,25
T	T		T	T

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
T — kursuje tylko w dni targowe (wtorki i piątki)
Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy (n7104
kelner poszukuje posady. Złożę kaucję. Oferty „A. B." Poste-restante Grudziądz.

Introligator
Pomorzanin, dobry fachowiec. Oferty „Pomorzanin". 7650

Biuralistka 7643
początkująca poszukuje posady od zaraz. „H. 322".

Młynarz
poszukuje posady od zaraz lub później. Znam dobrze motory ssąco gazowe wysokie i niskie mielenie. Adres wskaże Dziennik. 7662

DZIERŻAWY

Duży n7149
ogród owocowy dobrze obsadzony. Strehlau, Rokocko pow. Chełmno.

Skład f892
na pracownię wydzierżawię. Kozietulskiego 38.

Piekarnia
do wynajęcia od 1. 9. 39. patentowy piec. Jackowskiego 14—3. 7647

Notariusz
poszukuje w centrum Bydgoszczy (f8920
ubikacji na kancelarię.
Oferty filia **„Kancelaria notarialna".**

MIESZKANIA SZUKA

3-4 pokoje
łazienka, parter — I ptr. Oferty Dziennik „Inżynier". 7629

4—5
pokojowe na handlowej ulicy śródmieścia, parter komfortowe, poszukiwane Zgłoszenia Sienkiewicza 20, m. 6, Hubel. f8945

Mieszkania
3-4 pokojowego poszukuje od 1-go sierpnia lub września, urzędnik bankowy. Oferty „S. W." filia. (n6032

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnią. Jodłowa 4.

kuchnią. Jesionowa 15.

2 pokojowe:
k. łaz. Sienkiewicza 28/2.

kuchnia. Fordońska 13.

4, 5, 6 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28.

5 pokojowe 7632
komfortowe, od 1 września 1939 r. Pl. Weyssenhoffa 9, wiad tel. 30-33.

Komfortowe
5—6 pokoi z przynależnościami. Libelta 14 (godzina 14—16). (f8936

Pokój
kuchnię z meblami oddam. Nowodworska 48. 7627

3 pokojowe
z kuchnią do wynajęcia. Orla 62. 7636

Dwa
mieszkania po pokoju kuchnią do wynajęcia za rocznym czynszem. Orzeszkowej 45. 7641

Jednopokojowe
kuchnią. Sniadeckich 63/1. f8929

6 pokoi
komfortowych, słonecznych 2-piętro wolne. Słowackiego 1—9. f8959

4 pokoje
od 1. 9. Długosza 7, gospodarz. f8965

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Orla 70. f8974

6-ciopokojowe
komfort. słoneczne, II ptr. do wynajęcia od 15. 9. Al. Mickiewicza 1, tel. 35-39. (7642)

Mieszkanie
pięciopokojowe I piętro 1 września, ul. Król. Jadwigi 12 do wynajęcia. Zgł. u portiera. f8915

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n6930

Kulturalnemu
słoneczny pokój. Izbicka Słowackiego 1, tel. 1059. (n71202)

Pokój
Sienkiewicza 12. 7639

Dwie (7598
panie przyjmie samotna, tanio. Skorupki 41, skład.

Niekrępujący 7640
2 panom. Kujawska 27/3.

Pokój
umeblowany tani. Dworcowa 45—14. n7196

Umeblowany
Sniadeckich 42 - 6. f8925

Pokój
ładny także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4/3. f8951

Frontowy f8953
utrzymaniem Zduny 13/2.

Umeblowany
oddzielny. Świętojańska nr 5—4. f8954

Pokój
całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62/5. f8933

Pokój
duży, słoneczny, łazienka, z całkowitym utrzymaniem od zaraz do wynajęcia (także na czas przejściowy). Sw. Floriana 3 m. 8. (n7192

Elegancki f8937
pokój panu. Zduny 1—5.

Niekrępujący
dobre utrzymanie. Cieszkowskiego 8—1. f8949

Pokój
Cieszkowskiego 15/5. f8948

Próżne
lub umeblowane woda bieżąca, ogrzew. centr. Plac Wolności 11a. f8943

Pokój
osobne wejście zaraz. Warmińskiego 12—4. f8942

2 f8946
umeblowane. Gdańska 42/8.

†

W niedzielę, dnia 13 bm. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najdroższa, najtroskliwsza matka, siostra, teściowa, babka, ciocia i stryjenka ś. p.

z Radzińskich

Apolonia Pokorowa

przeżywszy lat 80, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Wprowadzenie zwłok do kościoła Św. Andrzeja w Koronowie nastąpi w środę, o godz. 17-ej. Nazajutrz o 9-tej nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz.

Koronowo, Londyn, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 7656

†

Dnia 12 sierpnia o godz. 17.30, w wieku lat 58, rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek

Ludwik Zygmunt Ginter

b. ziemianin, emer. urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 15 sierpnia o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Bielawkach. Msza św. żałobna, odbędzie się w środę d. 16 sierpnia o godz. 9 w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. (7659

†

W dniu 12 sierpnia rb. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz b. pracownik śp.

Ludwik Zygmunt Ginter

Zmarły był sumiennym i gorliwym pracownikiem i pracował z pożytkiem dla Instytucji, pozostawiając po sobie szczery żal. (n7209

Komisarz i Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

†

Dnia 12 sierpnia 1939 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz kolega ś. p.

Ludwik Zygmunt Ginter

Zmarły był długoletnim członkiem naszej organizacji i swymi zaletami charakteru zaskarbił sobie ogólne zaufanie i szacunek.

Pozostawia po sobie szczery żal wśród kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Zw. Zawod. Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bydgoszczy.

n7210)

Wszystkim przyjaciołom i życzliwym, którzy wykazali tyle dowodów współczucia i uczestniczyli w pogrzebie tragicznie zmarłego ukochanego brata i bratanka ś. p.

Kazimierza Wawrzyńczaka

składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Przede wszystkim dziękujemy jak najuprzejmiej Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. prob. Konopińskim na czele, współpracownikom firmy K. Świerkowski, delegacji Absolwentów Szkoły Handlowej delegacji Stronnictwa Narodowego, byłym współpracownikom i tym wszystkim, którzy złożyli wieńce i kwiaty na świeżej mogile.

f8939) **Rodzina.**

†

W sobotę, dnia 12 sierpnia 1939 r zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec teść, szwagier i wuj ś. p.

Aleksy Teodor Damazyn

Kupiec

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 15 sierpnia 1939 r. z kaplicy cmentarza Św. Trójcy na Jarach, o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Żona z dziećmi i rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy drogiego Zmarłego odbędzie się w środę o godz. 7 rano w kościele Św. Trójcy. 7657

WRÓCIŁEM (n-7181

Dr Jerzy Gliński

Bydgoszcz, ul. 20-go Stycznia 8, tel. 38-82

Przeprowadziłem się na ul. Gdańską 27 I.

Dr med. Filipowicz

okulista

Telefon nr 1447. n-7163

Dr med. H. FRANT

Choroby kobiece i akuszeria

powrócił

Gdańska 31—6 Tel. 28-20

(f8913

Wróciłem Dr Fischoeder

n7167

(7579

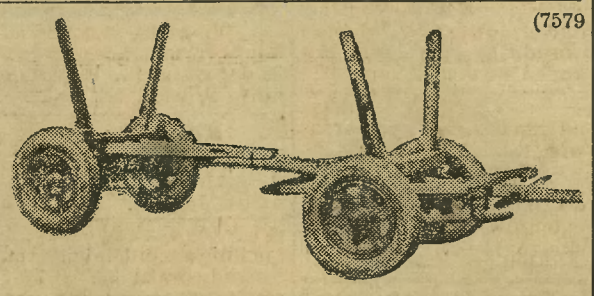

Wozy na gumach i platformy

do wszystkich celów gotowe na składzie, oraz wykonuje się na zamówienia podług życzenia, nośność do 100 cent., wykonuje solidnie i fachowo

Walenty Waszak Bydgoszcz, Zduny 6 telefon 2991.

Płachty żniwne - plany impregnowane

poleca

K. Radoszewski i Ska - Inowrocław

Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390. (n-6867

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Dwóch ekspedientów

branży bławatnej **potrzebnych zaraz** lub od 1 września.

Zgłoszenia z odpisami świadectw oraz załączeniem fotografii kierować do Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu pod **„1020".** (n-7199

POŻYCZKI

5.000 zł

poszukuję na hipotekę nowej miejskiej nieruchomości. Oferty Dziennik „Poszukuję". n7148

RÓŻNE

Gdzie

można dobrze zjeść i wypić? W restauracji letniskowej Opławiec. (n7180

Sprzedam

natychmiast dochodowy w biegu będący interes sprzedaży (f8959

art. galanteryjnych

z samochodu osobowo towarowego. Dobra egzystencja dla kupca kierowcy samoch. z gotówką. Na przejęcie towaru i samochodu około 2—2500 zł. Zgłoszenia pod **„Gotówka"** filia Dziennika Bydgoskiego.

Kosmetyczne

Kur ydra H. Łomżyńskiego Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, telefon 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20. września. n7117

Zgubiono f8935

płaszcz na szosie Opławiec — Tryszczyn. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie lub podanie adresu do fili Dziennika.

8 000 f9008

mam. Propozycje proszę pod „Pewność" do filii.

Stanowisko

korepetytora w zamian za stancję obejmie licealista. Adres filia Dz. B. (f8944

100% n6800

sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

Pluskwy

karaluchy, mole wytępi gruntownie ulepszony płyn **„GAZOLIT".** f8605

Panią Adamską

proszę podać adres pod „Uczciwa praca" filia Dziennika. f8963

Spirytystka

wyświetla duchowo prawdę. Jagiellońska 9 III piętro prawo. 7634

Poszukuję (f895)

dobrych domowych obiadów, Kopernika, Ossolińskich, Wyspiańskiego, Sielanka, Kasprowicza. Oferty „Obiady" filia Dziennika.

SPRZEDAŻE

Rower n7193

męski i damski nowe okazyjnie sprzedam. Sperkowski Nast. Poznańska 6.

Trzypiętrówka

nowa 18 000 dochodu, 220 000 sprzedam. Zgłoszenia „Nowa Reklama" Lwów pod „15 lat wolnych". n7091

Króliki f8959

Chinchilla tanio na sprzedaż. Gdańska 78, skład.

Sadyba

na rezydencję 19 ha, piękny stary park, obszerny stary dwór, zabudowania inwentarz martwy, 4 klm. od Bydgoszczy, zamożnemu, szybko decydującemu sprzedam. Gotówki 35 000 reszta hipoteka. Zgłoszenia filia „Z. C." f9007

Heblowiny f8957

na sprzedaż. Garbary 22

Obwieszczenie o licytacji. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 32 o postępowaniu egzekucyjnym dla Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. nr 62 poz. 580) 4 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się dnia 16 sierpnia 1939 r. o godzinie 10-tej sprzedaż z licytacji następujących przedmiotów: 2 powózki, 1 wolant żółty, 1 powózka sanie, 1 dokart, 2 siodła oraz skrzynia z kożuchami, 3 kapy, 1 worek skórzany, 1 kożuch oszacowanych na ogólną sumę 710 zł. Licytacja odbędzie się na składnicy skarbowej w Bydgoszczy przy ul. Konarskiego. n7207

6 mórg

z budynkami oraz place budowlane sprzedam. Biedaszkowo 19. 7560

Okazyjnie

dobra lokata. Sprzedam dom z ogrodem. Wiadomość Ładyński, Solec Kujawski. f8913

Dywan

3×4. Pomorska 2, podwórze. f8917

MATRYMONJALNE

Ziemianka

gospodarna, poważnie myśląca pozna męża około 40, większego ziemianina lub na dobrym stanowisku, o głębszych walorach duchowych. Zgłosz. pod „Blondynka" Dzien. Bydg. (7652

Repertuar kin bydgoskich

APOLLO: Dziś! „Niebezpieczna granica" i „Panika w hotelu". Tygodnik.

BAŁTYK: „Czarny upiór" i „Oddział śmiałych".

KRISTAL: Dziś „Moja panna mama" i tygod. Pata.

KAPITOL ul. Marciukowskiego 4 „Moi rodzice rozwodzą się" (film polski) i nadpr.

LIDO: „Naokoło świata za 25 centów".

MARYSIEŃKA: Dziś! „Bałkany". Jutro w święto "Trzy niewiniątka" i „Tajemnica nocnego lokalu" oraz nadprogram.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr Stanisław Strąbski; gospodarczą Stanisław Nowakowski; dział literacki: Józef Kołodziejczyk; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Izabela Groegerówna — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.